

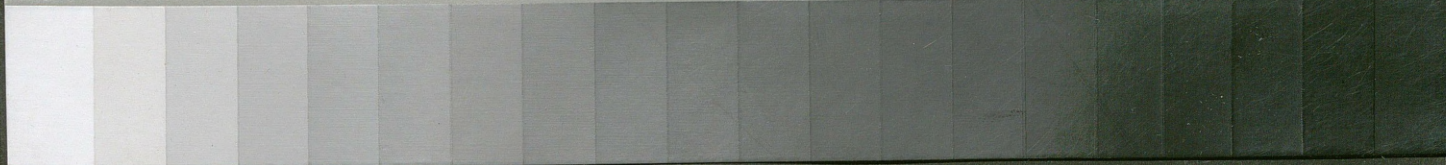
Grey Scale #13



Part Code
ST1316

DANES
PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



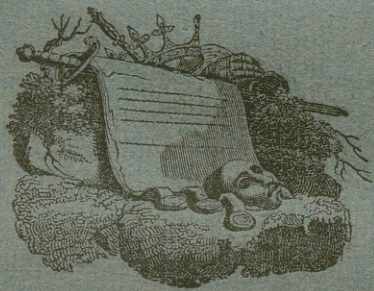
KAJA WELLEJA PATERKULA
HISTORYI RZYMSKIÉJ

KSIEGI POZOSTALE

PRZEŁOŻYL

WINCENTY SMACZNIŃSKI

DOKTOR FILOZOFII.



W WARSZAWIE,
W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I SPÓŁKI
PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.

1834.



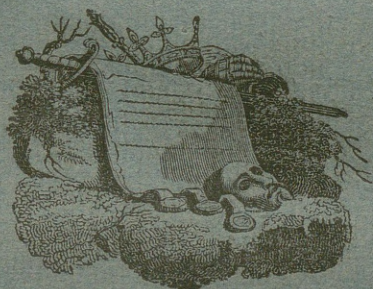
KAJA WELLEJA PATERKULA
HISTORYI RZYMSKIĘJ

KSIEGI POZOSTALE

PRZELAŹYŁ

WINCENTY SMACZNIŃSKI

DOKTOR FILOZOFII.



W WARSZAWIE,
W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I SPÓŁKI
PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.

1834.

Przeł. do 49 175

4.29.4.3

13.35.8.57a,b

K. W. PATERKULA

HISTORYI RZYMSKIEJ

KSIEGI POZOSTALE.

ZA POZWOLENIEM CENZURY RZĄDOWEJ.

P. 97.573

KAJA WELLEJA PATERKULA
HISTORYI RZYMSKIÉJ

KSIĘGI POZOSTAŁE

PRZEŁOŻYŁ

WINCENTY SMACZNIŃSKI

DOKTOR FILOZOFII.



W WARSZAWIE,
W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I SPÓŁKI
PRZY ULICY ŻABIŃSKIEJ Nr. 472.

1834.

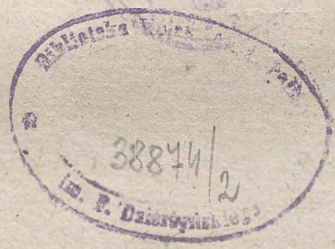
931

Wylęczone
ze zbiorów
BOW

ANNUARY OF THE NEW YORK
LIBRARY

NEW YORK

1904



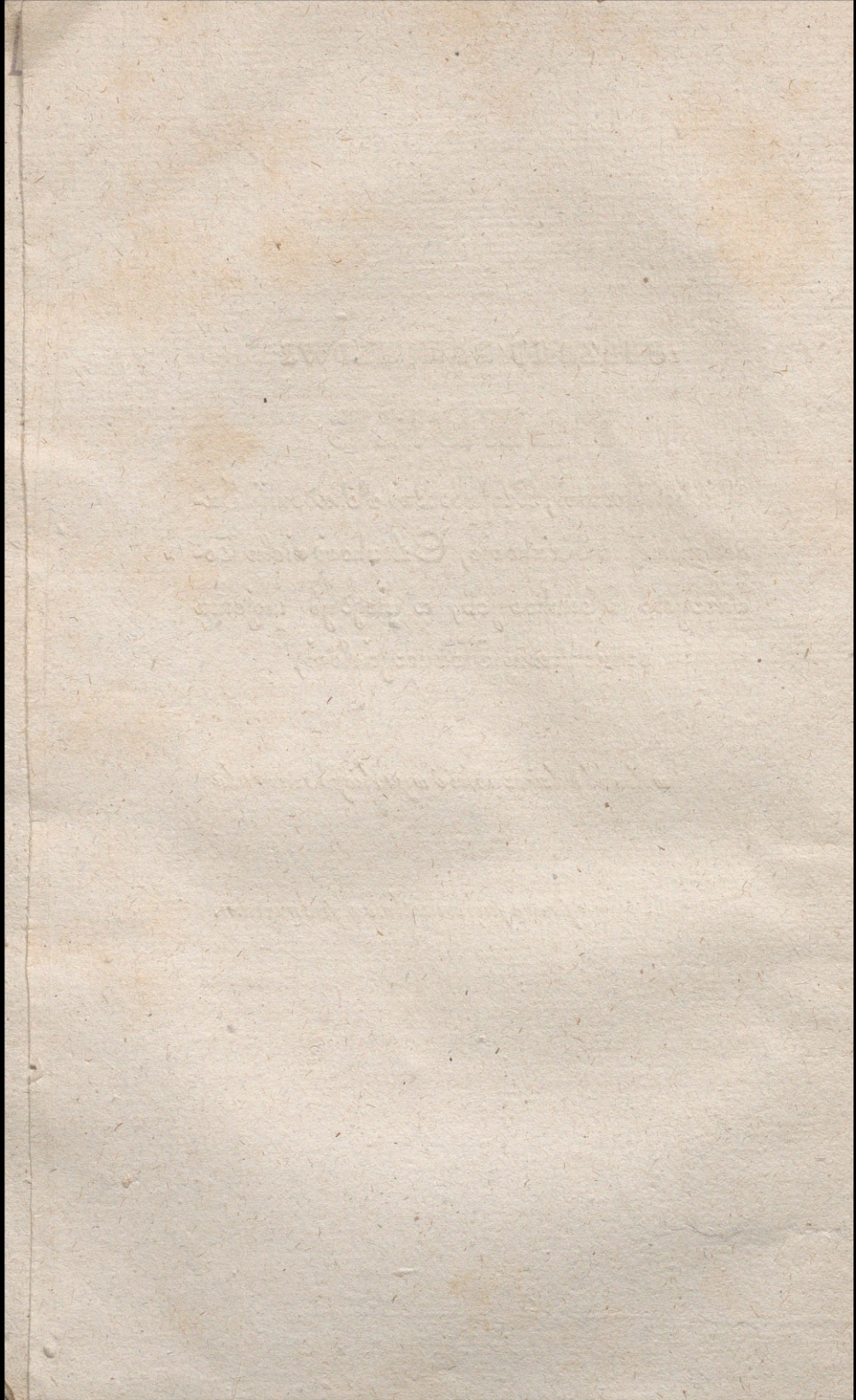
JERZEMU SAMUEŁOWI

BANKI

W bibliotekarzowi, Professorowi Akademii Jagellońskiej w Krakowie, Członkowi wielu Towarzystw Naukowych, a niegdyś mojemu szanownemu Nauczycielowi,

w dowód wdzięczności i wysokiego szacunku

prace piórniastkową poświęcam.



KILKA UWAG

NAD HISTORIA

WELLEJA PATERKULA.

Duch i wymowa Rzymian ze wszystkich narodowych płodów najwydatniej objawiają się w dziełach historycznych. Ich czyny i całe życie w pierwiastkowym jeszcze towarzystwie ścisłą narodowości wskazywały harmonią i obfitą do dziejów nastroczały ośnowę. W postępie czasu, pojedyncze i uderzające w przeszłości wypadki wystąpiły z ogólnej masy podań i świetnym zajaśniały blaskiem. Nowe co krok napotykał dla siebie dziejopis zdobywce, badał, z pyłu ocierał i z wszelką genialną mocą do wyższych podnosił stanowisk. Trzech tylko liczą znakomitych historyków Rzymianie, w których równie, jak w każdym wielkim poecie lub innym pisarzu, duch ich czasu przebija: Sallustiusza, Liwiusza, Tacyty. Dramatyczne ich życie skrócił naśladowca Tucydydessa Sallustiusz; rozwinięcie uczuć i wystąpienie z krańców, widzialnego świata,

czyli sposób życia rycerski opisał po mistrzowsku wstępujący w ślady Herodota Liwiusz; w epoce trzeciej, kiedy umysł zatapiał się w głębi swojego jestestwa, zjawił się satyryczny i razem narzekalny Tacyt. Atoli z pomników Grecyi i Rzymu, które doszły do naszych czasów, jedne wystawiają zaburzenia domowe, drugie same czyny znakomitych bohaterów, inne zbogaczone kwiatami wymowy lub poczyi przetrwały wieki w szacie zmyślenia. Nie wydały żadnego te dwa potężne narody pisarza, któryby, daleki od przesądu narodowego, z zagłębioną uwagą badał początki swojej ojczyzny, przechodził następne kraju koleje, zastanawiał się nad przyczynami zmian nagłych, trafne nad nimi czynił wnioski, celniejsze rysy wzrostu i upadku nastrecał. Żadna przeto historia, pod tym uważana względem, jakiegokolwiek wartości, nie może być obojętną dla prawdziwego starożytnych dziejów badacza. Aby przejść do ogólnego rzeczy pojęcia, potrzeba wszelkie szczegółowe wiadomości mieć obecne w pamięci. Przekłady ułatwiają dokładne zgasłych narodów poznanie. To było dla mnie silną pobudką do przedsięwzięcia tłumaczenia Welleja. Przytoczmy o tém dziele rozliczne, acz niedosyć z sobą zgodne mniemania znawców, nim sami o jego wadach i rzetelnych zaletach powiemy. Rhenanus wychwala czystość stylu Welleja, słodycz i wdzięk wyśłowienia. Aldus Manucyusz zwięzłość połączo-

ną jasnością i potoczystości. Wossiusz wyrażenie zupełnie rzymskie. Bodin nie może się wydziwić wykładowi rzeczy krótkiemu i zrozumiałemu, w którym objął znaczniejsze wypadki rodzinnej krainy. W nim wytworność i dobitność stylu, biegłość w skreśleniu charakterów, dokładność poczynionych uwag widzi Rouillé. Pomijam zbyteczne pochwały Henaulta, dla którego tém był Paterkul, czém Tacyt dla d'Alemberta. I zaiste, nie jest to pisarz, któryby nie zasłużył na śladne wspomnienie w świecie uczonym: mieści on wiele wiadomości przyjemnych i użytecznych, na jakie winnych nie natrafiamy dziełach. W jednym niekiedy wyrazie daje nam poznać wady albo cnoty obywatela lub wodza. Wysłowienie jego miłe, mocne i żywe; a nawet śmieje powiem, że niektóre obrazy byłyby ozdobą Sallustiusza. Uwagi po największej części są rozsądne, stósowne, dowcipne, ale nieraz zbyteczne, zawikłane, nadęte. Mówi z Tacytem do rozumu czytelnika, z różnicą: że tamtego ciemność pochodzi często z głębokich rozmyślań, owego z wyszukaności zbytecznej. Tacyt myśli, Paterkul zdaje się czasem myślącego udawać. Od niego można naznaczyć epokę zepsutego gustu. Pisarze po nim żyjący kazili smak dobry kolejno; prostotę poświęcali przesadzie, naturalność kolorów ozdobom fałszywym, zdrowy rozsądek dowcipowi, a nasz autor, mimo uderzające wady, po-

równany z późniejszymi, jeszcze będzie wzorem gustu i naturalności.

Pozostały nam tylko ułamki księgi pierwszej. W zatracie tylu chlubnych usiłowań rozumu, więcej nieczynność ludzi, aniżeli starożytność obwiniać należy. Czyliż pisma dawne, stérane barbarzyństwem wieków, nie mogły być od późniejszych pokoleń naprawionemi? Ale zbywało na gorliwych nauk obrońcach. Mało z niemi oswojeni, ocalając szczątki z powszechnej powodzi, na wielką u potomnych zasłużyli wdzięczność, jeżeli przez czas wyszczerbione przechować dzieła, jest je od zaguby uratować. W tej księdze zajmuje się Wellej wyliczeniem miast założonych przez bohaterów greckich po zburzeniu Troji, zaprowadzeniem osad na rozkaz senatu po zdobyciu Rzymu przez Gallów, nadmienia o potomkach Pelopsa, Heraklidach, Ateńczykach, Tyryjczykach, Pelazgach, Achejczykach i t. d.; o czém doczyta się każdy w Strabonie, Liwiuszu i w jego naśladowcy Florusie. W księdze drugiej opisuje potęgę Rzymian, rozterki domowe i wojny z sąsiedniemi ludami. Prawda i bezstronność rozlana na kartach aż do panowania Augusta; odtąd nie zawsze wiernym historyk. W porównaniu podań o Auguście, Tyberyuszu, Sejanie, z podaniem Swetoniusza, uderza nas nie na jedném miejscu zbytek kadzidla: nie idzie zatém, żeby całe dzieło, jak to uczyniło wielu krzywych krytyków, obwołać za utwór pochlebstwa i pisarzo-

wi wszelkich zalet odmówić. Jakoż nazywamy pochlebcą, kto w nadziei pozyskania łaski a następnie daniny, drugich zmyślonemi uwielbia pochwały. Może nas jednak zbyt wybornie wynosić i nie zasłużyć na imię nikczemne, jeżeli przy dobrych chęciach, wedle swego przekonania rzeczy pojmując, mylnym uwodzi się sądem i o wartości nienależnie stanowi. Z takiego miejsca zapatrywać się na Welleja potrzeba. Potępisz go o skwapliwość w dawaniu hojnej pochwały, słusznie; jeżeli zaś wyrzucać będziesz przewrotność umysłu, postąpisz dowolnie. Jakże więc: czyli podłość jego kierowała piorem? Swobodnych myśli i bezstronności dał liczne dowody. Zawołany nieprzyjaciół zbrodni, i czyli jój wykonawcą był urzędnik publiczny, czyli też naród, zarówno wytyka nadużycie występne. Nastaje na ziomek za zburzenie Kartaginy, wprawia w podejrzenie Juliusza Cezara, mimo przyznanych mu zalet, o zgubę Cyncerona. Planka, Klodiusza, M. Antoniusza, zgubnych ludzi dla Rpltej, oznaczył piętnem ohydy. Gromił i potępiał Sullę, ubolewał nad wywołanymi z kraju obywatelami, z bogami równał Katona. Wysławiał następcę Cezara: gdyż co Oktawian czynił wiarołomnie, niegodziwie, lekkomyślnie, okrutnie, to jako August stale, rozsądnie, umiarkowanie, wspańiale. Po tylu nieszczęściach, upragniony spokój dla ludów i błogie jego panowanie zwróciły wszystkich oczy na monarchę. I tutaj nawet, obwi-

niając Welleja, z nim na kadzidło najpierwszych współczesnych mu poetów i prozaików uskarżać się będziemy: *apud prudentes Augusti vita varie extolleretur arguereturve*. Po odczytaniu wykonanych dzieł przez Tyberyusza w Germanii i Panonii, nie będziemy poclebstwa Wellejowi zarzucali. Zakładał on może na nim całą nadzieję trwałego bezpieczeństwa, wielkość mocarstwa; i mógł zakładać, jako ciągły od młodości na wyprawach towarzyszył bliżej piérwiastkowych lat księcia z dobrej tylko strony świadomy. W pochwale dowódcy i sam zwycięstw uczestnik własną dla siebie widział pochwałę: stąd nieraz wzbijał się w dumę i nad miarę czyny wysławiał. Po śmierci Augusta okazywał Tyberyusz w początkach panowania świetne przymioty. Wich skreśleniu prawda kierowała piórem autora. Podobne zdania czytamy w Swetoniuszu *Tib.* 26 — 33; w *Tacycie Ann. IV. 6*. Lecz w dalszym czasie zrzucił z siebie chytrą maskę Tyberyusz, oddał się zbytkom, został cnót prześladowcą, wicherzycielem pokoju, niesytym okrucieństw. W końcu życia uwielbiać go, uchodzi u potomnych za podłość, naganiać zaś, największem dla piszących było niebezpieczeństwem: *sicut vetus aetas vidit, quid ultimum in libertate esset, ita haec, quid in servitute, adempto per inquisitiones et loquendi audiendique commercio*. Cóż czynić pozostawało? wyliczyć zalety, wady i zbrodnie przemilczyć, lub je w piękne przystroić

słówka. Mógłże nareście pisarz, który gdziein-
dziej tyle prawości pozostawił śladów, bezkar-
nie Sejana, pomocnika rządów i przeważnego
w narodzie pominąć? Jakkolwiek staralibyśmy
się w tém miejscu uniewinnić Welleja, trudno go
przecież usprawiedliwić zupełnie (*).

O ŻYCIU WELLEJA.

Przodkowie Welleja sięgają do roku 538 po
założeniu Rzymu podług ery Warrona. Czytamy
w dziejach, że Decyusz Magiusz niezachwianej
naówczas okazał się ku Rzymianom wierności,
kiedy przez zdradę poddano Hannibalowi Ka-
puę. W roku 671 Minacyusz Magiusz Asku-
lański został wyłącznie udarowany obywatel-
stwem, a dwaj jego synowie obrani pretorami.
Kapito, stryj naszego Welleja, mąż z grona sena-
torów w roku 711 oskarżył wspólnie z Agryppą
K. Kassiusza zapewne po wniesioném prawie
Padiusza, sprawującego razem z Augustem urząd
konsula. Dziad K. Wellejus pochylony wiekiem,
gdy nie mógł towarzyszyć Tyberyuszowi Klau-
dyuszowi Neronowi, ojcu Tyberyusza Nerona

(*) Karol Morgenstern w krytycznym swoim rozbiórze wska-
zuje wszelkie miejsca, co Welleja o stronnictwo i podłość obwi-
niać zdają się, staje w jego obronie i nie bez wielu ważnych
w przedsięwziętej sprawie dowodów.

Imperatora, przebił się orężem roku 714. Urodził się nasz Wellej r. 735, w połowie przeciągu czasu między rokiem 725, odkąd Liwiusz zajął się opisaniem czynów ojczystych, i rokiem 745, kiedy je zupełnie ukończył. W roku 749 a w czternastym swojego życia przywdział togę: następnie zaciągnął się pod sztandary wojenne i wkrótce potem osiągnął stopień rotmistrza. W r. 752 mianowany został trybunem wojskowym. Był obecny w roku 753, gdy K. Cezar spotkał się z królem Partów na wyspie, którą rzeka Eufrat oblewa. W roku 754 czyli w drugim roku ery Chrześcijańskiej dostał się na trzeci stopień wojskowy, to jest został dowódcą jazdy przed wyprawą Germańską. W roku 757 Tyberyusz od Augusta za syna przybrany; pod jego rozkazami po wyprawie do Germanii służył ciągle przez lat dziesięć. W roku 759 przeznaczony na kwestora, przywiódł oddział wojska Tyberyuszowi i zrównany w godności z senatorami. Tryumfuje Tyberyusz w roku 765, a Wellej z bratem swoim Magiuszem Celerem, w tryumfie z naczelnym wodzem postępując, zaszczytzeni darami wojskowemi. W roku 766 piastuje urząd trybuna ludu. W roku 767 Wellej i Celer brat jego, poleceni od Augusta i Tyberyusza, podani byli na pretorów, którą to godność osiągnęli w roku następnym. W roku 783 wydał krótki rys historii dla uczczenia konsulatu Winicyusza. Podług wszelkiego podobień-

stwa do prawdy z powodu przyjaźni z Sejanem w roku 784 a w 50 życia swego został zabity.

WYDANIA CELNIÉJSZE W POSTĘPIE CHRONOLOGICZNYM.

1520. Wydanie najpiérwsze z rękopisma Murbaceńskiego (w wyższej Alzacyi), albo raczej z kopii nie dosyć odpisanéj starannie, wyszło pod tytułem: *P. Vellei Paterculi Historiae Romanae duo volumina, ad M. Vinicium Cos. progenerum Tiberii Caesaris, per Beatum Rhenanum, Selestadiensem, ab interitu utcunque vindicata.* W końcu: Basileae in aedibus Joannis Frobenii mense Novembri. Anno M. D. XX. fol. min. Wydanie to, przez rychłe rozkupienie wyczerpane, wkrótce, jak wnosić należy, powtórzone było. Miał bowiem pod ręką dwa wydrukowane odhicia Ruhnkeniusz, których różnicę co do księgi 11, 67 i 78 wypisał, czyli zaś i na wielu innych miejscach odstępowwały od siebie, wiedzieć nie można. W obu wydaniach przyjaciel Rhenana w przepisywaniu mnóstwo pomyłek porobił, które wydawca, to po nad samym tekstem, to obok tekstu tyle niekiedy wypoprawiał szczęśliwie, iż wciśnione błędy domysłem niejako usunąć starał się. Uchyby przypisywacza i Rhenana, który świeżej

kopii z dawną nie porównał, Bureriusz idąc krok w krok za Murbaceńskim rękopismem, jeszcze u Frobeniusza leżącym, z największym mozołem, a często nawet niewolniczo poprawiał. Jednakże, lubo ci mężowie troskliwie nad uratowanym ślęczyli autorem, wiele dla późniejszych kommentatorów pozostało trudu i mozołu.

1525. Wydanie Junty 8. z Justynem i Neposem pod tytułem: *P. Vellei Paterculi historiae Romanae duo volumina nuper reperta diligentissimeque excusa. Florentiae, per heredes Philippi Juntae, Anno domini 1525.* Podług zdania Ruhleniusza nie wszędzie w uwagach trzech wydawców należne o rzeczy napotykaemy zdania.

1532. Aweniońskie fol. curante, *Ant. Bonhommaeo*. W rzadkiém tém wydaniu miał wydawca podług mniemania Szegkiusa ściślej trzymać się pierwszego wydania, niektóre miejsca powykrzywiać, żadnych niemal poprawek nie porobić.

1538. Paryzkie przez *Waskozana*. Był on nierównie szczęśliwszym od poprzedników w oczyszczeniu z błędów Welleja i drogę dla następnych wydawców przeterował.

1546. *Vitae Caesarum, quarum scriptores hi: C. Suetonius Tranquillus, Aelius Spartianus etc. Annotationes D. Erasmi Roterod. et Bapt. Egnauii in vitas Caesarum. Accesserunt in hac editione Velleji Paterculi Libri II. ab innumeris denuo vindicati erroribus. Basileae, apud Frobenium.* fol. Nie dobrze poznany i zrozumiany tytuł od

tych, którzy Erazmowi już w roku 1536 zmarłemu to wydanie przyznali. Takie zdanie Filologów niemieckich nie może posłużyć za dowód dostateczny, aby wprzód zmarłemu Erazmowi wydanie Welleja odmówić. Mówi za nim głęboka sędziwéj starożytności znajomość i niepospolita przenikliwość umysłu. Mógł Erazm swojemu przyjacielowi, krewnemu lub znajomemu złożyć nad autorem uwagi i podług nich odbicie dzieła polecić; mógł wreszcie kto inny z genialnych korzystac napomknąć i słusznie imie Erazma na czele dzieła położyć. Obok talentu jaśniejącego w przypisach, wydawca okazuje niekiedy wielką skwapliwość w uleczeniu stęranego pisarza, tak dalece, że to wydanie od Rhenańskiego prawie zupełnie odstępuje.

1552. Wellej przejrany i wydany razem z Florusem, Sekstem Rufem, Messalą Korwinem i Eutropiuszem a *Jo. Camerte, Lugduni apud Seb. Gryphium*. 12.

1560. K. Welleja Paterkula historyi Rzymskiej ksiąg dwoje razem z Florusem etc. *Parisiis apud Hieron. Marneuf*. 12. S. 16.

1568. Wellej między pisarzami dziejów Rzymskich wydany przez *Henryka Stefana*. W tém wydaniu znajdują się roczniki konsularne Kar. Sygoniusza, w Paryżu 4. Voll. 8.

Po tych wydawcach zasługuje na uwagę Sygoniusz i Puteanus (du Puy) rodem z Paryża przez swoje nad Wellejem spostrzeżenia pismienne.

Ostatni z nich Aldowi Manucyszowi wnukowi Alda zajętemu ogłoszeniem naszego pisarza, uwagi swoje powierzył. Gdy Manucysz obu wyjaśnieniami tekst zbogacił, autorów zaś przemilczał, lub gdzieś tam tylko o Puteanie wzmiankę uczynił: rozniewany Putean pozbierał własne nad historykiem domniemanie i chciał je wydać oddzielnie, lecz mu śmierć uścić zamiaru nie dozwoliła. Po skonie dopiero w roku 1608 wyszły jego uwagi przy wydaniu Welleja razem z Tacytem.

1571. *C. Velleji Paterculi historiae Romanae ad M. Vinicium Cos. Libri II. ab Aldo Manutio, Paulli F. Aldi N. emendati, et scholiis illustrati. Venetiis in aedibus Manutianis.* 8. On pierwszy wydaniem Bazylejskiem pogardził i dawny tekst przywrócić usiłował, w czém jednak nie chybił się żadnej pewnej drogi. Wydanie dawniej przepełnione błędami drukarskimi powtórzył i na niestósowne wnioski przychodził. Oprócz tu i owdzie sprostowanej chronologii, zasłużył się także prawdziwem przywróceniem imion własnych. Nakoniec jemu winniśmy Piotra Delbeniusza utalentowanego młodzieńca, którego uwagi, chociaż nieliczne, ale oznaczone piętnem uczoności i do wciupu.

1588. Wellej w tomie pierwszym pisarzów historyi Rzymskiej wydanych, przez *Frid. Silburgiusza w Frankfurcie u Wechel.* fol. Tutaj widzimy tekst z pomyłek drukarskich wciśnionych do wydania Junty i Alda oczyszczony.

1589. *Jac. Schegkius Vellejumi a se recensitum cum notis Aldi et suis* wydał w *Frankfurcie* u *Welch* fol. 12. Rzadkie nader wydanie. Idąc za niektórymi poprzednio w tym względzie pracującymi starał się umiarkowanie tekst oczyścić i poprawić.

1590. *Velleium recensitum cum Velleianarum lectionum libro* wydał *Walent. Acidalius. Patavii* apud *Paul. Meietum* 12. Dostał Szegkiusa wydanie w podróży po Włoszech i sam jako mąż uczony tekst poprawił. Wygluzował on nietylko miejsca gwałtem Wellejowi narzucone, lecz nawet i te, które przez drugih porobione były dowolnie.

1591. Justus Lipsius, wielkiój umysłu przenikliwości, nauki i wzór wybornego krytyka. W poprawie Welleja wyższy nad siebie. Trzymał się tekstu Alda.

1594. Wyszedł Wellej z objaśnieniami Alda Manucjusza, z uwagami Justa Lipsiusza, dopiskami Szegkiusa, i różnemi sposobami czytania Acidala. w Lyonie 8.

1595. Po Lipsiuszu, Fulw. Ursinus dla trafnych dopisków zasługuje na wspomnienie wydając ułomki pisarzy Rzymskich pod napisem: *Fragmentis Historicorum Rom. Antverpiae* 8.

1596. Wellej podług wydania Lipsiusza *H. Kommelina* bez przypisów. 24.

1600. *Antverpiae. H. ex officina Plantiniana* apud *Jo. Moretum*.

1602. Francoforti ex officina Palthoni. 12. które wydanie Burmann poczytuje za powtórzenie Lyonńskiej.

1607. Wellej z notami Lipsiusza przydany do Tacyta *Antverpiae* apud Jo. Moretum. fol.

W tym samym roku Gruter zrobił wydanie w Frankfurcie. On pierwszy obecne dzieło na rozdziały podzielił. Najwięcej zajmował się politycznym i moralnym wykładem pisarza.

1608. Z notami różnych rąk, jako to: Rhenana, Burera, Manucyusza, Szegkiusza, Lipsiusza, Ursina i uwagami Klaud. Puteana (które wtedy dopiero wyszły z druku), wydał Welleja Kar. Aubert w Paryżu u Chevalier. fol.

1620. Welleja historia Rzymska z objaśnieniami Auso. Popmy. *Franequerae*. 12.

1623. W zbiorze pisarzy Rzymskich powtórzone wydanie z roku 1609 fol.

1627. Z Tacytem Lipsiusza. *Antverpiae* fol., to samo wydanie, co w roku 1607.

1630. Między treściami wyjątkami z historii Rzymskiej w Amsterdamie u Jo. Janssona 16.

1632. Między pisarzami historiae Augustae Zuerius Boxornius w Leydzie 5. Voll. 12. W jego tekście jeszcze więcej błędów drukarskich, aniżeli w wydaniu Popmy. Uwagi dołączone, są małej wartości.

1639. *M. Velleii Paterculi historiae Romanae quae supersunt cum notis* Gerardi Vossii G. F. *Lugduni Bat.* (w Leydzie) *ex officina Elzeviriana*

12; wiele uczonych uwag porobił, wyrazy i podania historyczne nie raz dobrze wyłożył. Za jego śladami poszedł Jo. Henr. Boeklerus i Mik. Heinsiusz.

1642. Wydanie *Boeklera w Strasburgu* 8. z wykazem rzeczy i języka nakształt klucza do Welleja. Korzystał najwięcej z Lipsiusza, a czasem zbyt wiernie trzymał się przewodnika.

Następne wydania aż do Heinsiusza albo z dawnych powtórzone, albo jeżeli jaka polyskuje uwaga nowa, nic się do poprawy, mało do wykładu przyczynia.

1678. *C. Velleii Paterculi quae supersunt* Nic. Heinsius recensuit et castigationum libellum addidit. Amstelodami, apud Elzevir. 12.

Jak w poprawie poe'tów Łacińskich pomyślnie pracował, tak i w Welleju mistrzowskie okazał pióro. Co do tekstu i krytyki radził się własnego smaku.

1693. *Joannis Hudsonii Oxoniae, e theatro Scheldoniae* 8. Przed historją Welleja umieszczone są Henr. Dodwella roczniki Wellejańskie.

1707. Z przypisami *Krzysztofa Cellaryusza w Lipsku* 12. Tak przedrukował tekst Heinsiusza, iż wiele uwag przyjął niedosyć wyważonych na szali rozsądku.

1713. *Mich. Maittaire, Londini* w drukarni Jak. Tonson i Jo. Watts. Więcej pięknością zewnętrzną, aniżeli erudycją i dowcipem zaleca się to wydanie.



1714. Z notami Justa Lipsiusza w Paryżu 8.

1719. *C. Velleii Paterculi quae supersunt ex historiae Romanae voluminibus duobus, cum integris scholiis, notis, variis lectionibus, et animadversionibus doctorum, curante Petro Burmanno. Lugduni Batavorum* 8. Niekiedy trafne porobił poprawy. Surowego krytyka Burmann miał w Tomaszu Wopkenziuszu. Gniewem uniesiony wydawca odpowiedział na poczynione sobie zarzuty, a ten spór nie był bez korzyści dla filologii. Sprawiedliwszych sędziów swęj pracy znalazł Burmann w Niemczech, jak o tém przekonywają *Acta Eruditorum* w Lipsku roku 1721.

1721. W Edimburgu 8.

1726. Odbito wydanie *Rob. Riguez in usum Delphini* w Paryżu u *Jo. Barbou* 4.

1756. Wydanie *Jo. Piotra Millera* w Berlinie, nakładem *A. Haude i J. K. Spenera*. 8. min. (cf. Veessenmeyer z roku 1826 w dziele pod tytułem: *Bibliograph. und biograph. Analekten zu d. Litt. der alten Gr. und Lat. Schriftst.* pag. 65.)

1762. *Jo. Frid. Gruneri: Coburgi, apud Ahl.* 8. Gruner po największą część w tém wydaniu wziął sobie za przewodnika Burmanna. Nie przyjmuje obcych zdań niewolniczo, i gdzie je widzi niedostatecznemi, natenczas swoje nasuwa. Jednak w przytoczeniu domysłów porobionych przez innych krytyków, nie okazuje należytej pilności.

1779. *C. Velleii Paterculi quae supersunt ex historiae Rom. voluminibus duobus, cum integris animadversionibus doctorum, curante Davide Ruhnkenio. Lugduni Bat. apud Sam. et Is. Luchtmans* 2. Voll. 8. maj. W pierwszym tomie umieścił przedmowy dawniejszych wydawców, roczniki Wellejańskie Dodwella, tekst Rhenana i Bureriusza przyjęty własnymi uwagami pomnożył. W drugim tomie zamieścił wszelkie wydane Burmanna pod tym względem wypracowania. Jeżeli o jakiej poprawie zachodziła wątpliwość, albo apograf, albo wydanie pierwsze wiernie przedrukował; w uwagach zaś różnych głów domysły ze swojemi przytoczył, rozważył i zdanie swoje otworzył. Trafnie poznawał skaży, w ich uleczeniu postępował gruntownie, i słusznie do najlepszych krytyków Welleja liczyć się może.

1780. *Velleius Paterculus, novissime emendatus et illustratus studiis Societatis Bipontinae. Editio accurata. Biponti, apud Petr. Hallanzy.* 8. maj. Poszedł bezimienny wydawca więcej za swoim dowcipem i smakiem, niż za duchem Rzymskiego pisarza i sądem najcelniejszych krytyków. Nie dosyć był szczęśliwym w oczyszczeniu tekstu, w przyjęciu cudzych domniemań, ani w wynalezieniu poprawek, które śmieje w tekście poczynił. Niektóre jego własne pomysły nie zasługują na nagane.

1800. Krauze dwa zrobił wydania: jedno większe in 8 maj. gdzie przyłączył rozprawę Mor-

gensterna pod napisem *Commentatio de Velleii fide historica* etc. w Lipsku; drugie wydanie mniejsze dla użytku szkół wyszło w roku 1803. Oprócz innych kommentatorów, w roku 1830 wydał Welleja Karol Henryk Frotscher.

TLUMACZENIA.

Przełożył Welleja po Hiszpańsku Manuel Sueyro, Anberes 8. roku 1630; tudzież Em. Sueyro w Madrycie 4. roku 1787.

Tłumaczyli z Anglików: Robert le Grys roku 1632 w Londynie 8; Tomasz Newcomb roku 1721 w Londynie 12; Paterson w Edimburgu roku 1722, 8. i Baker roku 1814 w Londynie 8.

Z Francuzów Jan Baudoin roku 1610 w Paryżu 4. Toż samo tłumaczenie powtórzone w roku 1616 i 1628. — Jan Doujat roku 1622 w Paryżu 12; powtórnie roku 1708. 2 Voll. 8. Tłumaczenie obok tekstu wyszło w Lyonie 1714. 12. Paul przełożył roku 1769 w Paryżu, 12.

Tłumacze Włoscy: Spiridion Petrettini 1813 w Wenecyi 8, i 1821 w Padwie 12; Wilhelm Manzi roku 1814 w Rzymie 8. — Józef Boccanera (Bokkanera) w Neapolu 1815. 8.

Tłumaczyli po Niemiecku: Bezimienny 1781 w Rotenburgu nad Fuldą 8; Fryderyk Jacobs roku 1793 w Lipsku 8. Wyborne tłumaczenie,

nietylko wiernie oddaje myśli pisarza, ale nawet szczęśliwe nastęcza pomysły krytyczne. Fryderyk Karol Strombeck roku 1826 w Brunświku 8.

Co do mnie, lubo trzymałem się w tłumaczeniu wydania Ruhnkeniusza, tam jednak odstąpić od tekstu wziąłem sobie za obowiązek, gdzie mi doradzała powaga znakomitych pisarzy powszechném zdaniem starożytności przyjęta, lub późniejszych komentatorów zdrowa krytyka. W czasie niebytności mojej w kraju, wydrukowana była znaczna część dzieła w Dzienniku Warszawskim na rok 1829. Przejrzałem obecnie starannie pierwiastkową pracę moję, usunąłem wciśnione pomyłki, a ile pokonałem trudności, przenosząc na język ojczysty dzieło nietknięte piórem polskiém, ten bezstronnie oceni, kto oryginału krótkość i zwięzłość poznał dostatecznie. Jeżeli się godnie uściłem z obowiązków dobrowolnie przyjętych, będzie to dla mnie największa za podjęte trudy nagroda.

WINCENTY SMACZNIŃSKI.

D. F.

THE
JOURNAL OF
JAMES M. SMITH
1846-1847
BY
JAMES M. SMITH
AND
W. D. SMITH
PUBLISHED BY
THE
AMERICAN
MUSEUM OF
NATURAL HISTORY
NEW YORK
1848

KSIĘGA I.

1. EPEUSZ oddzielony przez burzę morską od swego wodza Nestora Metapont założył (a). Teucer nieprzyjęty od Telamona ojca za to, że nie pośpieszył pomścić się krzywdy brata, przybił nawą do Cypru i miastu przez siebie założonemu od swój ojczyzny nadał Salaminy nazwisko (b). Pyrrus syn Achilla zajął Epir: Fidyf Efyre w Tesprocyi. Ale król królów Agamemnon od burzy

(a) Początek tej księgi zaginął. Kommentatorowie zaszczając swoje mniemanie na podaniu Justyna w k. 20. r. 2. twierdzą, że tu jest mowa o *Epeuszu*.

(b) *Teucer*, pisze Serwiusz w uwagach nad księgą pierwszą Eneidy Wirgiliusza, po zburzeniu Ilionu, bądź że nie wrócił z bratem, który się w szaleństwie dla utraconej zbroi Achillesa przebił; bądź wedle zdania innych, że nie stanął w obronie brata Ajaksa; bądź to, że nie przywiózł zwłok jego, że nie powrócił z Tekmessą; bądź, że Eurysakona synowca z pod Troi nie przywiózł, wypędzony od ojca z Salaminy, przybył do Cydonii.

morskiej na wyspę Kretę wyrzucony, był tam trzech miast założycielem: Mycen, Tegei, Pergamu, dwóch imieniem ojczyzny nazwanych, jednego na pamiątkę zwycięstwa (c). Wkrótce atoli ginie, zbrodnią Egista stryjecznego brata, palającego ku niemu dziedziczną nienawiścią i występkami własnej małżonki życia pozbawiony. Egist siedm lat panował. Zamordował go Orest i z nim matkę swoją przy pomocy Elektry siostry, odważnego serca kobiety, wszelkich zamysłów powiernicy. Bogowie czyn Oresta potwierdzili, jak się z przeciągu życia jego i pomyślności państwa okazało: ponieważ żył lat dwięćdziesiąt, siedmdziesiąt krajem zarządzał (d), a nawet na Pyrrusie synu Achilla odebraniem mu

(c) Myceny wzięły nazwisko od ojczyzny Agamemnona, Pergam od miasta Troi, co do Tegei wcale odmiennie niektórzy wspominają. Powiedzmy, że nie Agamemnon ale Taltybiusz jego namiestnik miał Tegeę na wyspie Krecie założyć, o czem mówi Stefanus w księdze o miastach: gdy zaś Taltybiusz był pod rozkazami Agamemnona, przeto szlusznie nasz pisarz założenie Tegei temu wodzowi przyznaje.

(d) Na co się wcale nie zgadza Enzebiusz. Orestes, podług niego, po śmierci Egista panował w Mycenach lat 15. Lipsiusz położył liczbę 65, ale to zapewne, jak wnosi Ruhnkeniusz, bez żadnej zasady. Panowanie Oresta odnosi Enzebiusz do 841 roku; skoro więc Tyzamenus, syn jego, wstąpił na tron 856, wypadnie że Orestes tylko przez lat 15 krajem rządził. Jednak Ruhnkeniusz dowodzi, że Orestes lat 70 panował i dlatego tę liczbę w tekście zamieścił.

życia w Delfach pomścić się odważnie, że z narzeczoną jego Hermioną, córką Heleny i Menelausa, związek zawarł małżeński. W tym prawie czasie Lydus i Tyrrenus, bracia panujący w Lydii, nieurodzajem znagleni, na los się zdali, który z nich z częścią ludu miał ustąpić z ojczyzny. Przypadł los na Tyrrena. Przypłynął do Włoch, a okolicy, mieszkańcom i morzu znakomite i wiekopomne od siebie nadał nazwisko. Po śmierci Oresta synowie jego Pentilus i Tyzamenus trzy lata panowali.

2. Około roku ośmdziesiątego po zdobyciu Troi, a 120 od czasu, jak Herkules zamieszkał bogów krainy, pokolenie Pelopsa mające po wypędzeniu Heraklidów po wszystkiek ów czas w Peloponnezie władzę najwyższą, zostało od potomków Herkulesa wyparte (e). Temenus, Kresfont, Aristodemus, których naddziadem był Herkules, stanęli na czele walczących w sprawie odzyskania władzy. W tym prawie czasie rządy królów w Atenach ustały, z których ostatnim był Ko-

(e) Powrót Heraklidów jest sławną epoką w dziejach; odtąd zaczyna się nieco pewniejsza historia. Trzykroć Heraklidowie powrócić do ojczyzny usiłowali: raz po śmierci Eurysteusza, który ich wyparł z Peloponnezu; drugi raz ich zamiary spełzły na niczém; trzeci raz przyprowadzili je do skutku dopiero za rządów Tyzamena w Peloponnezie. Według Strabona k. 13 Pentilus przybył do Tracyi w sześćdziesiąt lat po wojnie Trojańskiej, właśnie podczas powrotu Heraklidów do Peloponnezu.

drus syn Melanta, mąż godny potomnych pamięci. Jakoż, gdy Lacedemończykowie uciążliwą wojną gnębili Ateńczyków, a wyrocznia Delficka dała odpowiedź, że ci będą zwycięzcami, których wódz z ręki nieprzyjaciela polegnie: złożył szatę królewską, odzież przywdział pastérza, między szeregi nieprzyjacioł wmieszał się, i z umysłu wszczynając kłótnię, niepoznany, został zabity. Kodrusa za krew przelaną wieczna okryła sława, Ateńczykowie dopięli zwycięztwa. Któż się nad nim zdumiewać nie będzie, iż do takich udał się środków, aby życie utracił, jakimi je gnuśni zwykli ocalać! Syn jego Medon był pierwszy w Atenach Archontem. Od niego potomkowie nazywani u Ateńczyków Medontydami; lecz tak ci, jak równie i następni Archonci dożywotnie się aż do Charopsa na téj godności utrzymywali. Peloponnezianie ustępując z grauc Attyki, miasto Megarę założyli w środku między Koryntem i Atenami. Wtenczas flota Tyryjska przeważna na morzu, w najdalszych Hiszpanii częściach, a w ostatnich naszego państwa granicach, założyła Kadyks na wyspie oblanéj zewsząd Oceanem i szczupłą tylko od stałego lądu przedzielonéj cieśniną. Po kilku latach Tyrycykowie Utykę w Afryce wybudowali. Dzieci Oresta od Heraklidów wypędzone, rozlicznemi przygodami i burzą morską miotane, w piętnastym roku w okolicach wyspy Lesbos osiadli.

3. Grecya wtedy największych doznała wstrząśnięć. Achejczycy z Lakonii wyparci, opanowali siedliska, które dotąd zajmują: Pelazgowie wywędrowali do Aten; a dzielny młodzian w zawodzie wojennym, rodem z Tesprocyi, nazwiskiem Tessalus, z licznym orszakiem uzbrojonych współziomków zdobył tę krainę orężem, która dawniej Mirmidonów rzecząpospolitą, teraz zaś od jego nazwiska Tessalią nazwana. Dla czego dziwić się tym należy, którzy, opisując dzieje Troi, o téj rzeczypospoliciej pod imieniem Tessalii wspominają: w czém oprócz wielu, tragiccy najczęściej błędzą, a im takiej pomyłki w żaden sposób bez nagany puścić nie można: gdyż nic nie wystawiają pod współczesném sobie, lecz wszystko pod imieniem osób dawnemi czasy żyjących. Jeżeli kto mniema, że poprzednio mieli się nazywać Tessalończykami od Tessala syna Herkulesa, powinien sprawić się z powodów, czemu przed późniejszym Tessalem nigdy ten naród podobnego nie przybierał nazwiska. Wprzód nieco Aletes, szósty po Herkulesie, syn Hippota, Korynt, zajmujący przystęp do Peloponnezu, gdzie przedtém była Efyre, na Istmie założył. Nie masz się przeto czemu dziwić, że Efyre nazywa Homer Koryntem: bo jako właściwa poecie, to miasto i niektóre osady Jończyków tak mianuje, pod jakim nazwiskiem znane były za jego życia, daleko później po zdobyciu Ilionu założone.

4. Ateńczykowie w Eubei, Chalcidę i Eretryję swoim osadzili ludem; Lacedemończykowie w Azji Magnezyją. Wkrótce potem Chalcideńczykowie ród swój wywodzący, jak wyżej nadmienilem, od Ateńczyków, pod dowództwem Hippoklesa i Megastena Kумы we Włoszech założyli. Jedni są zdania, że ich flota płynęła za lotem sterującego gołębia, drudzy, że za nocnym miedzi dźwiękiem, jaki się zwykle dawał słyszeć w czasie uroczystości Cerery. Po znacznym przeciągu czasu część mieszkańców Kumejskich Neapol założyła. Oba te miasta, przez nieskazitelność ku Rzymianom wierność, swojej świetnej dawności i przyjemnych miejsca położenia, nader są godne. Lecz mieszkańcy Neapolu skrzętniej dochowali zwyczaje ojców, pograniczni Oskowie zmienili obyczaje Kумы. Atoli sama wielkość murów okazuje i dziś jeszcze dawną tych miast zażyłość. W następnym czasie znaczna liczba Greckiej młodzieży, dla przeludnienia szukająca siedlisk, po Azji się rozlała. Jonowie bowiem, gdy pod dowództwem Jona (f) opuścili Ateny, najznakomitszą część okolicy nadmorskiej opanowali, którą i dzisiaj nazywają Jonią; i zało-

(f) Pisarze znani z powagi, nie przypisują Jonowi założenia Jonii, Tę osadę Nileus i pozostali synowie Kodrusa w Azji założyli. Pauzaniusz k. 7; toż samo twierdzi Strabo k. 8. Zdaje się jakoby w tém miejscu Welley pomieszał wydarzenia dawne z późniejszymi.

żyli miasta: Efez, Milet, Kolofon, Prienę, Lebed, Myunt, Erytrę, Klazomen, Focę; a nadto wiele wysp na morzu Egejskiem i Ikaryjskiem zajęli, jako to: Samos, Chios, Andros, Tenos, Paros, Delos, i inne mniej znane. Następnie Eolowie, z téjże wypłynąwszy Grecyi, długo się błakając, niemniej znakomite zajęli miejsca i sławne miasta, Smyrnę, Cymen, Larisę, Myrinę, Mityleny i inne, które są na wyspie Lesbos, pozakładali.

5. Poczem najslawniejszy i nieporównany wyjaśniał geniusz Homera, który pod względem obszerności dzieła i świetności rytmów sam jedynie zasłużył na imię poety. Temu przedewszystkiem dziwić się należy, iż nikt nie był przed nim kogoby naśladował, i że nie było nikogo z późniejszych, któryby go naśladować podobał. Jakkż nie znajdziem nikogo oprócz Homera i Archilocha, ktoby w swém dziele i sam był pierwiastkowym twórcą i zarazem mistrzem najdoskonalszym (g). Daleko później żył po wojnie Trojańskiej, którą opisał, aniżeli niektórzy utrzymują, gdyż przed 950 niemal laty dał się poznać

(g) Archiloch miał żyć wtedy, kiedy panował Romulus, tak utrzymuje Cycero Tuscul. I; podług Herodota żył za panowania Gygesa, co, jeżeli się nie mylę, przypada na Olimpiadę 20. Waleryusz Maksymus wk. 6. r. 3 uważa, że Archiloch najbliżej żył po Homerze. *Największy poeta, czyli pierwszy po Homerze, za wiersze był ukarany wygnaniem.* Heins.

z chwały geniuszu swego, a tysiące lat temu, jak się urodził. Dla tego dziwić się nie potrzeba, że w swoich pismach często tego wyrażenia używa: οἱοι νῦν βγοτοί εἰσι (jacy teraz są ludzie). W tém bowiem jak ludzi, tak wieków wytkniona różnica. Kto zaś mniema, że Hómer urodził się niewidomym, ten wszystkie zmysły postradał.

6. W dalszych latach państwo Azyatyckie od Assyryjczyków, dzierżących je przez lat 1070, przeszło do Medów, będzie temu blisko lat 770. Sardanapafa bowiem ich króla, na rozkosze wyłanego i zbyt szczęśliwego na swoje nieszczęście, który po Ninusie i Semiramidzie, założycielach Babilonu, był trzydziestym trzecim potomkiem, w tym sposobie, że zawsze syn był następcą tronu ojcowskiego, Arbaces Med władzy i życia pozbawił. W tym wieku żył Lykurg Lacedemończyk, ozdoba imienia Greckiego, z krwi królewskiej pochodzący, praw nader surowych ale sprawiedliwych twórca, oraz karności, co ludzi na walecznych sposobi, którą dopokąd ściśle zachowywała Sparta, dotąd swym blaskiem postronne émiła narody (*h*). W tym przeciągu czasu na

(*h*) Niektórzy badacze starożytności, między innymi Lipsiusz, za którego zdaniem poszedł Gruterus, tak chcą to miejsce Welleja rozumieć. Inni znowu następnie: *W tym wieku żył Lykurg Lacedemończyk, ozdoba imienia Greckiego, z rodu królewskiego pochodzący, praw nader surowych i sprawiedliwych twórca, oraz mąż prawem i zasadami prze-*

65 lat przed założeniem Rzymu, Elissa rodem z Tyru, którą biorą niektórzy za Dydonę, Kartaginę zbudowała. Około tego czasu Karanus, potomek z krwi królewskiej, szesnasty po Herkulesie, wypłynąwszy z Argos, państwo Macedońskie zajął. Gdy po nim Aleksander W. był siedemnasty, słusznie więc chelpił się, że po matce od Achillesa, a po ojcu od Herkulesa pochodził (i). *Emiliusz Sura w dziele o latach ludu Rzymskiego mówi, że pierwsi Assyryjczycy ze wszystkich narodów mieli najwyższą władzę nad innemi, potem Medowie, po nich Persowie, później Macedończycy. Na koniec kiedy dwaj królowie Filip i Antioch, rodem z Macedonii, niedługo po zburzeniu Kartaginy pokonani zostali, władza najwyższa przeszła do ludu Rzymskiego. Od początku panowania Ninusa, króla Assyryjczyków, który przeważne państwo założył, aż do tego czasu upłynęło lat 1995 (k).*

jęty, w których obrębie, dopóki zostawała Sparta, dotąd swym blaskiem postronne ceniła narody.

(i) Aleksander przez matkę Olympią odnosił ród swój do Neoptolema, poświadcza to Plutarch: dla tego późniejsi nawet Macedońscy królowie zaszczycałi się rodem Achillesa: i tak, o Filipie, ojcu Persusza, któremu Rzymianie wydali wojnę pisze Siliusz:

Hic gente egregius, veterisque ab origine regni
Aeacidum sceptris, proavoque tumebat Achille.

(k) Wątpię z Piotrem Delbeniuszem, żeby ten ustęp miał należeć do Welleja. Któż jest ów Emiliusz Sura? niewiadomo. Pliniusz wychwala Maniliusza Surę. Mając wzgląd

bycia Kapui, więc wypadaloby lat przeszło 500 od jej założenia. Ja zaś zaledwobym uwierzył (niech mi wolno będzie powiedzieć nie ubliżając dokładności Katona), ażeby tak rychło tak wielkie miasto miało się wznieść, kwitnąć, upaść i powstać z gruzów.

8. Następnie rozpoczęły się najslawniejsze ze wszystkich igrzysk Olimpijskie przegony, co dzielny wpływ wywierały na obudzenie sił ciała i umysłu. Ifit rodem z Elidy, ustanowił te zapasy i z niemi zgromadzenia na lat 823, nim ty Marku Winicyuszu osiągnąłeś godność konsula (1). Taką uroczystość miał na tém samém miejscu, jak wieść niesie, ustanowić Atreusz, będzie temu lat 1250, gdy Pelopsowi ojcu pogrzebowe wyprawiał igrzyska, na których z każdego rodzaju zapasów wyszedł Herkules zwycięzcą. Podówczas w Atenach dożywotni Archonci ustali; z nich był ostatnim Alkmeon; odkąd co lat dziesięć nowych obierano. Zwyczaj ten lat siedm-dziesiąt przetrwał: nakoniec rocznym urzędnikom Rplta była poruczona. Z tych, którzy przez lat dziesięć Rpltą rządzili, pierwszym był Cha-

(1) Według mniemania Pauzanasza i Solina, Ifit nie ustanowił igrzysk Olimpijskich, lecz je tylko przywrócił. Scho-liastes do ody Pindara ułożonej na pochwałę tych igrzysk, taką robi uwagę: *jak woda użyteczniejsza od innych żywiołów a złoto od kruszców, tak igrzyska Olimpijskie wyższe nad inne.*

rops, ostatnim Eryksias; z rocznych zaś rządów pierwszym Kreon. W szóstej Olimpiadzie po dwudziestu dwu latach od ustanowienia pierwszej, Romulus, syn Marsa, mszcząc się krzywd dziada, miasto Rzym na górze Palatyńskiej w czasie uroczystości bogini Pales założył, odkąd aż do waszego konsulatu lat 782 ubiegło. Co zaszło po zdobyciu Troi roku 437. Romulus przywiódł zamiar do skutku, wsparty wojskiem Latina, dziada swojego. Chętnieby z tymi jednego był zdania, którzy podobną myśl do potomności podali, gdyż inaczej zaledwoby zdołał zabezpieczyć miasto nowe garstką niemeżnych pasterzy, w takiej bliskości Wejentów i innych Etruskich i Sabińskich ludów, chociaż ściągnął mieszkańców przez otwarcie schronienia między dwoma gajkami. Wybrał on stu mężów do narady publicznej senatorami (patres) nazwanych (*m*). Taki ma po-

(*m*) Romulus ustanowił senatorów, czytaj w tej mierze Liwiuszak. 1 i Dionizyusza k. 1. On to ze wszystkich Rzymian jednego szczególnie męża wyznaczył, któremu by rządy nad miastem powierzał, ile razy miał z wojskiem przeciwko nieprzyjacielowi wyruszyć. W późniejszych czasach powiększała się ich liczba. K. Grachus prawem wniesionem wyznaczył z rycerstwa 300 senatorów, natenczas było wszystkich ogółem 600. Za Augusta liczono ich w senacie przeszło tysiąc. Do senatorów należało dawać pomoc, jeżeli jéj prywatny albo jakie miasto Włoskie potrzebowało; posłom z obcych narodów przybywającym odpowiadać: obiór zaś urzędników, ustanowienie praw, wydanie wojny, zawarcie pokoju, nie było w ich mocy, o czém prze-

czątek imie Patrycyuszów. Porwanie dziewię Sabińskich.

9. *Więszym był wrogiem Perseusz, aniżeli się go obawiał lud Rzymski (n)* Przez dwa lata wal-

konać się można z Dionizyusza k. 6. Odbywali obrady na miejscu przez Augurów poświęconém. Augorowie zakreślali koło na niebie, a cały taki obwód nazywał się (templum) świątynią. Wszelkie ustawy senatu gdzieindziej uchwalone za niesprawiedliwe uważano: stąd po splamieniu domów Hostyliusza, Pompejusza i Juliusza na obrady przeznaczonych, Augurowie wyznaczali świątynią. Naradanie się senatu było dwojakiego rodzaju, to jest: prawne odbywało się w dniu pewnym, i tak August ustanowił, iżby dwa razy na miesiąc w dniach pewnych senat posiedzenia odbywał, i to się nazywało (senatus legitimus), winnych zaś dniach senat nadzwyczajnie zwołany (senatus indictus).

(n) Dzieje od Romulusa aż do wojny Macedońskiej zaginęły. Nie naśladowałem Doujat, który w tłumaczeniu swoim całą że tak powiem próżnią zapełnił. Dopełniać Liwiusza, Tacyta, nad czém się pocił Freinsheimus i Brotier, podług mego przekonania nie jest to zacierać blizny przez czas i barbarzyństwo wieków zadane pisarzom; bo skądże zdobywać się będziemy na myśli, jeżeli ich w dziełach Greków i Rzymian nie poweźmiemy? Niepodobno przypuścić, iżby zawsze i wszyscy historycy z jednego stanowiska rzecz uważali, czego są dowodem zachowane od zatury płody. Dopełniać więc autorów klassycznych będzie jedno, jak cudze pomysły za własność przyznawać temu, który niekiedy wcale inaczej myślał i pisał. Na początku rozdziału g. kilka wyrazów, *quam timuerat hostis expetit*, nie daje żadnej myśli. Ruhnkeniusz idąc za domysłami Lipsiusa w ten sposób pozostałe wyrazy dopełnia, jak je widzimy w polskim przekładzie.

czyi przeciw konsulom z tak zmienném szczęściem, iż odnosił najczęściej zwycięztwo i znaczną część Grecyi do swego związku przeciagnał. Cowiększa, Rodyjczykowie, niezłomnej przedtém ku Rzymianom wierności, chwiać się i bacznici na powodzenie, zdawali się na stronę Perseusza przechylać. Nawet król Eumenes sprzyjał niejako obu stronom w tój wojnie, a tym sposobem nie odpowiadał ani zaczątemu postępowaniu brata, ani swojemu zwyczajowi. Wtedy senat i lud Rzymski L. Emiliusza Pawła, który i pretorem i konsulem będąc, odbył wjazd tryumfalny do Rzymu, męża tyle godnego chwaliły, ile cnotę poznać i ocenić ją zdołamy, obrał konsulem, syna owego Pawła, który pod Kannami, jak lęklawie zgubną dla Rpltej bitwę rozpoczynał, tak mężnie poległ z orężem w ręku na polu boju (o). On to Perseusza rozgromione-

(o) Nasz autor pisze o pierwszym Pawła tryumfie zaje-
go pretury. Czytamy w Liwiuszu, Plutarchu i Frontynie,
że Paweł raz przed wojną Macedońską tryumfował, po
zwycięztwie odniesioném nad Ligurami, wysłany przeciw
nim jako konsul. Wellej wystawia nam zwycięzcę Pawła
i wjeżdżającego w tryumfie do Rzymu w urzędzie pretora,
w czém widzi pomyłkę Sygoniusz i Manucyusz. Po bli-
ższém rozpoznaniu rzeczy, poprawmy tych krytyków. Na
kamieniu w Rzymie, za świadectwem Grutera, mamy poło-
żony napis:

L. Aemilius L. F. Paulus Cos. II. Cens.
Angur. Triumphavit. Ter.

go w zaciętej walce niedaleko miasta Pydny w Macedonii obóz zdobył, zniósł zupełnie jego zastępy i wszelkiej pozbawionego nadziei z Macedonii uciekać przynaglił. Opuszczając tę krainę na wyspę Samotracyą schronił się i udał pod obronę nietykalności świątyni. Knejus Oktawiusz pretor, dowódca floty, przybył do niego i raczej przekonaniem niż siłą dokazał, iż słowu Rzymian zaufał. A tak Paweł wielkiego i znakomitego króla poprowadził w tryumfie. W tym roku Oktawiusz dowódca na morzu i Anicyusz prowadzący przed rydwanem Gencyusza króla ludów Illyryjskich, okazale wjazdy odbyli. Jak nieodstępnie największemu blaskowi szczęścia zawieść towarzyszy i jak często na szczycie swe panowanie zakłada, to może być dowodem, że gdy tryumfu Anicyuszowi i Oktawiuszowi nikt nie wzbraniał, byli tacy, którzy Pawłowi wzbronić usiłowali tryumfu, co wielkością króla Perseusza, wspaniałością posągów i zebranych pie-

Gdy po trzykroć Paweł tryumfował, kiedyż po raz pierwszy, jeżeli nie w czasie pretury? Dwa tryumfy odbył z pewnością za konsulatu, to jest: pierwszy z Ligurów, drugi po wygranej nad Persenszem. Że Paweł będąc pretorem tryumfował, poświadcza Plutarch: *Paulum adhuc praetorem in Hispania proconsulari imperio cum fascibus duodecim, ibi occidisse ad 30. M. hostium* (w Liwiuszu w k. 36. jest mowa o 18,000 poległych). Czyliż pretor, tyle tysięcy na placu boju nieprzyjaciela trupem położywszy, nie zasłużył sobie na tryumf?

między ilością poprzednicze daleko przechodził, gdyż Paweł dwieście millionów sest: do skarbu złożył i wszystkie dotąd tryumfy, jeżeli je porównamy, okazałością przewyższył (*p*).

10. Gdy w tym czasie Antioch Epifanes król Syryi, który w Atenach świątynią Jowiszowi Olimpijskiemu stawiać zaczął, młodego Ptolomeusza w Aleksandryi trzymał w obłączeniu, był do niego wysłany M. Popiliusz Lenas w poselstwie, aby polecił zaprzestać przedsięwzięcia (*q*). Lenas cel poselstwa opowiedział; króla mówiącego, że się namyśli, łaską okrażył i nakazał mu nie wprzód za koło na piasku zakreślone krokiem ruszyć, dopóki nie da odpowiedzi. Tak Rzymska stałość namysł pokonała królewski i zastosowano się do rozkazu. Lucyusz zaś Paweł

(*p*) O tej ilości pieniędzy różni rozmaicie pisali. Plutarch nie oznacza całej summy. Pliniusz k. 33 r. 3 wzmiankuje, że Paweł Emiliusz, po zwyciężeniu Perseusza króla Macedońskiego, wniósł do skarbu trzy tysiące funtów (pondo). Ale ta liczba bardzo się różni co do wewnętrznej wartości od umieszczonej w tekście. Cycero w k. 2. o *powinnościach*, oznacza tylko wielkość łupu, miary zaś nie wyraża. Liwiusz nierównie mniej kładzie od Welleja. Łatwo dojść ile czyni 200 millionów sestercyów, skoro 100 sestercyów wynosi blisko 3 talary, a jeden 5 groszy i $\frac{1}{4}$.

(*q*) Jest tu mowa o Ptolomeuszu Filometorze. Liwiusz nie wymienia Marka Popiliusza, lecz Kaja Popiliusza. Cycero w Filipp. 8 mówiąc o cnocie przodków, przytacza za wzór Kaja Popiliusza. Tak poważne uczonych mężów świadectwa doradzają pomyłkę w tekście poprawić.

zwycięzca Macedończyków czterech miał synów. Z dwóch starszych, jednego dał za przybranego syna P. Scypionowi P. Afrykana synowi, nie z ojcowskiej świetności nie mającemu oprócz podobieństwa nazwiska i dzielności wymowy, drugiego Fabiuszowi Maksymowi; dwóch młodszych jeszcze w rozkwitającym wieku miał przy sobie, kiedy odniósł zwycięztwo. Ten gdy na zgromadzeniu za miastem, zwyczajem przodków przed dniem tryumfu wyliczał z porządku swoje czyny, nieśmiertelnych błagał bogów, ażeby raczej na nim, aniżeli na Rpltej gniew swój wywarli, jeżeli który z nich zajrzy jego czynom i szczęściu. Która to mowa jakby wieszczym wyrzeczona duchem dwojga pozbawiła go dzieci. Jedno bowiem pod okiem jego wzrastające na kilka dni przed tryumfem, drugie w dni kilka po tryumfie utracił. Surowymi podówczas Fulwiusz Flakkus i Postumius Albinus byli cenzorami (r). Cowię-

(r) Cenzorowie byli to stróże karności w Rpltej. Do nich należało spisywać majątki każdego obywatela, uważać na życie i obyczaje nawet senatorów i rycerstwa. Było ich obowiązkiem usuwać, cokolwiek zagrażało prostocie obyczajów, dlatego zwykli być nazywani mistrzami obyczajów (magistri morum). Pliniusz w k. 34 r. 6 wspomina, że Scypion i Popiliusz cenzorowie wszystkie posagi na rynku zburzyli wystawione nie za wyrokiem ludu ani senatu, aby sobie nikt nierozmyślnie zaszczytów nie przypisywał i oznaków nie przywłaszczał. Dwóch mężów na tę godność wybierano znanych z cnoty i powagi. Śmierć cenзора była

ksza, Kn. Fulwiusz brat Fulwiusza cenzora, a nawet z niepodzielnego z nim żyjący majątku, od tych cenzorów z senatu był wyłączony (s).

11. Kiedy zwyciężony i pojmany Perseusz lat cztery zostawał pod wolną strażą i umarł jako jeniec w Albie, fałszywy Filip tak od zmyślonego rodu nazwany, z niskiego stanu pochodząc, ogłosił się za Filippa, krwi królewskiej potomka, siłą zbrojną opanował Macedonią i przybrał oznaki królewskie; lecz wkrótce za lekkomyślność uległ karze. Jakoż Kwintus Metellus pretor, dla mężstwa Macedońskim nazywany, świetne zwycięstwo nad nim i narodem otrzymał, i w srogim boju Achejczyków wszczynających bunt rozgromił. Ten sam Metellus Macedoński wybudował przysionki około dwóch przez siebie wzniesionych świątyń, bez położonego na nich

nieszczęśliwą wieszczbą; a to złąd pochodzi: że w roku, w którym Gallowie Rzym zdobyli, klęskę wielką przeczekała śmierć cenzora. Co pięć lat nowych obierano Liwiusz k. 4; jednak Mamercynus dyktator tę władzę na rok tylko i sześć miesięcy rozciągnął.

(s) W tekście zamiast *consors* podobało się niektórym znawcom starożytności czytać *concors*. Liwiusz w podobnej myśli używa wyrazu *consors*. Towarzyszków pod jednym dachem będących i wspólnie żyjących krytycy nazywają *consortes*. Są to właściwie współdziedzice *cohaeredes*, którzy dziedzictwa niepodzielnego zarówno używają. Horacyusz w k. 3 odzie 24.

Cum perjura patris fides
Consortem, socium, fallat et hospitem.

imienia założyciela, które to świątynie są teraz otoczone portykami Oktawii, ten sam, który wielkie mnóstwo posągów rycerskich obróconych do przodu świątyni i dziś jeszcze największą tego miejsca ozdobę z Macedonii sprowadził. O początku tak wielkiego mnóstwa posągów to nam wieść podała. Aleksander Wielki miał rozkazać Lyzippowi najbiegłjszemu w podobnych robotach rzeźbiarzowi, posągi tych rycerzy, którzy z jego zastępów przy rzece Graniku polegli z podobieństwem postaci wyrobić i w ich środku swój posąg zamieścić. Metellus także pierwszy ze wszystkich wystawił w Rzymie świątynią z marmuru między temi pomnikami: a tak był sprawcą przepychu lub zbytku. Nie łatwo człowieka jakiegokolwiek rodu, wieku, stanu wymienić, któregoś szczęście z Metella szczęściem porównał. Mimo bowiem okazałe tryumfy, najwyższe zaszczyty, dostojne w Rpltej urzędowanie, zacięte z nieprzyjaciołmi ale dla kraju korzystne niesnaski, czterech miał synów, wszystkich w dojrzałym wieku oglądał i wszyscy go przeżyli ozdobieni godnościami (t). Zgasłego mary przed mó-

(t) Nie wyczytałem nigdzie, żeby Metellus miał wiele odnieść tryumfów. Waleryusz w k. 7 jeden jego tryumf wysławia. Nie jest to powodem do obwinienia o niewierność dziejopisarza; autorowie bowiem klasyczni bardzo często liczbę mnogą kładą za pojedynczą. Wszakże dla podwyższenia przedmiotu nie pogardzają wcale tą postacią retorowie.

wnicę czterech niosło synów; pierwszy jako były konsul i cenzor, drugi już przedtém zaszczycony godnością konsula, trzeci sprawujący urząd konsula, czwarty podany na to dostojenstwo, które później osiągnął (u). Tak zaiste umierać jest to raczej szczęśliwie rozstać się z tém życiem.

12. Następnie cała, jak wyżej powiedzieliśmy, wzięła się do broni Achaja, a lubo znaczna jej część męstwem i orężem tegoż samego Metella Macedońskiego była pognębiona: Koryntczykowie atoli, miotając wielkie na Rzymian obelgi do podniesienia broni najwięcej zagrzewali; Mumiusz przeto konsul do prowadzenia téj wojny został wyznaczony. Wtym prawie czasie, bardziej dla tego, ponieważ chcieli Rzymianie wierzyć, cobykolwiek o Kartagińczykach mówiono, aniżeli żeby im rzeczy godne wiary donoszono, uchwalił senat zburzyć Kartaginę. Naówczas P. Scypion Emilianus, mąż do dziada P. Afrykana i L. Pawła z cnót podobny, wszystkiemi przymiotami tak w pokoju jak wojnie, dowcipem i nauką nad swój wiek wzniesiony, który co czynił za życia, co mówił i o czém myślał,

(u) Polybiusz wk. 6 tak obchód pogrzebowy u Rzymian opisuje. *Gdy który ze sławniejszych ludzi życie zakończy, podczas pogrzebu niosą z wszelką okazałością zwłoki jego do mównicy na rynek. Jeden z towarzyszków wstępuje na wzniesione miejsce, bądź syn dorosły na smutnym obrzędzie obecny, bądź kto inny zrodzeństwa, jeżeli zmarły nie zostawił potomka, wylicza dzieła zgasłego męża i cnoty wychwala.*

to było godném chwały, o którym jako o potomku Pawła przysposobionym od Scypiona syna Afrykańskiego wspomnieliśmy, gdy się ubiegał o edylostwo, konsulem był obrany. Wojnę przeciw Kartaginie, już od dwóch lat przez poprzednich konsulów rozpoczętą, z większą usilnością popierał, w Hiszpanii za to, że się wdarł pierwszy na mury (w), w Afryce, że się wślawił w czasie oblężenia, był wieńcami ozdobiony; w Hiszpanii zaś wyzwany do boju, będąc mierznych sił nadzwyczajnej wielkości przeciwnika zabił. Kartaginę więcćj przez zawiść panowania znienawidzoną od Rzymian, niż przez jakie krzywdy wyrządzone w tym czasie w perzynę obrócił, i pamiątkę łagodności dziada na pomnik swego mężstwa zamienił. Zburzona została Kartagina, która lat 667 przetrwała (x) przed 177 laty za

(w) Wyzwoleni z oblężenia dawali oswobodzicielowi wieniec znany pod nazwiskiem *corona obsidionalis*. Wieniec ten składał się z trawy porastającej na miejscu, gdzie byli zamknięci. Pliniusz wk. 22 r. 3 i 4 nad wszystkie zaszczytne znaki podobny wieniec przenosi: ponieważ inne albo dają wodzowie rycerzom, albo żołnierze rozdają żołnierzom, a ten wieniec żołnierz daje dowódcy. L. Dentatus, Decyusz, Kwintus Fabiusz Maksymus otrzymali wieńce za oswobodzenie, P. Scypion Emilianus za ocalenie rot ośmiu. Wieniec murowy *corona muralis* temu dawali wodzowie, który pierwszy dostał się na mury nieprzyjacielskie i przełamał się mimo oporu do miasta.

(x) Wellej nadmienił wyżej, że Kartagina zbudowana przed założeniem Rzymu na lat 65, w tém zaś miejscu utrzymuje,

Kn. Korneliusza Lentula i L. Mummiusza konsułów. Taki miała koniec Kartagina państwu Rzymskiemu zawistna, z którą wojować przodkowie nasi zaczęli za Klaudiusza i Fulwiusza konsułów przed laty 296, nim ty M. Winicyuszu konsulat osiągnąłeś. Tak więc przez lat sto piętnaście albo z sobą te narody staczały boje, albo gotowały się do rozprawy, albo pokój wiarołomny zawierały. I Rzym gdy cały okrąg ziemski ujarzmił, nie spodziewał się być bezpiecznym, jeżeliby gdzie jeszcze Kartaginy pozostało imię. Tak to nienawiść, której w walkach zawiazek, trwa dłużej od samej obawy, nie uspokaja się nawet po zwycięstwie, ani wprzód mściwą być przestaje, dopóki przedmiot nienawiści zupełnie nie zgaśnie (y).

że upadła za konsulatu Lentula i Mummiusza to jest roku 607. Okazuje się widoczna sprzeczność autora z samym sobą. Chociaż Cycero, Liwiusz, Serwiusz, Eutropiusz różne o czasie powstania i upadku Kartaginy podali domysły, baczni jednak na błąd Welleja, zdanie Eutropiusza przyjmujemy, który rok 670 za epokę upadku miasta Dydony nazywając, prostuje niezgodną naszego pisarza rachubę.

(y) *Neque autem invisum esse desinit*: Burmann *invisum* odnosi do imienia Kartaginy i bierze je za samą Kartaginę. Za nim poszedł Lipsiusz i tekst poprawił: *neque ante invisam (Carthago) esse desiit, quam esse desiit; wtedy dopiero Kartagina przestała być nienawidzoną, kiedy już zupełnie runęła*. Jedni czytając z Lipsiuszem, mają wzgląd na upadek Kartaginy, drudzy tę samą myśl biorą w znaczeniu ogólném, do których należy Ruhnkeniusz.

13. Na trzy lata przed zburzeniem Kartaginy M. Kato nieustanny doradca jęj zaguby, za konsulatu L. Cenzorina i M. Manliusza umarł (z). W tym roku, w którym Kartagina upadła, L. Mummiusz Korynt po 952 latach od założenia swego przez Aletesa syna Hippota z ziemią zrównał. Oba wodzowie imieniem zwyciężonych od siebie ludów zaszczytzeni, jeden był nazywany Afrykańskim, Achajskim drugi. I nikt z ludzi długim przodków nieozdobiony szeregiem, oprócz Mumiusza przydomku mężtwem nabytego nie otrzymał. Tych wodzów odmienne były obyczaje i wcale różne usposobienie: Scypion bowiem biegły w sztukach i naukach wyzwolonych, tak dalece wszystkich gałęzi oświecenia był opiekunem i wielbicielem, iż Polybiusza, Panecyusza, celujących geniuszem mężów, w pokoju i wojnie przy swoim miał boku. Jakoż nikogo nie było, któryby dokładniej od Scypiona czas na zatrudnienie i chwile wytchnienia podzielił; zawsze, w pokoju czy wojnie, sprzyjał naukom; zawsze wśród szczęku oręża lub na łonie nauk życie przepędzał, ciało do trudów zaprawiał, lub umysł wiadomościami zbogacał. Mummiusz zaś tak dalece był nieokrzesany, iż po zdobyciu Koryntu, gdy najslawniejszych mistrzów wykończone

(z) W rocznikach Kapitołińskich i w każdym historyku nie znajdujemy wzmianki o M. Manliuszu, ale o Maniuszu Maniliuszu.

obrazy i posągi miał do Włoch przesłać, rozkazał przewożącym powiedzieć, iż po ich zatracie nowych dostarczyć będą ohowiązani. O tém, ile sądzić mogę, powątpiewać nie będziesz Wini-cyuszu, że z większą byłoby dla Rpltej korzy-ścią, gdyby jeszcze dzieła Koryntyjan wcale nam były obcemi, aniżeli, żeśmy je do tego stopnia poznali, oraz że przodków prostota więcej przy-czyniła się do powszechnego zaszczytu, niż te-raźniejsza ogląda.

14. Gdy zaś każdój rzeczy postać wystawio-na w całości łatwiej w oko wpadnie i utkwi w umyśle, aniżeli przedzielona czasem, posta-nowilem przeto pierwszą część tego dzieła od drugiej rozróżnić, pożyteczne wiadomości zwię-żle połączyć, i w tém miejscu wspomnieć, jakie i w którym czasie założone były osady z rozka-zu senatu po opanowaniu Rzymu przez Gallów. Wojskowe pominę, gdy i przyczynę ich założe-nia, równie jak założycieli zimion samych po-znać nie trudno (aa). Zdaje nam się, że nie będzie

(aa) Przyczyną do założenia osad wojskowych był na-przód gniew i surowość zwycięzców ku nieprzyjaciołom ujarzmionym i z własności wyzutym; powtóre, ażeby żoł-nierze wysłużeni lub weterani żołd pobierali; po trzecie, aby wysłani osadnicy byli niejako stróżami zawojowanych ludów. Pierwszy L. Sulla dyktator dał przykład w zakła-daniu osad wojskowych Juliuszowi Cezarowi; a za nimi M. Antoniusz, M. Lepid, K. Oktawian August, tryumwi-rowie Rpltej, wszystkie wsi po zwycięstwie nad nieprzy-

od rzeczy uczynić tu wzmiankę o udzieleniu w tym czasie obcym obywatelstwa i o pomnożeniu Rzymskiego imienia, przez przypuszczenie ich do wspólności prawa. W siedm lat po zdobyciu Rzymu przez Gallów osadę Sutrium założono; po roku Setynę, po upłynionych latach dziewięciu Nepe; następnie po trzydziestu dwóch latach Arycynowie uzyskali prawo obywatelstwa. Przed 350 laty za Sp. Postumiusza i Weturyusza Kalwina konsulów, Kampanczykom udzielono prawo obywatelstwa i części Samnitów bez głosowania: w tym samym czasie w Kales zaprowadzona była osada. Po trzech latach Fundanowie i Formianie prawem obywatelstwa zaszczytzeni w tym roku, kiedy Aleksandryja założona została (bb).

jaciołmi między wojsko podzielali. Nadawano imiona osadom, to od legionów, to od miast, z których na zajęcie osad wysyłano, jak np. osada Kapuańska; czytaj w tej mierze Sygoniusza k. 3 *de antiquo jure Italico*. Osady zaprowadzone od Sulli, Juliusza Cezara, Augusta, nosiły imiona założycieli: i tak, nazywały się colonia Julia, Augusta, Octavianorum i t. d.

(bb) Założenie Aleksandryi przypada podług Liwiusza za konsulów L. Papiryusza Kursora i K. Petyliusza. Jedno z nim zdanie podziela Solinus w r. 35 i Kassiodorus. Co przypuściwszy, cztery lata u Welleja odejśćby potrzeba. Diodor Sycylijski założenie Aleksandryi kładzie 112 Olympiady. Nie tak na Welleja, jak raczej na Liwiusza narzekajmy niedbałość, który o lat 7 błądzi, i wtedy o założeniu miasta przez Aleksandra mówi, gdy daleko wprzód dy posłał na tamten świat założyciela. *Popma*.

Za następnych konsulów Sp. Postumiusz i Filon Publiusz cenzorowie Acerranom nadali obywatelstwo; po trzech latach w Tarracynie założona osada, po czterech w Luceryi, po trzech w Suesie Aurunce; po dwóch w Satykuli i w Interamnie. W przeciągu lat dziesięciu wcale osad nie zakładano: dopiero później w Sorze, Albie a po dwóch latach w Karseoli. Lecz za Kwinta Fabiusza po piąty raz konsula i Decyusza Mura po raz czwarty, w pierwszym roku panowania Pyrrusa, do Sinuessy i Minturnów wysłani byli osadnicy; po czterech latach do Wenuzyi. We dwa lata za Maniusza Kuryusza i Rufina Korneliusza konsulów, Sabinom bez głosowania nadano prawo obywatelstwa. To zaszło prawie przed 320 laty. Ale do Kozy i Pestu wysłano osadników już temu niemal lat trzysta za Fabiusza Dorsona i Klaudyusza Kanina konsulów; po pięciu zaś później latach za konsula Semproniusza Sofa i Appiusza syna Ceka do Aryminu i Benewentu wysłano na założenie osady, i Sabinczykom udzielone zostało prawo głosowania. W początkach pierwszej wojny Punickiej Firmum i Kastrum osadnikami zajęte; po roku w Ezernie, po dwudziestu dwóch latach w Ezulum i Alzium (*cc*), we Fregellach po dwóch latach założono osady (*dd*); w roku następ-

(*cc*) Zamiast lat 22 czytać potrzeba 17, uczy nas tego Sygoniusz i Manucyusz, tudzież lat następstwo.

(*dd*) Zamiast *Fregellae* Sygoniusz czyta *Fregenae*; teraz to miasto nazywa się Ponte Corvo.

pnym pod Torkwatem i Semproniuszem konsulami w Brundizyum, a po trzech w Spolecie; w którym to roku Floralskie powstały igrzyska (ee). Po dwóch latach w Walencyi, a przed samém przybyciem Hannibala do Włoch zaprowadzone były osady Kremona i Placencya.

15. Nakoniec ani wtedy kiedy Hannibal został we Włoszech, ani w następnych po jego ustąpieniu latach, osad zakładać nie mieli sposobności Rzymianie, gdyż w ciągu wojny, potrzeba było raczej wojska zgromadzać, aniżeli rozpuszczać, pokrzepiać siły po boju, aniżeli je wycieńczać. Za Kneja zaś Manliusza Wolsona i Fulwiusza Nobiliora konsulów w Bononii założona była osada, lat temu dwieście siedmnaście; po czterech latach w Pizaurze i Potencyi, po trzech w Akwilei i Gravisce, po czterech w Luce. W tym przeciągu

(ee) Igrzyska Floralskie na cześć Flory ustanowione. Zaczynały się w miesiącu kwietniu, a kończyły w maju, ile wypada wnosić z wierszów Owidyusza:

Incipis Aprili, transis ni tempora Maji,

Alter te fugiens, cum venit alter habet.

Podczas tych igrzysk nierządne kobiety w nocy z pochodniami zapalonemi biegały nago po mieście, bezwstydnym dopuszczały się żartów i zgromadzały na odgłos trąby. Pewnego razu gdy Marek Porcyusz Kato znajdował się na Floralskich igrzyskach, lud wstydzając się Katona nie śmiał żądać, aby odzież zdjęły kuglarki. Uwiadomiony o tém Kato od przyjaciela swego Fawoniusza, wyszedł z teatru, nie chcąc obecnością swoją przerywać igrzysk. Odchodzącemu dawał lud poklaski. *Waleryusz Maksymus* k. 2. r. 10.

czasu, lubo niektórzy powątpiewają, do Puteolów, Salernu i Buksentu wysłano osadników; do Auksimum w okolicy Picen, już temu blisko lat sto ośmdziesiąt siedm, natrzy lata wprzód, nim Kassysz cenzor od Luperkali ku Palatyńskiej górze teatr zaczął budować. Jego zamysłowi zbyt surowość i konsul Scypion stanął na przeszkodzie. Co ja między najświetniejsze publicznego ducha policzyłbym dowody. Za konsulat Kassysza Longina i Sekscysza Kalwina, który Salluów niedaleko wód od niego Sekscyami nazwanych zwyciężył, w Fabrateryi zaprowadzeni osadnicy, lat temu sto pięćdziesiąt siedm; po roku w Scylacyi, w Minerwium, Tarenecie, Neptunii; także Kartagina osada w Afryce pierwsza, jak wyżej wspomnieliśmy, za granicą Włoch była założona (ff). O Dertonie nic z pewnością wiedzieć nie można. Narbo Marcyusz osada w Gallii za konsultu Porcyusza i Marcyusza blisko temu lat sto pięćdziesiąt trzy założona. Po dwudziestu trzech latach założona osada Eporedya w Bagiennach za Maryusza po szósty raz konsula i Waleryusza Flakka (gg). Odtąd ile

(ff) Nigdzie o tem Wellej poprzednio nie wspomniał; albo jeżeli słowom jego damy wiarę, wniesć potrzeba, że znaczny w dziele ustęp o koloniach zaginął.

(gg) Widoczna pomyłka. Lat 18 różnicy między konsultem w roku 635 M. Porcyusza Katona i Kw. Marcyusza, a między późniejszym konsultem K. Maryusza i L. Waleryusza Flakka, który to konsulat przypada na rok 653.

zapamiętać mogę, żadnych innych osad oprócz wojskowych nie zakładano (*hh*).

16. Chociaż widzę, że przy moim tak wielkim pośpiechu, który mnie naksztalt toczącego się koła, spadzistój otchłani lub odmętu porywa i nigdzie zatrzymać się nie pozwala, raczej mi ważne rzeczy opuszczać, niż się zbytecznemi zajmować należy; jednak nie mogę tego przenieść na siebie, skoro i tak już dzieło moje w tej części dalej nad pierwiastkowo przyjęty posunąłem zakres, abym nie miał dotknąć przedmiotu, o którym często rozmyślałem i niedosyc pojęciem mojem na jasną wywiodłem. Kogoż to bowiem wielce zadziwiać nie będzie, że najcelniejsze w każdym zawodzie dowcipy w zbyt krótkim obrębie czasu kwitnęły i nauki w jednaki sposób do takiego stopnia wydoskonały? A jak zwierzęta różnego gatunku zamknięte w zwierzeńcu lub innym ogrodzeniu odłączają się od niepodobnych do siebie, z podobnemi zaś w towarzystwie żyją, tak

Czytajmy stósownie do zdań krytycznych: *po ośmnastu latach Eporedia osada założona. Kluweryusz in Italia Antiqua.*

(*hh*) Dwojakie były osady, obywatelskie i wojskowe. Do jednych Rzymianie wysyłali tych, którzy nie służyli pod sztandarami; do drugich zlegionów i hufców, jakby w nagrodę za krew przelaną. Ale nie widzimy żeby osady przez obywateli zajęte wyliczył Wellej troskliwie. Opuszczonych dostrzegam blisko dziewiętnaście, o czém każdy przekona się z Liwiusza.

równie świetne talenta zbliżone czasem i postę-
pem, wedle rozlicznój dążności, same odstrychnę-
ły się od innych. W jednym wieku, w niewielu
lat przeciągu, Eschylus, Sofokles, Eurypides,
boskim duchem natchnieni mężowie w całym bla-
sku wystawili tragedye; w krótkim czasie dawną
komedyą wydoskonalili Kratyn, Arystofanes
i Eupol. Ale Menander w przeciągu lat kilku z Fi-
lemonem i Difilem, którzy byli bardziej jego
współczesnymi aniżeli równych zdolności, w nie-
długim lat przeciągu inną nadali postać komice
i zostawili niedościgłe wzory. Wielcy nawet filo-
zofowie, którzy wyszli ze szkoły Sokratesa,
i wszyscy co dopiero odemnie wspomnieni poe-
ci, jakże krótko po śmierci Platona i Arystote-
lesa słynęli! Któż przed Izokratesem, któż po
jego słuchaczach, lub ich uczniach między mów-
cami zajaśniał? Tak dalece był szczupły okres
ludzi sławnych, że każdy godny pamięci mógł
znać drugiego.

17. Podobnej kolei ulegli równie Rzymianie
jak Grecy. Albowiem jeżeli pierwszych i neo-
krzesanych utworów liczyć nie będziesz, godnych
jedynie chwały z wynalazku, tragedya Rzymianie
winni Akcyuszowi i jego współczesnym. Przy-
jemne żarty trafego Rzymian dowcipu w jednym
prawie wieku przez Cecyliusza, Terencyusza
i Afraniusza zakwitnęły. Historycy (że i Liwiu-
sza do pisarzy dawnych policzysz), Katona, kilku
dawnych i ciemnych dziejopisarzów wyjąwszy,

nie zupełnie w przeciągu lat ośmiudziesięciu żyli; wielcy także poeci nie sięgają dawniejszych czasów. Lecz wymowa, jój dzielność w sądach i wydoskonalona mowa wolna, Katona wyjąwszy (po wiem bez ubliżenia P. Krassowi, Scypionowi, Leliuszowi, Grachom, Fanniuszowi i Ser. Galbie), w tak osobliwej pod Tulliuszem twórcą w zawodzie swoim wystąpiła świetności, iż w niewielu z jego poprzedników zasmakować, zdumiewać się nad żadnym nie można, tylko nad jemu współczesnymi. To samo spotkało grammatyków, plastyków, malarzów, rzeźbiarzów i ktokolwiek z uwagą rozważać będzie czasy, dostrzeże, jak krótki okres wzniosłe w każdym względzie zamyka geniusze. Zastanawiając się przeto coraz więcej nad przyczynami podobieństwa i zjawienia się geniuszów w tym i poprzedzającym wieku co do równej usilności i osiągnięcia jednakiego celu przy tymże samym w naukach wyborze, nigdy takich, którebym za stanowcze uważał nie dochodzę, lecz zbliżone tylko do prawdy: z nich zaś na te szczególnie między innemi natrafiam. Chęć pierwszeństwa jest żywiołem talentów, a zawiść sławy do naśladowania zagrzewa, i rychło posuwamy do wysokiego stopnia doskonałości, do czegośmy z nadzwyczajnym przykładali się zapalem. Trudno utrzymać się na szczycie doskonałości: bo to jest w przyrodzeniu, że cofa się, kto dalszych w nauce nie robi postępów. I jak z początku pałamy chęcią iść w tych ślady,

którym przyznajemy wyższość, tak chęć niknie z nadzieją, skoro poznajemy, że ich prześcignąć lub im wyrównać nie zdołamy. Ubiegać się przestaję, czego dosięgnąć niezdolni; opuszczamy świeżo przedsięwzięty przedmiot i nowego szukamy, a będąc o to nietroskliwi, w czém górować nie możemy, inny cel naszym usiłowaniom wytykamy. Ztąd wynikają liczne i nieustanne w pracach zmiany, a następnie największe w udoskonaleniu zawady.

18. Przenieśmy podziwienie nasze od własności czasu do stanu miast. Ateny same przez długi czas więcéj znane były z wymowy i dzieł wzorowych aniżeli cała Grecya, tak, iżbyś sądził, że mieszkańcy téj krainy rozmaite miasta zajęli, ludzie zaś wielcy Ateny jedynie za siedlisko obrali. I wielce się nad tém zadziwiam, iż nie było w Argos, Tebach, Lacedemonie żadnego mówcy, któryby albo za życia słynął, albo po śmierci na pamięć zasłużył. Mieszkańcy tych miast wcale się nie przykładali do nauk; szczególna wzniosłość Pindara wslawiła Teby. Alkmana bowiem mylnie sobie Lacedemończykowie przyznają.

Koniec księgi pierwszej.

KSIEGA II.

1. SCYPION starszy utorował Rzymianom drogę do potęgi, młodszy do zbytku. Gdy zaprzestano lękać się Kartaginy i zawistną państwu zburzono, nie z wolna, lecz jak najspieszniej opuszczono cnotę, a rzucono się na łono występków. Dawny sposób życia został zaniedbany, nowy zaprowadzony: sen za czuwanie, rozkosze za oręż, bezczynność za trudy polubiła Rplta. Wtenczas to Scypion Nazyka w Kapitolium, Metellus, o którego przysionkach wyżej wspomnieliśmy i Kn. Oktawiusz w cyrku bardzo przyjemne wystawili przysionki (a). Za przepychem publicznym poszedł zbytek prywatny. Wkrótce nieszczęśliwa i haniebna powstała w Hiszpanii wojna pod Wiryatem hersztem rozbojników; z tak zmienném szczęściem prowadzona, iż częściej przegrywali Rzymianie. Ale po zabiciu Wiryata raczej zdrada, niż męztwem Ser-

(a) *Wtenczas Scypion*, kiedyż? czyli po zburzeniu Kartaginy? bynajmniej; ale wtedy kiedy się jęj lękać przestano. Gdy miała runąć Kartagina, zaczęły się zbytki wzmagać u Rzymian. Scypion wybudował przysionek jako cenzor blisko na dziesięć lat przed zburzeniem zamożnej Rpltej. Co na początku drugiej księgi powiedział Wellej o wystawionym przysionku przez Scypiona w Kapitolium po zburzeniu Kartaginy, to się sprzeciwia myśli w r. 3 o tym mężu wyrzeczonej, gdzie go mianuje cenzorem. Wszakże Scypion był cenzorem w roku 594 z M. Popiliuszem senatorem na dziesięć lat przed trzecią wojną Punicką.

wiliusza Cepiona, okropniejsza wojna Numantyńska wybuchnęła. To miasto nigdy nad dziesięć tysięcy zbrojnej nie wystawiło przeciw nam młodzieży; lecz czy to nieustraszona odwaga spikniomych wrogów, czyli też naszych wodzów niebiegłość, czyli nareszcie dopuszczenie losu przywiodło już innych, już Pompejusza sławnego męża, który pierwszy zrodu Pompejuszów był konsulem, do haniebnych układów, i skłoniło do niemniej sromotnych i pogardliwych Mancynusa Hostyliusza konsula. Jednak przychylność ludu uwolniła Pompejusza od kary; pokora, Mancynusa. Ostatni bowiem przez własnej winy wyznanie lud przywiódł do tego: iż dobrowolnie przez kapłanów (feciales) obnażony i ze związanymi w tył rękami nieprzyjaciółom był oddany (b). Mieszkańcy Numancyi nie chcieli go przyjąć, jak niegdyś uczynili Samnitowie po zwycięztwie Kaudyj-

(b) O ustanowieniu kapłanów (feciales) w Rzymie, tudzież o ich obowiązkach, dokładną można powziąć wiadomość z Dionizyusza księgi drugiej. Z najpierwszych domów na to kapłaństwo wybierani, w niem przez całe życie zostawali. Ustanowił ich Numa. Starać się, aby Rzymianie sprzymierzonej jakiej Rpltej niesprawiedliwej nie wydawali wojny, dochodzić przyczyn, dla których zerwano przymierze, czuwać nad zachowaniem warunków sojuszu, pokój zachować lub zrywać, gdy się zdawał niesłusznie zawartym, wojnę wypowiadać, do nich należało. Jednego ze zgromadzenia nazywano Pater patratus; a tym był podług Plutarcha, który miał ojca i synów.

skiem, mówiąc: iż publicznej wiary zgwałcenie nie powinno być karane śmiercią jednego.

2. Wydanie Mancynusa wznieciło w Rpltej wielkie rozterki. Tyberyusz Grachus syn Tyberyusza Gracha, męża nader znakomitego i zacnego, po matce wnuk P. Afrykana, mąż z innych miar nieskalanego życia, znakomitych zdolności, nieskażony w przedsięwzięciu, nakoniec tak wielkimi zbogacony przymiotami, jakie mogą jaśnieć w człowieku, jeżeli z darami natury połączy się chęć wykształcenia, jako kwestor i sprawca zawartego przymierza, już to ubolewając, iż jego dzieło zniesionem zostało, już lękając się podobnego wyroku i równej kary, za P. Mucyusza Scewoli i L. Kalpurniusza konsulów, lat temu sto sześćdziesiąt dwa trybunem ludu obrany, porzucił stronę możnych obywateli; całej krainie Włoskiej przyobiecał obywatelstwo, a wniosłszy prawa o podziale gruntów, co wstrząsły posiadanie własności wszystkich obywateli, cały porządek w nieład zamienił i na wielkie niebezpieczeństwo Rplty naraził. Oktawiusza współurzędnika za to, że stanął w obronie publicznego dobra, z urzędu złożył; trzech urzędników do podziału gruntów i założenia osad ustanowił: to jest siebie, byłego konsula Appiusza świekra swojego i Gracha brata bardzo młodego.

3. Natenczas P. Scypion Nazyka, wnuk owego Scypiona, który za najcnotliwszego męża od senatu był uznany, syn tego, który będąc cenzo-

rem, przysionek Kapitołijski wystawił, a prawnuk Kn. Scypiona sławnego męża, stryja P. Afrykana, nie będąc urzędnikiem, ani mając siły zbrojnej pod swemi rozkazami(c), spokrewniony z Tyb. Grachem, ojczyznę nad pokrewieństwo przekładając i cokolwiek nie było z dobrem publicznem, za niezgodne z prywatną korzyścią poczytując, (dla których to cnót pierwszy ze wszystkich, chociaż nieobecny, był obrany Arcykapłanem(d),

(c) *Privatusque et togatus*. Wyraz *privatus* oznacza osobę nieposiadającą żadnego urzędu; *togatus* zaś jest ten, który żyjąc w pokoju nie jest uzbrojony. *Togatus* zatem i *armatus* są dwa *opposita*. Znaczenie takie stąd pochodzi: Podczas pokoju Rzymianie zwykli używać odzienia nazwanego *toga*, w czasie zaś wojny składali tę odzież, a nosili inną nazwaną *sagum*, sami tylko konsulowie zostawali przy togach. Cycero podczas zamieszek zarządzonych przez Antoniusza, chociaż był konsularnym, jednak nosił *sagum* dla okazania tém większego żalu nad oplakanyim stanem Rpltej.

(d) Numa czterech kapłanów ustanowił, którzy wyrokowali o wszystkich rzeczach tak między urzędnikami sprawującymi obrządki religijne, jako też między prywatnymi. Nie podlegali żadnej władzy, nie zdawali ze swoich czynności sprawy ani senatowi, ani ludowi. W miejsce zmarłego nie lud obierał, ale kogo zgromadzenie za najzdolniejszego osądziło. Cycero pisze, że ich mocy godność Rpltej, całość narodu, życie obywateli, swoboda, dzieci, majątki, mieszkania poruczono. Arcykapłan nazywał się *Pontifex Maximus*. Według Festa był on sędzią w rzeczach boskich i ludzkich. Na tę godność lud wybierał, a nawet później z grona patrycyuszów. Tylus Korunkaniusz pierwszy z gminu (ex plebe) na ten stopień posunięty, który przywłaszczył sobie Lepid. Po jego śmierci przyjął tę godność

krajem sukni lewą rękę obwinąwszy z górnąj części Kapitolium, stojąc na najwyższym stopniu w głos zachęcał, aby za nim postępował, kto pragnie całości Rpltej. Po tych wyrazach znakomitsi panowie, senat, stanu rycerskiego część celniejsza i większa, i lud nieskażony zgubnemi radami, rzucił się na Gracha stojącego na placu z orszakami swemi i zagrzewającego mową do buntu z całych prawie Włoch zebrane mnóstwo. Grachus uciekając i spuszcżając się z pochyłości Kapitolium, ułomkiem ławki trafiony, dni swoje, które mógł był z jak największą prowadzić sławą, zawczesną śmiercią zakończył. Taki początek w Rzymie przeléwu krwi obywatelskiej i bezkarności mieczów. Odtąd prawo przywalone przemocą, pierwszym był mocniejszy, i zwaśnienia obywateli wprzód drogą układów załatwiane, żelazem rozstrzygano; zaczęto wydawać wojny nie z pewnych przyczyn, lecz w widokach korzyści. Czemu dziwić się nie można: nie tam bowiem zatrzymują się zgorszenia, zkąd wzięły początek; i chociaż zrazu wązką postępują ścieżką, otwierają sobie wkrótce drogę obszerną. Tak, gdy raz z drogi prostéj na bezdroża się udamy, wpadamy w przepaść; i nikt sobie tego za rzecz szpetną nie poczytuje, co drugim korzyść przyniosło.

August, a po nim wszyscy panujący albo ją przybierali, albo mianować się kapłanami najwyższymi dozwolali, jako to Konstantyn, Konstaneyusz, Walentynian, Walens.

4. Tymczasem gdy takie okoliczności zaszły we Włoszech, Arystonik udając, że pochodzi z krwi królewskiej (e), opanował Azyą, którą król Attalus w ostatnich życia chwilach państwu Rzymskiemu w dziedzictwie przekazał, jak to później Nikomedes król Bitynii uczynił. Zwyciężony od Perperny i w tryumfie poprowadzony, a od Maniusza Akwiliusza ukarany śmiercią za to, że w początkach wojny Krassa Mucjana prokonsula, zawołanego prawnika, powracającego z Azyi zabił (f). Publiusz zaś Scypion Afrykański Emilianus, który zburzył Kartaginę, po tylu poniesionych pod Numancją klęskach, powtórnie obrany był konsulem i wysłany do Hiszpanii, gdzie odpowiedział swojemu powołaniu i doświadczonemu męztwu w Afryce; gdyż w ciągu roku i trzech miesiącach od czasu przybycia, Numancją utrzymaną w oblężeniu zdobył i z ziemią zrównał. I zaiste żaden przed nim z jakiegobądź ro-

(e) Arystonik z nieprawego łoża urodzony, miał matkę Efezyją córkę pewnego lutnisty.

(f) Do dalszego prowadzenia wojny przeciw Arystonikowi wyznaczony Maniusz Akwiliusz odbył wjazd do Rzymu, który się właśnie należał Perpenniejego poprzednikowi: z tego powodu wyraził się historyk opuszczając *a po sed ductusque in triumpho* sed *a* Manio Aquilio. Można by się zupełnie wyrzucić a położyć *sub*, i czytać *ductusque in triumpho sub* Manio Aquilio. Jednak nie przypiszemy śmierci Arystonika Akwiliuszowi, ponieważ wiemy z Eutropiusza i Orozyusza, że Arystonik z rozkazu senatu był w więzieniu zamordowany.

du przez zburzenie sławniejszych miast nie zasłużył u potomnych na wieczną pamięć: zwłaszcza że zburzywszy Kartaginę uwolnił nas od bojaźni, od zniewagi przez zagładę Numancyi. Scypion zapytany od Karbona trybuna, co by sądził o śmierci Tyb. Gracha? odpowiedział: jeżeli zamysłał opanować Rpltą, słusznie zabity. Na krzyk całego zgromadzenia: *Nieprzyjaciół, zawolał, uzbrojonych tylekroć wrzaskiem nieprzestraszone, jakże waszym mógłbym się przerazić, dla których Włochy macocką?* Wróciwszy do Rzymu w krótkim czasie, za Maniusza Akwiliusza i Kaja Semproniusza konsulów, lat temu 150 (g), po dwóch konsulatach, dwóch odbytych tryumfach i po zburzeniu dwóch miast będących Rpltej postrachem, zrana w łóżku tak był znaleziony zabity, iż niektóre na szyi widać było zaduszenia ślady (h). Zabójców wielkiego męża

(g) Niedokładna rachuba: od tych konsulów do Winicyusza liczymy lat 158; może to błąd przepisujących. Nie dawno bowiem od Mucyusza i Kalpurniusza konsulów do Winicyusza nasz historyk lat 152 narachował, po których o cztery lata później M. Akwiliusz i K. Semproniusz byli konsulami. Tak czytamy w rocznikach i w różnych pisarzach.

(h) Trudno z pewnością wymienić zabójcę Scypiona. Niektórzy historycy przypisują śmierć żonie jego Sempronii. Pompejusz w następujących wyrazach przypisał morderstwo Karbonowi. *Na co odpowiedział Pompejusz z całą mocą wysłownienia, opisał Krassa i wyrzekł otwarcie, że będzie baczniejszy na swoje życie od Afrykana, którego K. Karbo zamordował.* Tullius ep. ad Q. Frat. 11. 3. Nie

wcale nie dochodzono, wyniesiono zgłową zakrytą ciało tego, przez którego czyny Rzym nad świat cały swoje wzniosł czoło. Czyli naturalną umarł śmiercią jak wielu pisze, czy od morderczej zginął dłoni, jak niektórzy do potomności podali, pewna jest, że tak się wsławił za życia, iż żaden dotąd oprócz dziada blaskiem go nie zaćmił. Umarł roku życia prawie 56. Jeżeli o tém kto wątpi, niech rozważy czas pierwszego konsulatu, który osiągnął w roku trzydziestym szóstym, a powątpiewać przestanie.

5. Przed zburzeniem Numancyi sławna była w Hiszpanii Decyusza Brutusa wyprawa wojenna. Ten przedarłszy się do wszystkich Hiszpanii ludów, wielkie mnóstwo mieszkańców zabrał w niewolą, wiele miast podbił, i oręż do tych krajów posunawszy, o jakich zaledwo słyszeć można było, zasłużył sobie na przydomek Gallecyjskiego. Na kilka lat przed nim, tak surowym był wodzem Kw. Macedoński w tym narodzie, że podczas zdobywania w Hiszpanii miasta imie-

pochowano publicznie męża, który tyle był dla Rpltej użytecznym: atoli obecna nienawiść zatarła pamięć dawnego dobrodziejstwa; co zapewne da się uważać za przedłużony skutek spisku Gracha *Appian*. Dodajmy: iż Rzymian zmarły naturalną śmiercią był tak wynoszony, iż każdy jego twarz rozpoznał, Afrykana zaś z twarzą zakrytą wyniesiono, aby nie było widać piana w ustach, jako śladu trawiany danej mu od żony *Sempronii*.

niem Kontrebie (i), z niebezpiecznego stanowiska wypartym pięciu legionowym rotom, natychmiast na to samo miejsce wrócić rozkazał; i gdy wszyscy obozowe testamenta robili (k), jakby na śmierć pewną iść mieli, niezachwiany w przedsięwzięciu, żołnierza, którego na śmierć posłał,

(i) U Florusa i Waleryusza Maksyma jest wprawdzie wzmianka o Trebie, lecz za tém nie idzie, żeby Kontrebia i Trebia jedno miały znaczenie. Tak postąpił pisarz uwag nad Waleryuszem Maksymem, biorąc nierozmyślnie Kontrebią miasto położone w Hiszpanii za Trebią w krainie Włoskiej.

(k) *Gdy wszyscy testamenta obozowe robili.* Przytoczymy miejsce z Instytucyi Tit. X. *de testamentis ordinandis* dla usprawiedliwienia naszego tłumaczenia. *Testamentum ex eo appellatur, quod testatio mentis est. Sed ut nihil antiquitatis penitus ignoretur, sciendum est, olim quidem duo genera testamentorum in usu fuisse: quorum altero in pace et in otio utebantur, quod calatis comitiis appellabatur, altero, cum in proelium exituri essent, quod procinctum vocabatur.* Okazuje się z tego, że u Rzymian jak dwa rodzaje testamentów były, tak dwojakie onychże wyrażenia sposoby. *Facere testamentum calatis comitiis* znaczyło zrobić testament cywilny to jest taki, jaki podczas pokoju obywatele robić zwykli; *facere testamentum procinctum* albo *in procinctu* zrobić testament wojskowy czyli obozowy, jaki mieli prawo robić żołnierze i dowódcy w czasie wojny. Podział takowy testamentu ztąd wynikał, że obywatele podczas pokoju obowiązani byli robić testamenta połączone z wielą formalnościami potrzebnymi do zabezpieczenia się od oszustwa: żołnierze zaś jako niemający dosyć czasu, ani wiadomości prawniczych, mieli pozwolenie robienia testamentu w sposób prościejszy.

zwycięzkim odzyskał. Tyle mógł wstyd połączony z bojaźnią i nadzieją powzięta w rozpacz. Wsławił on się z mężstwa i surowości w Hiszpanii, Fabiusz zaś Emilianus na wzór Pawła z karności.

6. Po upłynionych latach dziesięciu, jakie Tyb. Gracha, takie Kaja brata jego opanowało szaleństwo; który z przymiotów wszelkich i z tego szalu był do niego podobny, a ze zdolności i wymowy daleko sławniejszy. Gdy przy wielkiej spokojności umysłu mógł stanąć na szczycie Rpltej, za przykładem brata osiągnął godność trybuna, czyli to pragnąc pomścić się jego śmiercią, czyli też utorować sobie drogę do władzy królewskiej; daleko większe i śmielsze mając na celu przedsięwzięcie, rozdawał obywatelstwo wszystkim Włoch mieszkańcom i aż do Alp je rozciągnął. Rozdzielał grunta; zakazał, aby żaden obywatel więcej nad pięćset morgów nie posiadał (co było niegdyś prawem Licyniusza zastrzeżone); nowy podatek od przewozu ustanowił; nowymi osadami napelniał prowincje; sądy od senatorów przeniósł do stanu rycerskiego; zaczął zboże rozdawać ludowi; wszystko wzburzył, nic spokoju, nic w karbach dawniejszych nie zostawił: a nawet powtórnie objął urząd trybuna. L. Opi-miusz konsul, który będąc pretorem Fregelle zburzył, ścigał go zbrojnie i z nim śmiercią ukarał Fulwiusza Flakka byłego konsula, męża zaszczyconego tryumfem, równie niegodziwych za-

miarów, od Kaja Gracha w miejsce Tyberyusza Gracha tryumwirem wyznaczonego i przybranego za towarzysza królewskiej potęgi. To jedno za haniebny postępek Opimiuszowi poczytują, że za głowę, nie powiem Gracha, lecz obywatela Rzymskiego przyrzekł nagrodzić i złotem ją odważyć postanowił. Flakkus na górze Awen-tyńskiej zagrzewając uzbrojonych do boju z synem starszym zamordowany. Grachus, gdy już miał być w ucieczce od wysłańców Opimiusza pojmany, kark swój Euporowi niewolnikowi oddał pod topór, po którego śmierci sam sobie życie z tym pośpiechem odebrał, z jakim panu umierać dopomógł. W tym dniu Pomponiusz z grona Rzymskiego rycerstwa dał dowód Grachowi szczególniejszej wierności; na wzór Koklesa, wstrzymując jego nieprzyjaciół na moście, przebił się orężem. Jak przedtém Tyberyusza Gracha zwłoki, tak i Kaja z dziwną srogością zwycięzców do Tybru były wrzucone.

7. Taki był koniec życia dzieci Tyberyusza Gracha, P. Scypiona Afrykana wnuków, jeszcze za życia matki Kornelii, córki Afrykana, mężów, którzy na złe użyli niepospolitych talentów. Gdyby w miarę tego, jak wolno było obywatelom, zażądali godności, cokolwiek przez rozruchy osiągnąć usilnie pragnęli, spokojnym byłaby udzieliła Rplta. Do tego okrucieństwa dołączyła się zbrodnia w swoim rodzaju szczególna. Młodzieniec bowiem nadobnej postaci, syn Fulwiusza

Flakka, nie mający jeszcze pełna lat ośmnastu, wolny od występków ojca, i od niego w celu układow wysłany, z rozkazu Opimiusza został zabity. Gdy go przyjaciel, Tuski wieszczek, załanego łzami i prowadzonego do więzienia spostrzegł, *czemu, rzecz, raczej tego nie czynisz?* w tém tak mocno uderzył jego głowę przy wchodzie do więzienia o słup kamienny, iż skonał po wytryśnięciu mózgu. Wkrótce potem srogie mi katuszami przyjaciół Grachów i klientów dręczono. Atoli Opimiusza męża z innych względów nieskażonego i godnego poszanowania, później potępionego wyrokiem publicznym, przez pamięć na jego mordy, żaden z obywateli nie żałował. Ta sama nienawiść Rutyliusza i Popiliusza, którzy za konsulatu srogie mi mordy ścigali przyjaciół Tyb. Gracha, obwinionych potem o zbrodnie stanu, słusznie spotkała (1). Do rzeczy wielkiej wagi tę do wiadomości mało należącą dołączemy. Ten to jest Opimiusz, od którego konsula-

(1) Rzymskie sądownictwo dzieliło się na dwa rodzaje: *judicia privata* i *judicia publica*. W sądach *prywatnych* rozstrzygano sprawy osób prywatnych, jako to: względem posiadłości, dziedzictwa, spadku, kradzieży i tym podobne; w sądach *publicznych* wyrokowano w sprawach *Rpłtą* dotyczących, jako to: o zdzierstwie, gwałcie i t. d. Sprawy więc *judiciorum publicorum* były tém samém, czém u nas są zbrodnie stanu, lubo do nich oprócz tego należały zbrodnie niektóre osądzone u nas w sądach kryminalnych jak np. zabójstwo, napaść i t. p., które u Rzymian należały równie *ad judicia publica*.

tu najslawniejsze wino pod nazwiskiem Opimiańskiego znane było, które że już wyszło zupełnie, z przeciągu lat wnosić można: ponieważ od tego czasu do ciebie, M. Winicyuszu konsulu, lat 151 upłynęło. Opimiusz przez swój czyn, dla tego że zemsta pochodziła z nieprzyjaźni, nie zasłużył na wielki szacunek: a prześladowanie bardziej osobistej jego nienawiści, aniżeli publicznemu wymiarowi kary dogadzać się zdawało.

8. Potém za Porcyusza i Marcyusza konsulów założona była osada Narbo Marcyusz (*l*). Z kolei wspomnijmy o surowości sądów. K. Kato był konsulem, wnuk M. Katona, syn siostry Afrykana, za zdradstwo Macedonii był osądzony, chociaż cała summa w sprawie objęta wynosiła tylko 4000 sestercyów (*m*). Tak ci mężowie więcej na chęć, aniżeli na rodzaj występku uważali: czyn do zamiaru odnosili i wyrokowali o przewinieniu, nie zaś o jego rozciągłości. Około tego czasu dwaj bracia Metellowie w jednym dniu tryumfowali (*n*).

(*l*) Cały ten peryod wzięty z k. 1. r. 15 nie ma żadnego związku z ciągiem rzeczy. Mogli go bezpiecznie krytycy z tekstu wypuścić.

(*m*) Cycero w sprawie przeciw Werresowi k. 4 wspomina o téj summie i świadczy, że wynosiła 18,000 H. SS. Zgadza się na poprawkę tego miejsca Welleja z Lipsiuszem, który twierdzi, iż w miejscu IIII należy położyć XIII.

(*n*) Przez niewiadomość niepotrzebnie przed imieniem własnym dodano literę M. To miejsce podług Eutropiusza

Niemniej znakomity przykład i dotąd jedyny synów Fulwiusza Flakka zwycięzcy Kapui, którzy razem byli konsulami; lecz jeden z nich za syna przybranego oddany, przeszedł do rodu Acydina Manliusza. Byli wprawdzie cenzorami Metellowie, ale to nierodzeni, lecz stryjeczni bracia: co samym tylko wydarzyło się Scypionom (o). W tym czasie Cymbrowie i Teutonowie Ren przebyli, z wielu naszych i własnych klęsk sławni. Około tego czasu Minucyusz, który wybudował i dziś jeszcze chwalone przysionki, odbył wjazd tryumfalny po zwyciężeniu Skordysków.

9. W tym przeciągu czasu słynęli mówcy: Scypion Emilianus, Lelius, Ser. Galba, dwaj Gracchowie, K. Fannius, Karbo Papirius; tudzież wyżsi od wszystkich poprzednich L. Krassus i Marek Antoniusz. Nie mniej godni pamięci: Metellus Numidyjski i Skaurus. Po których życiu i dowcipach zajaśniał K. Cezar Strabo i P. Sulpicyusz;

tak potrzeba będzie poprawić: *Dwaj bracia Metellowie w jednym dniu odbyli tryumf*, Marek z Sardynii, Kajus z Tracji.

(o) Z poblizkiej myślidawałoby się, że Scypionowie bracia razem byli cenzorami, o czém nie ma śladu w żadnym historyku. Być może, iż Welley pozbierawszy braci piastujących podobne razem urzędowania, wspomniawszy o tryumfujących Metellach, o konsulacie synów Fulwiusza, i znowu o cenzurze Metellów, miał zamiar zakończyć opowiadanie przykładem Publiusza i Lucyusza Scypionów, jako będących w jednym roku edylami. Czytaj w tej mierze Polybiusza k. 10.

Kw. Mucyusz z biegłości w prawie, aniżeli z samej wymowy sławniejszy. Znakomite nawet w ciągu tego wieku kwitnęły dowcipy : Afraniusz w komedyi, Pakuwiusz i Akcyusz w tragedyi, najwięcej do geniuszu Greków zbliżone. Niepospolite między nimi trzyma miejsce Ennius; bo jeżeli tamci więcej okazali w swych dziełach poprawności, w tym widać więcej mocy. Słyszał wtedy i Lucyliusz, który służył w jeździe pod P. Afrykanem w wojnie Numantyńskiej. W tym właśnie czasie Jugurta i Maryusz w kwiecie wieku równie pod Afrykanem w wojsku służyli; i pod jednemi walcząc znakami, nauczyli się, jak mieli działać w przeciwnych sobie zastępach. Już natenczas młody Sizenna opisywał dzieje, jednak dzieło swoje o wojnie domowej i Sullańskiej po kilku latach w późniejszym wieku na świat wydał. Dawniejszym od Sizenny był Celiusz; Rutyliusz (p), Klaudyusz Kwadrigarius i Waleryusz Ancyas byli Sizennie współczesnymi. Nie pomijajmy, że w tym wieku żył Pomponiusz, sławny z głębokich pomysłów, niesmaczny w wy-

(p) Tenże to sam Rutyliusz, który według świadectwa Ateneusza w k. 4 opisał po grecku dzieje Rzymian? Nie, ponieważ ten Rutyliusz żył za czasów Apicyusza. Lepiej od innych uważa tę rzecz w k. 2 r. 27 ów feniks prawników Kujacyusz, twierdząc, że Rutyliusz, o którym mówi nasz autor, był namiestnikiem Mucyusza Seewoli prokonsula w Azji.

rażeniu i znowości wynalazku w swoich płodach godzien pamięci (q).

10. Przytoczmy znaną cenзорów surowość: Kassysza Longina i Cepiona, którzy przed 157 laty (r), M. Lepidowi Emiliuszowi wieszczkowi za to, że dom najął za sześć tysięcy sestercyów, stawić się nakazali. Gdyby teraz kto za taką cenę chciał mieszkać, ledwieby za senatora uchodził. Tak to rychło z prawości w wady, z wad w występki, z występków w przepaść wpadamy. W tym przeciągu czasu Domicysz nad Arvernami, Fa-

(q) Najdawniejszą poezją u Rzymian były śpiewy liryczne i dramatyczne. Do lirycznych należały pieśni (axamenta), Saliów czyli Kapłanów Marsa, ustanowionych od Numy w szóstym wieku przed Chrystusem; pieśni śpiewane na biesiadach, pienia Sybillijskie i Etruskie ogłaszane przez wyrocznie, i śpiewy tryumfalne; do dramatycznego rodzaju należały poemata Fescenniami o miasta Fescennia w Etruryi nazwane, satyryczno-komiczne improwizacye i Atellany, które wzięły nazwisko od miasta Atella w Kampanii. Atellany były to farsy grywane od synów obywatelskich: quod genus ludorum ab Oscis acceptum tenuit juvenus, nec ab histrionibus pollui passa est, *Liwiusz* k. 7. 2. W tych sztukach treść na piśmie ułożoną improwizowano. Do pisarzów Atellanów liczyć należy K. Pomponiusza rodem z Bolonii; i niektóre jego wiersze przytacza A. Gellius. Około roku 390 od założenia Rzymu już na scenie wystawiano sztuki Atellańskie, a Newiusz pisarz Atellanów jest zapewne dawniejszy od Pomponiusza.

(r) Mylna rachuba. Wszakże Longin i Cepio byli cenzorami w roku 628 od założenia Rzymu; od ich przeto cenzury do konsulata Winicyusza wypadnie tylko lat 155. Sześć tysięcy sestercyów wynosi blisko 300 talarów.

biusz nad Allobrogami sławne odnieśli zwycięstwa. Fabiusz, wnuk Pawła, za wygraną nad nieprzyjacielem pozyskał Allobrogickiego przydomek. Rozważmy domu Domicyuszów szczególne, a jak świetne, tak niewielu osobom sprzyjające szczęście: jako to, że z przodków Kn. Domicyusza szlachetnej prostoty młodzieńca, wszyscy wcale oddzielnych rodziców jedyni synowie, byli konsulami lub kapłanami i wszyscy prawie w tryumfie do Rzymu po walkach wjeżdżali (s).

11. Kw. Metellus z każdym współczesnym porównanie wytrzymać zdolny, dowodził w wojnie przeciw Jugurcie. Namiestnikiem jego był K. Maryusz (t), o którym wyżej nadmieniliśmy.

(s) Dwa były domy (familiae) rodu (gentis) Domicyuszów, jeden Kalwinów, drugi Enobarbów. Wątpliwość zachodzi, o którym wspomina Wellej. Najpewniej o Enobarbach, gdyż i Kn. Domicyusz zwycięzca Arvernów z tego domu pochodził. Swetoniusz, dokładny podobnych rzeczy badacz, zacząwszy od Domicyusza Allobrogickiego, czterech synów zupełnie z oddzielnych rodziców wylicza, jako konsulów; ale czyli wszyscy tryumf odnieśli? Sam autor powiada *prawie wszyscy*; dwóch bowiem Domicyuszów, jeden Allobrogicki, drugi Kalwinus tryumfowali, trzeci zaś Domicyusz a dziad Nerona ozdobiony pod Augustem znakami tryumfu po wojnie Germańskiej.

(t) Namiestnik (legatus) ten się nazywał, który pod naczelnym wodzem był podrzędnym dowódcą, a jego powołanie nazywało się *legatio*. Prokonsulowie i propretorowie mieli swoich namiestników; przeznaczał ich senat albo za jego pozwoleniem sami sobie wybierali, lub na mocy wniesionego prawa, jak mówi Cycero, byli wyznaczani. Nad-

Pochodził on z niskiego rodu, był nieokrzesany i zdziczałych obyczajów, atoli nieskażonego życia; ile w wojnie nieustraszony, tyle w pokoju niebezpieczny; nader chciwy sławy, nienasycony, niepohamowany i zawsze burzliwy. Ten przez poborców i innych w Afryce kupców, opieszalszą Metella, przeciągającego wojnę już na rok trzeci, o wrodzoną szlachcie dumę i żądze przedłużenia władzy oskarżając, dokazał, iż sam po przybyciu swoim do Rzymu za pozyskaném uwolnieniem, obrany został konsulem i naczelnym wodzem do prowadzenia wojny prawie ukończonej od Metella, który po dwakroć wstępnym bojem Jugurtę pokonał. Metellus jednak okazały wjazd odbył i słusznie; a w nagrodę męstwa, przydomek Numidyjskiego otrzymał. Jak przedtém domu Domicyuszów tak i Cécyluszów świetność rozważyć nam potrzeba: w tym czasie przez lat blisko dwanaście było przeszło dwunastu Metellów konsulami, cenzorami albo tryumfującymi wodzami (u). Zkąd się okazuje, że

mienić winniśmy, że często wyżsi urzędnicy przybierali za legatów biegłych w zawodzie wojennym, albo téż będących w jakim na prowincyi znaczeniu. Nakoniec legaci zastępowali niekiedy prokonsulów i wtedy używali liktorów. Wolno im było stanowić w sprawach prywatnych; jeżeli zaś co zaszło ważniejszego, ndawali się do prokonsulów, przy których zostawała władza wyrokowania i kary; zobacz *starożytności Rosiniego* str. 535, 6.

(u) W obszerniejszej przestrzeni czasu, aniżeli w latach 12stu piastowała urzędowania i była ozdobiona tryumfem

jak miasta i państwa tak i rodziny raz blaskiem jaśnieją, to znowu tracą na swój świetności i giną.

12. Już wtedy, jakby wyroki przestrzedz chciały, był L. Sulla przydany za kwestora K. Maryuszowi, i przez niego do króla Bokcha wysłany, lat temu będzie sto trzydzieści ośm, Jugurtę króla pojął (*w*). Maryusz mianowany powtórnie konsulem do Rzymu powrócił, i w początkach drugiego konsulatu w pierwszych dniach Stycznia Jugurtę poprowadził w tryumfie. Wyroili się, jak powiedzieliśmy, niezliczone tłumy

rodzina Cecyliuszów. Przeciąg czasu od r. 633 do 656 zajmuje lat 23. Jeżeli zechcemy obstawać przy rzetelności oryginału pod względem chronologicznym, natenczas liczyć zaczniemy od roku 630 do 642; a wtedy przekonamy się, iż z tego rodu pięciu tylko mężów było konsulami, dwóch cenzorami, czterech tryumfujących.

(*w*) Początek urzędowania kwestorów odnieśmy do panowania króla Hostyliusza. Dozwolono ubiegać się o urząd kwestora tym jedynie, którzy lat dziesięć w wojsku służyli i lat 27 skończonych mieli. Wybierano początkowo na kwestora z patrycyuszów, czytaj Liwiusza k. 31; następnie po zwiększeniu ich liczby do czterech, lud uzyskał, iż z pomiędzy niego dwóch także wyznaczano. Kwestorów było obowiązkiem: łupy zdobyte na nieprzyjacielu sprzedawać, pieniądze do skarbu składać, odbierać przysięgę od wódzów powracających z wyprawy i tryumfu żądających, czyli w pismach senatowi przesłanych sprawiedliwie o poległych na placu boju nieprzyjaciółach i o utracie Rzymskich obywateli donosili, inaczej nie dozwalać tryumfu; posłów zagranicznych przyjmować, w czasie ich chereby mieć staranie, w przypadku śmierci publicznym kosztem pogrzeb wyprawic i t. p.

ludów Germańskich pod nazwiskiem Cymbrów i Teutonów, igdy Cepiona i Manliusza konsulów a wprzódę Karbona i Sylana w Galliach pokonały, rozproszyły i z wojska ogolociły, Skaura Aureliusza byłego konsula (x), i innych nader sławnych mężów wymordowały. Do odparcia tak licznego nieprzyjaciela lud Rzymski Maryusza jedynie za najzdolniejszego wodza osądził. Natenczas jego konsulatory były przedłużone. Trzeci konsulat przeszedł na przygotowaniach do wojny; w którym to roku Kn. Domicyusz trybun ludu wniósł prawo, aby kapłanów, przedtém od współtowarzyszów wybieranych, lud mianował. Za czwartego konsulatu, za Alpami około Aix walczył z Teutonami, przeszło 150,000 nieprzyjaciela (y) w tym dniu i następnym trupem położył, i naród Teutonów w pień wyciął. W piątym roku z téj strony Alp na równinach nazwanych Raudyjskimi, Maryusz i prokonsul Kw. Lutatycusz Katulus szczęśliwy bój stoczyli: pobili lub zabrali w niewolę przeszło sto tysięcy nieprzyjaciela. Przez to zwycięztwo zdaje się, iż zasłużył Maryusz, aby Rplta jego urodzenia nie za-

(x) Skaurus Aureliusz, o którym mowa, był przed trzema laty konsulem. Wypadło przeto tekst poprawić i czytać *Skaurus Aureliusz byłý konsul*. Na poparcie naszego zdania mamy w Orozyuszu: *M. Aurelius consularis captus, atque interfectus est*.

(y) Orozyusz i Eutropiusz kładą 140,000 poległych, a oprócz tego zabranych do niewoli 60,000.

łowała; klęskom bowiem, jakie później zadał, wyrównały obecne korzyści. Szósty konsulat otrzymał niejako w nagrodę swych zasług. Nie można mu i za tego konsulatu odnawiać sławy, podczas którego szaleństwo Serwiliusza Glaucyi i Saturnina Apuleja, co przy ciągłych godnościach Rpltą szarpali, przez mordy i przemoc rozpędzali lud na sejm zebrany, orężem powściągnął, i zgubnych ludzi w domu Hostyliusza ściercią ukarał (x).

13. Po kilku latach M. Liwiusz Druzus osiągnął godność trybuna, mąż rodu znakomitego, wymowny, nieskażony, nierównie z dowcipu i przymiotów serca, aniżeli z darów fortuny, głósniejszy. Gdy senatowi dawną świetność przywrócić i sądy od rycerskiego do tego stanu przenieść zapragnął, (tój bowiem władzy stan rycerski przez prawo Grachów nabywszy, z wielą zacnymi i niewinnymi mężami srogo się obchodził, a nawet Rutyliusza, męża nietylko w swoim czasie ale po wszystkie wieki najcnotliwszego, o zdzierstwo oskarżonego, wśród największych narzekañ obywateli na wygnanie wskazał), w samych zamiarach na stronę senatu przedsięwziętych miał sobie senat przeciwnym; który nie poznał, że, jeżeli Druzus dobro ludu zdawał się mieć na pieczy, robił to, aby go sobie zjednał i pozyskał, iżby gmin małe osiągnąwszy

(x) O domie Hostyliusza zobacz notę w k. 1. str. 13.

korzyści, większych odstąpił. Nakoniec taki był los Druza, że senat więcej pochwalał nieprawe czyny kolegów, aniżeli zbawienne jego zamysły; bo gardząc zaszczytem, jaki mu nadawał, krzywdy od innych wyrządzane znosił spokojnie, i gdy innych mierną cierpiał stawę, jego wielkiej sławie zazdrościł (aa).

14. Natenczas Druzus, skoro jego szczerych chęci nie uwieńczył pomyślny skutek, przedsięwziął Włochom nadać obywatelstwo. O tém myśląc powracał z rynku, wielką i pomieszaną, jaka mu zawsze towarzyszyła, otoczony zgrają, w podwórzu domu swego nożem, który w boku pozostał, ugodzony, w kilka godzin skonał. Ale gdy ostatniego oddawał ducha, patrząc na liczne grono naokoło siebie stojących i ubolewających, wydał głos najzgodniejszy z wewnętrznym swoim uczuciem: *Kiedyż to, rzecze, powinowaci i przyjaciele, Rplta podobnego do mnie mieć będzie obywatela?* Taki był koniec życia znakomitego młodzieńca. Nie pomijajmy, co jest dowodem jego obyczajów. Gdy stawiał dom na górze Palatyńskiej, w tém miejscu, gdzie mieszkał Ciceró, później Cenzoryn, a gdzie teraz stoi dom

(aa) Wychwalony Druzus od Welleja był za zdaniem Wal. Maks. w k. 9 r. 5 cheiwy godności, rozrzutny, dumny i zuchwały. Dłaczegoż Wellej wszelką winę wkłada na senatorów? ponieważ tu idzie o Tyberyusza, który miał matkę Liwią Druzyllę.

Statyliusza Sizenny, przyrzekł mu budowniczy taki wystawić, iżby nikt nie widział, co się w nim dzieje. *Tak, rzecze, jeżeli zdołasz, dom mój wybuduj, aby wszyscy widzieć mogli, cokolwiek robić będę.*

15. Z pomiędzy praw Gracha, do najgubniejszych tobym policzył, że za granicami Włoch osady założyli. Uniknęli tego przodkowie starannie, gdy obywateli Rzymskich na popis z prowincyi do Włoch przywoływali (widząc, że daleko potężniejsza Kartagina od Tyru, Massylia od Focei, Syrakuzy od Koryntu, Cyzykum i Byzancyum od Miletu: od miast, którym swój winne poczętek.) Pierwsza zaś osada za granicami Włoch, Kartagina była założona. Śmierć Druza wznieciła wojnę Italską, której już wprzód tlały pochodnie. Jakoż za konsulów Lucyusza Cezara i P. Rutyliusza, lat temu sto dwadzieścia, całych Włoch mieszkańcy wzięli się do broniprzeciwko Rzymianom; pożar bowiem wojny zajął się u Askulanów, którzy Serwiusza pretora i Fonteja namiestnika zabili, potem przeszedł do Marsów i wszystkie ogarnął okolice. Jak okropne było ich położenie, tak najsprawiedliwsze powody. Ubiegali się bowiem o równość z tymi obywatelami, których państwa orężem bronili: przez wszystkie lata i we wszystkich wojnach podwójną liczbę piechoty i jazdy dostarczali, i do praw téj Rpltej nie byli przypuszczeni, która przez nich do takiego wzniosła się

szczytu, z któregoby ludźmi téj saméj krwi i rodu, jak zagranicznymi i obcymi pogardzać mogła. Wojnata przeszło trzykroć sto tysięcy młodzieży Włoskiej pochłoneła. Sławni dowódcy Rzymscy w téj wojnie byli: Kn. Pompejusz, ojciec Wielkiego Kn. Pompeja, K. Maryusz, powyżej od nas wspomniany, L. Sulla przed rokiem będący pretorem, Kw. Metellus syn Numidyjskiego, który słuszenie przydomek Pobożnego otrzymał. Albowiem ojca wygnanego z Rpltéj od L. Saturnina trybuna ludu za to, że sam jedynie na jego prawa przysięgać nie chciał, przez swoje przywiązanie, powagę senatu, zezwolenie ludu Rzymskiego, przywrócił na łono ojczyzny. Metellus Numidyjski nie pozyskał więcéj sławy z tryumfów lub godności, ile z przyczyny dla której był wygnany, ile z samego wygnania i powrotu (*bb*).

16. Z Włoskich wodzów byli najcelniejsi Sylo Popedius, Herius Azinius, Instejus Kato, K. Pontidius, Telezynus Poncyus, Maryusz Egnacyusz, i Papius Mutilus (*cc*). W niczém ja nie obrażę mojej skromności wspominając o zaszczycie rodzinnego domu, gdy prawdę opowiem. Wiele bo-

(*bb*) Sławny z wygnania Metellus, gdyż od Rodyjczyków, u których zostawał, w największém był poważaniu, *Plutarch*; sławny z powrotu, bo cały dzień nie wystarczał stojącym przy bramie na jego przyjęcie, *Appian* w k. 1.

(*cc*) Nie Mutilus ale Mutilus. Satis id firmant Fasti, qui ad annum urbis DCCLXI ex eadem gente constituunt M. Papium Mulum, *Ruhnkenius*.

wiem chwały Minacyuszowi Magiuszowi Askułańskiemu naddziadowi mojemu przyznać należy: który wnukiem będąc Decyusza Magiusza, jednego z najznakomitszych Kampanczyków, męża nader zacnego i wiernego, tak wielką w tej wojnie uległość Rzymianom okazał, iż legionem przez siebie w Hirpinach utworzonym, wspólnie z Tycyuszem Didyuszem Herkulaneum zdobył (*dd*), z L. Sullą miasto Pompeji oblegał i Kozę opanował (*ee*). Wielu o jego cnotach wspomniało, ale Kw. Hortenzysz w swoich rocznikach wystawił je w całej obszerności i świetności. Lud Rzymski za jego przywiązanie wywdzięczył się sownicie, i jego tylko samego z pomiędzy wszystkich obywatelstwem udarował (*ff*), dwóch zaś jego synów

(*dd*) T. Didyusz znany w wojnie Marsyjskiej jako pretor i namiestnik Seka. Juliusza Cezara konsula; później za czynny w Hiszpanii był hetmanem ogłoszony. Za wolnej Rpltej tytuł Imperatora wojsko nadawało wodzom, a częstokroć senat potwierdzał. Nie dawało jednak wojsko tego zaszczytu dowolnie, zwłaszcza w czasach rządniejszych, lecz rycerstwo takiego tylko obwoływało Imperatorem na placu bitwy, pod którego dowództwem do 10,000 nieprzyjaciół wycięto.

(*ee*) Nie należy wedle zasad krytycznych czytać Koza, lecz Kompsa. Koza albo jak niektórzy czytają Kossa miasto w Umbryi; Kompsa w Hirpinach, o których właśnie mówi Wellet.

(*ff*) *Jego tylko samego obywatelstwem udarował*; *virilitim* to mазnaczenie, co *nominatim*, *singillatim*, *seorsim*; prawami obywatelstwa zaszczytzeni byli niektórzy mieszkańcy, albo cała prowincya. Gdy jeden tylko mieszkaniec otrzymał obywatelstwo, musiał się Rzymianom szczególnież za-

natenczas pretorami mianował, kiedy jeszcze sześciu obierano pretorów (gg). Tak był zmienny i nieprzyjazny los wojny Italskiej, iż przez dwa lata następne, dwóch Rzymskich konsulów, Rutylusz, a potem Kato Porcyusz, od nieprzyjaciół poległo; wojsko ludu Rzymskiego na wielu miejscach tak było porażone, iż każdy Rzymianin przybrał odzież wojenną i długo ją nosił. Za stolicę swego państwa obrali związkowi Korfinium, które nazwali Italikum. Nakoniec zwolna przez przyjęcie tych do praw obywatelstwa, którzy się do oręża nie wzięli, albo wcześniej broń złożyli, siły Rzymian wzmocnione zostały; a Sulla, Pompejusz i Maryusz Rpltą zachwianą i do upadku pochyloną ludowi Rzymskiemu przywrócili w całość.

17. Po ukończeniu w znacznej części Italskiej wojny, wyjąwszy pozostałe niektóre szczątki z bitwy pod Nolą, kiedy sami Rzymianie osłabieni przyznali zwyciężonym i upokorzonym prawo obywatelstwa, którego przy całej czerstwości swoich sił ludom rozkwitającym udzielić nie chcieli, konsulat osiągnęli Kw. Pompejusz i L.

służyć. Zamiast *virum*, nie od rzeczy byłoby położyć *Quiritum*. Nie wszyscy obywatele mieli jednakie prawa. Być w rządzie Kwirytów, było używać wszelkich praw służących obywatelowi w zupełności.

(gg) L. Sulla dyktator dwóch dołączył pretorów do sześciu; ośmiu także było pretorów i za czasu Cycerona.

Korneliusz Sulla, mąż, którego do końca zwycięstwa dosyć uwielbiać, a po zebranych laurach dosyć ganić nie można. Potomek znakomitego rodu, szósty po Korneliuszu Rufinie, należącym do najdzielniejszych wodzów w wojnie przeciw Pyrrusowi, gdy widział gasnącą świetność własnych przodków, tak się długo sprawował, iż żadnego zamiaru osiągnięcia konsulatu mieć się nie zdawał. Naostatek po preturze, wsławiwszy się w wojnie Italskiej, a wprzód jeszcze w Galii jako namiestnik Maryusza, gdzie największych wodzów nieprzyjacielskich pokonał: przez pomyślność nabrał odwagi, i starając się o konsulat, był wybrany głosami prawie wszystkich obywateli. Ale téj godności dopiero w 49 roku życia swego dostąpił.

18. W tym czasie Mitrydates król Pontu, mąż, którego pominąć nie można, ani z obojętnością wymienić, nieustraszony w wojnie, wzór mężstwa, wielki niekiedy przez szczęście, a zawsze przez odwagę, dowódca przezorny, dzielny rycerz, zawistny państwu Rzymskiemu jak Hannibal, wszedłszy do Azji, wszystkich w niej obywateli Rzymskich, w jednym dniu i o jednej godzinie, przez rozesłane po miastach listy z przyrzeczeniem wielkiej nagrody, pozabijać nakazał (*hh*). Nikt natenczas nie mógł zrównać się

(*hh*) Waleryusz Maks. w k. 9 r. 2. 80,000 wymordowanych Rzymskich obywateli podaje.

z Rodyjczykami, którzy silnie Mitrydatesowi czoło stawili i niezachwianą wierność ku Rzymianom okazali. Ich wierność tém jaśniej wydała się przy wiarołomności mieszkańców Mytyleny, którzy Maniusza Akwiliusza i innych, kajdanami obciążonych, w ręce Mitrydatesa oddali. Pompejusz po jakimś czasie wydobył ich na wolność, szczególnie przez wzgląd na jednego Teofanesa (ii). Gdy Mitrydates zdawał się także rzucić postrach na Włochy, losem prowincya Azya dostała się Sulli. Wyruszył z Rzymu i bawił jeszcze około Noli, (to miasto najzaciętszy odpór dawało, i od wojska Rzymskiego było obleżone, jakby żałowało swojej wierności dochowanej najświęciej ze wszystkich (kk) w wojnie Punickiej) kiedy P. Sulpicyusz trybun ludu, wymowny, czynny, z dostatku, wziętości, związków przyjaźni, z mocy umysłu i odwagi głośny, wprzód przez czyste chęci starający się u ludu o najwyższą godność, a teraz żałując niejako cnót swoich i zbawiennych przedsięwzięć niepomyślnych w skutku, nagle stawszy się złym i nierozumnym, przeszedł zupełnie na stronę K. Ma-

(ii) Pompejusz w pośród zebranego rycerstwa Teofanesowi obywatelstwo nadał, *Cycero za Archiaszem*. Zwyczajem nowych obywateli Teofanes przybrał imię swojego opiekuna, a syn jego nazywał się Pompejusz Macer; miał być, jak niektórzy utrzymują, poetą i przyjacielem Katulla i Owidiusza.

(kk) W drugiej wojnie Punickiej, zobacz Liwiusza k. 23.

ryusza przeszło siedmdziesięcioletniego, pragnącego wszelkiej władzy i nad wszystkimi prowincjami, i wniósł prawo na zgromadzeniu ludu, na mocy którego dowództwo miało być Sulli odjęte, Kajowi zaś Maryuszowi prowadzenie wojny z Mitrydatem powierzone; poczem inne prawa szkodliwe, zgubne i nie do zniesienia w wolnej Rpltej ogłosił. Nadto syna Kw. Pompejusza konsula, zięcia Sulli, przez wysłanych swoich stronników zamordował.

19. Sulla naówczas, ściągawszy rycerstwo, powrócił do Rzymu, wojskiem go osadził, dwunastu sprawców nowych i haniebnych czynów, a między nimi Maryusza z synem i P. Sulpicyusza z Rzymu wypędził, i przez wniesione prawo wskazał na wygnanie. Jazda dopędziwszy Sulpicyusza, w bagniskach go Laurentyńskich zamordowała; głowę zaś jego dla widowiska przed mównicą zawiesiła, jako przepowiednię blizkiego wywołania z kraju obywateli. Maryusz po szóstym konsulacie przeszło 70 lat mający, uciekając przed ścigającą go jazdą Sullańską, ukrył się po sam nos i oczy w miejscu trzciną zaroslém, niedaleko bagniska Marycyjskiego (ll). Zkąd wyciągniony nagi i błotem okryty, na powrozie zarzuconym na szyję, do więzienia Minturneńskie-

(ll) Maryka była Nymfa, żona Fauna. Miała wystawioną świątynią niedaleko Minturnów po nad bagnami, do których wpływa rzeka Liris, gdzie się ukrywał Maryusz.

go z polecenia tamtejszego duumwira był zaprowadzony (11). Wysłany z mieczem na zabicie Maryusza niewolnik publiczny rodem z Germanii, który przypadkiem za jego dowództwa w wojnie z Cymbrami był pojmany, gdy poznał Maryusza, z okropnym krzykiem, wyrażającym politowanie nad tak wielkiego męża upadkiem, rzucił miecz, i uciekł z więzienia. Wtedy obywatele, nauczeni od nieprzyjaciela, jak litować się należy nad mężem niedawno najznakomitszym, dali mu na drogę pieniędzy, dostarczyli odzieży i okrętem go wyprowadzili. Jakoż złączywszy się z synem blisko wyspy Enaryi, popłynął do Afryki i nędzne życie wlepiance na zwałiskach Kartaginy prowadził. Tak Maryusz, przypatrując się Kartaginie, Kartagina Maryuszowi, jedno drugiemu mogło być pociechą.

20. W tym to roku raz pierwszy żołnierz Rzymski zmasał swe ręce krwią konsula. Kwintus bowiem Pompejusz, współtowarzysz Sulli, od wojska Kn. Pompeja prokonsula w czasie buntu, którego wódz stał się podniętą, życie utracił. Nie

(11) Duumwirowie tak nazwani, że dwóchjedne obowiązki wykonywało. Byli to urzędnicy nadzwyczajni, ich urzędowanie niestałe. Pierwsza o nich wzmianka jest w Liwiuszu k. 9. Gdy Rzymianie zaciętą prowadzili wojnę z Samnitami, wtedy na wniosek M. Decyusza trybuna ludu dwóch wybrano urzędników nazwanych *duumviros navales* w celu naprawienia floty. Jest tu zapewne mowa o dwóch urzędnikach wyznaczanych po osadach, *Lipsiusz*.

był Cynna od Maryusza i Sulpicyusza umiarkowawszy. A tak, skoro tylko udzielone było prawo obywatelstwa Włochom w ten sposób (*mm*), iżby między ośm pokoleń rozdzielić nowych obywateli, aby ich potęga i mnóstwo nie osłabiły godności dawnych obywateli, i aby nie więcej mogli ci, którzy doznali dobrodziejstwa od dobroczyńców: przyobiegać Cynna podzielić ich pomiędzy wszystkie pokolenia. Z tego powodu z całych Włoch ściągnął do Rzymu licznych mieszkańców. Wypędzony z miasta przez współkonsula i celniejszych panów orszaki, gdy dążył do Kampanii, wyrokiem senatu odsądzony został od godności konsula, a w jego miejsce L. Korneliusz Merula kapłan Jowisza wyznaczony. Zasłużył on na tak surowe przeciw sobie postępowanie, ale ta surowość nie była godną naśladowania. Naówczas Cynna, naprzód przekupiwszy setników i trybunów, potem zjednawszy sobie żołnierzy obietnicą podarunków, od wojska stojącego w okolicy Noli był przyjęty. Po odebraniu od wszystkich przysiędze, zatrzymując oznaki konsula, wypowiedział wojnę ojczyźnie, zaufany

(*mm*) Nadano obywatelstwo Włochom prawem Juliusza (*lege Julia*). Ser. Juliusz Cezar konsul z P. Rutyliuszem roku 663 wniósł prawo, ażeby do obywatelstwa byli przypuszczeni sprzymierzeńcy i wszyscy Latinowie, którzy broń złożyli, i nowi obywatele między pokolenia (*tribus*) rozdzieleni, o czém czytaj Appiana i Eutropiusza.

w ogromnej liczbie nowych obywateli; z których przeszło 300 rot zaciągnął i blisko trzydzieści legionów wystawił. Potrzeba było rokoszanom powagi i wziętości; aby je pomnożyć, z wygnania K. Maryusza z synem przywołał i wszystkich, którzy z nimi na wygnaniu zostawali.

21. Gdy Cynna wydał wojnę ojczyźnie, Kn. Pompejusz ojciec Wielkiego, zawiedziony w nadziei przedłużenia konsulatu, tak się dla obu stron okazał obojętnym i wątpliwą ufności, iż we wszystkiem podług własnego widoku postępował; zdawał się oczekiwać dogodnej pory, i na jedną lub drugą stronę sam się z wojskiem nakłaniał, gdzie większa zabłysnęła nadzieja przewagi. Tego to Pompejusza w wojnie Marsyjskiej, szczególnież zaś w okolicy Piccńskiej, jak wyżej powiedzieliśmy, dzielnej doznała Rplta pomocy. On zdobył Askulum, przy którym mieście, chociaż i na wielu innych miejscach wojska rozproszone były, obywateli Rzymskich 75,000, Włoskich przeszło 60,000 w jednym dniu walczyło. Jednak w końcu z Cynną stoczył bitwę wielką i zaciętą. Jak zgubny był wypadek dla walczących i widzów (nn),

(nn) *Dla walczących i widzów.* Kommentatorowie kładli fałszywie *socii Romanae urbis*, tudzież *pugnasse i spectasse*. Rzymianie z jednej strony walczyli, a sprzymierzeńcy nie byli widzami, lecz czynnie należeli do boju. Nie staczano boju za granicą, ani w dalekich okolicach stolicy, ale niedaleko góry Janikulum. Lipsiusz w miejsce *sociis* położył *oculis* i za nim poszliśmy w naszém tłumaczeniu.

z rozpoczętej i dokonanej walki pod samemi murami Rzymu i w oczach mieszkańców, zaledwo opisać można. Wkrótce potem, gdy oba wojska, jakby mało trudami wycieńczone, trapiła zaraza, umarł Kn. Pompejusz. Radość po jego śmierci wyrównała prawie boleści z przyczyny poległych obywateli od oręża i choroby; a lud Rzymski, jaką zemstą pałał za życia, taką po śmierci wywarł na jego trupie. Z dwóch czyli trzech rodzin Pompejuszów, najpiérwszy tego nazwiska niemal przed 167 laty był konsulem Kw. Pompejusz z Kn. Serwiliuszem. Cynna i Maryusz, po krwawych z obojój strony stoczonych bojach, Rzym zajęli. Piérwszy z nich wszedł Cynna i wniósł prawo o przywrócenie Maryusza.

22. Nie długo potem K. Maryusz, po zgubnym dla swoich współziomków powrocie, wszedł do Rzymu. Nicby nie było nad to zwycięztwo okropniejszego, gdyby rychło nie nastąpiło Sullańskie. Nietylko na obywateli miernego stanu targnęła się bojan wyuzdana swawola, lecz wpośród męczarni różnego rodzaju ginęli najznakomitsi i najmłodniejsi w Rpltej mężowie; między którymi konsul Oktawiusz, mąż łagodnego charakteru, z rozkazu Cynny życie utracił. Merula zaś, wielce w Rpltej zasłużony, podczas przybycia Cynny złożył konsulat, otworzył sobie żyły i po wyjściu krwi, przy tychże samych óltarzach życia dokonał, przy

których, jako kapłan Jowisza (oo), poprzednio błagał często bogów o całość ojczyzny: teraz zaś wzywał ich pomocy, aby się na Cynnii i jego stronnikach pomścili. M. Antoniusz, pierwszy w Rpltej obywatel i pierwszy mówca, pod ciosami żołnierzy, których wymową swoją powściągał, poległ z rozkazu Maryusza i Cynny. Kw. Katulus, z innych cnót i zwycięztwa nad Cymbrami znakomity, w którym równy miał z Maryuszem udział, widząc, że godzą na jego życie, zamknął się w miejscu, co świeżo było otynkowane wapnem i piaskiem, podłożył ogień, aby moc wyziewów powiększył, i już to przez przyjęcie szkodziwego powietrza, już to przez zatamowanie

(oo) Kapłanowi Jowisza (Flamini Dialis) nie godziło się składać przysięgi, dotykać kozy, bobu, mięsa surowego i bluszczu, ani ich nazwiska wymieniać. Jeżeli kto miał być chłostany, a upadł do nóg jego i prosił, był uwolniony w tym dniu od kary. Nie wolno mu było ostatniej sukni zdejmować, tylko w miejscu ukrytém, aby się pod niebem obnażonym nie pokazał oczom Jowisza. Nie rozwodził się z małżonką, a po jej śmierci przestawał być kapłanem. Od Numy do czasu Maryusza i Sulli wypełniali ci kapłani nieprzerwanie obowiązki. L. Korneliusz Merula w rosterkach domowych roku 666 za swego kapłaństwa został zabity. Po nim objął tę godność K. Juliusz Cezar, po którym nie było żadnego kapłana Jowisza mniej więcej lat sto, aż do końca panowania Augusta, kiedy Sekst. Korn. Maluginensis osiągnął tę dostojność. Teodozysusz z innemi dawnemi zabobonami zniósł tych kapłanów urządowanie. Małżonka takiego kapłana nazywała się *Flaminica*, która osobno te same, co jej mąż, wykonywała obrządki.

oddechu umarł raczej śmiercią, jaką sobie życzył, aniżeli wedle woli nieprzyjaciół. Wszystko w Rpltej szybko do upadku spieszyło; nie było przecież jeszcze nikogo, ktoby majątki obywatela Rzymskiego poważyl się albo rozdawać, albo dla siebie zabierać. Przyszło także później i do tego, że chciwość była powodem do okrucieństwa, że wielkość przewinienia mierzone wielkością majątku, że każdy zamożny był winny, każdy za własną śmierć płacił. Nic nie zdawało się szpetném, co było zyskowném.

23. Następnie Cynna drugi konsulat, a Maryusz siódmy na hańbę poprzednich osiągnął. W początku tego konsulatu Maryusz złożony chorobą umarł, mąż nieprzywykły do wytchnienia, w wojnie nader zgubny nieprzyjaciołom, w spokoju współziomkom. Na jego miejsce wybrany Waleryusz Flakkus, sprawca haniebnego prawa, podług którego dłużnikom czwartą część zaspokoić wierzycieli nakazał; w przeciągu dwóch lat za czyn podobny godnej uległ karze. Za panowania Cynny we Włoszech znaczna część szlachty schroniła się do Sulli do Achai, a nieco później do Azyi. Tymczasem Sulla przeciwko dowódcom Mitrydatesa w okolicy Aten, Beocyi i Macedonii tak walczył szczęśliwie, iż i Ateny zdobył, i po rozlicznych podjętych trudach około wielu warowni portu Pirejskiego (*pp*), przeszło 200,000

(*pp*) Archelaus port Pirejski siedm razy murem opasał, pisze o tém Orozyusz k. 6 r. 2.

nieprzyjaciół na placu trupem położył i tyleż zabrał w niewolą (qq). Jeżeli kto okoliczności zawichrzenia, dla których Ateny Sulla podbił, Ateńczykom przypisze, zbyt dalekim jest od prawdy i badań starożytności. Ateńczykowie bowiem do tego stopnia stałą ku Rzymianom zachowali wierność, że zawsze i w każdym wydarzeniu cokolwiek w dobrej działo się wierze, mawiali Rzymianie: to tak jest, jak z Ateńczykami. Wreszcie ludzie orężem Mitrydatesa uciemiężeni, w opłakanym stanie, tu w mocy wrógów, ówdzie od przyjaciół w oblężeniu, pragnęli z serca wydobyć się za mury miasta; lecz ulegając konieczności, w mieście zostawali. Sulla za przybyciem do Azji zastał Mitrydatesa uległego i upokorzonego zupełnie. Zapłacić karę pieniężną, z Azji i ze wszystkich innych prowincyj przemocą zajętych, ustąpić przymusił, część okrętów zabrał, jeńców odzyskał, zbiegów i występnych żołnierzy ukarał, królowi przestawać na ojczystych, to jest na Pontyckich granicach rozkazał.

24. K. Flawiusz Fimbrya przełożony nad jazdą, Waleryusza Flakka byłego konsula zabił, i zająwszy wojsko, hetmanem został ogłoszony; w walnej bitwie Mitrydatesa pogromił, ale za nadejściem Sulli sam sobie życie odebrał. Młodzieniec ten o co się niecznie pokusił, to dzielnie

(qq) Według Appiana poległo 160,000; co podobniejsza do prawdy.

wykonał. W tym właśnie roku P. Lenas trybun ludu Seks. Lucyliusza, który w roku zeszłym był trybunem ludu, stracił ze skały Tarpejskiej; swoich towarzyszków przed sąd zapozwał, a z bojaźni do Sulli zbiegłych, wskazał na wygnanie Sullę wtedy, po ukończeniu spraw za morzem, pierwszy ze wszystkich Rzymian przyjmował poselstwo Partów. Gdy z pomiędzy posłów niektórzy Magowie przepowiedzieli mu z rysów ciała: że *godne niebian jego życie i pamięć trwać będą*, powrócił do Włoch, i nie więcej nad 30,000 uzbrojonych przeciw liczniejszemu nad 200,000 nieprzyjacielowi w Brundyzum na ląd wysadził. W dziełach Sulli nad to zaledwie co sławniejszego upatrzeć mogę, że Cynny i Maryusza stronnikom, przez trzy lata w oblężeniu trzymającym Włochy, jawnie wydać wojnę zamyślał, obecnej jednak nie zaniechał, i mniemał, że wprzód wroga pokonać potrzeba, niż pomścić się na obywatelu. Jakoż przytłumiwszy postrach zagraniczny, gdy postronnego nieprzyjaciela upokorzył, domowego zwyciężył. Przed przybyciem Lucyusza Sulli, Cynna w czasie powstania buntu od własnego wojska zabity (rr), mąż godniejszy, aby z woli zwycięzców, niż przez zapalczywość żołnierzy umierał; o którym słuszenie powiedzieć można, iż na to się odważył, na co żaden cnotliwy; wykonał, co waleczny tylko wykonać zdo-

(rr) Zabity w Ankonie.

ła; i że był nieustraszonym w zamiarach, mężem w wykonaniu. Karbo, skoro nie miał dodanego towarzysza, sam był rok cały konsulem.

25. Sulla z tak wielką spokojnością przez Kalabrią i Apulią przeprowadził wojsko do Kampanii, z tak szczególną bacznością na plony, wsi, miasta i ludzi, iż mniemałbyś, że nie przybywa do Włoch mścicielem wojny, ale dawcą pokoju. Usiłował on podług słuszności praw i przyzwoitych warunków koniec wojnie położyć; atoli ludziom obdłużonym lub zbyt cheiwym, nie mógł się pokój podobać. Pomnażało się tymczasem wojsko Sulli codziennie przez napływ wszystkich cnotliwych i zdrowo myślących. Naostatek około Kapui wielkie nad Scypionem i Norbanem konsulami odniósł korzyści, z których Norbanus na placu boju pokonany, a Scypion od swoich żołnierzy odstąpiony i wydany, od Sulli bez żadnej krzywdy wypuszczonym został. Tak dalece Sulla wojownik od zwycięzcy różny, że kiedy zwycięża łagodniejszy od najumiarkowańszego: po otrzymaném zwycięztwie sroższy, aniżeli o kim usłyszyć można. Albowiem i rozbrojonego konsula, jak powiedzieliśmy, i Kw. Sertoryusza, niestety wkrótce wielkiej wojny pochodnią! i wielu innych, choćbyli w jego mocy, wypuścił na wolność; rozumiem że dla tego, aby w jednym człowieku podwójnego i wcale odmiennego charakteru dawał się wzór dostrzegać. Sulla po odniesioném zwycięztwie nad K. Norbanem, z którym

walczył zstępując z góry Tyfaty (ss), złożył dzięki Dyanie, bóstwu téj okolicy opiekuńczemu, i sławne wody przez zbawienne skutki w uzdrowieniu chorych, tudzież wszystkie poblizkie grunta téj bogini poświęcił. Napis położony na podwojach świątyni i wewnątrz jéj tablica miedziana, dziś jeszcze pamięć miłej przechowują pobożności (tt).

26. Po czém Karbo po trzeci raz był obrany konsulem z K. Maryuszem synem siedmiokrotnego konsula. Ten mąż w roku życia dwudziestym szóstym bliższy ojcu przymiotami umysłu niż wiekiem, wiele rzeczy odważnie przedsięwziął, i wszędzie okazał się godnym stopnia konsula. Niedaleko Sakryportu przez Sullę w boju pokonany, udał się z wojskiem do Prenesty, którą wprzód mocną z położenia swego załogą obwarował. Aby doszły miary nieszczęścia publicz-

(ss) Tyfata, góra niedaleko Kapui. *Festus*.

(tt) Na tablicy miedzianéj wewnątrz świątyni taki był położony napis: *Grates Dianae, c.n.r.i.s.e.s.a.s.m.q.c.n. agr.o.a. Deg. h.g.r.m.et i.t.a.p.h.q.* który zawierał myśl następującą: *Grates Dianae, cujus nomini regio illa sacra-ta est, solvit; aquas salubritate in medendis que corporibus nobiles, agros omnes addixit deae. Hujus gratae religionis memoriam et inscriptio templi affixa posti, hodieque et tabula testatur aurea intra aedem.* Widzimy, że tu każda litera oddzielnie wzięta, zaczyna wyraz. Było niegdyś we zwyczaju, zapisywać nie tylko na podwojach świątyni czyny godne pamięci, ale na celnych ścianach, a nawet tablicę wewnątrz zawieszać.

ne, ta Rplta, co zawsze była popisem cnoty, stała się miejscem zbrodni; każdy występny zdawał się cnotliwym w swoim przekonaniu. Wtedy właśnie, kiedy blisko Sakryportu trwa bitwa, Damazyppus pretor, Domicyusza męża konsularnego, nawet Scewolę Arcykapłana, znakomitego pisarza w prawie boskiem i ludzkim, K. Karbona bylego pretora a brata konsula, i Antystiusza niegdyś edyla, jakoby przyjaznych Sulli, w domu Hostyliusza zamordował. Niechaj za czyn piękny Kalpurnia, córka Bestii, żona Antystiusza, nie traci na sławie, która po utracie, jak powiedzieliśmy, swojego męża, żelazem sobie życie odebrała. Ileż nabyła sławy i prawa do pamięci potomnych przez miłość małżonki? A lubo zawsze znakomitą odwagą wyszła z granic pospolitych ludzi, jednak, że ojczyzna wiele dostarcza nadzwyczajnych czynów, ztąd imię Kalpurnii poszło prawie w zapomnienie (uu).

(uu) Będzie to zapewne córka L. Kalpurniusza Bestii, który był konsulem razem z P. Scypionem Nazyką roku 642, i rządził Numidią w pierwszym roku wojny Jugurtyńskiej. W końcu rozdziału wyrazy: *Quantum huius gloriae sumaeque accessit? nunc virtutē eminet, patria latet*; przez żadnego krytyka nie były dotąd dostatecznie pojęte i wyjaśnione. Lipsiusz, głęboki znawca starożytności, nie dosyć trafnie nad tym pomysłem czyni uwagi. Rubnkeniusz zdaje się poprawiać swego współzawodnika, biorąc przymiotnik *patria* za jedno co *paterna*, a świadomy czynów Kalpurniusza przekupionego pieniędzmi od Jugurty, tak myśl autora tłumaczy: *sława ojca gaśnie, po-*

27. Poncyusz Telezynus wódz Samnitów, mąż dzielnego umysłu i waleczny w wojnie, główny imienia Rzymskiego nieprzyjaciół, zaciągnąwszy blisko 40,000 odważnej i najuporczywszej młodzieży w popieraniu rokoszu, za konsulatu Karbona i Maryusza, lat temu sto jedenaście, w pierwszych dniach Listopada, taki niedaleko bramy Kollinńskiej z Sullą bój stoczył, iż na wielkie niebezpieczeństwo jego i Rplą naraził. Nie zagrażało większe nieszczęście, gdy o trzy mile od miasta widziano obozy Hannibala, jak w owym dniu, kiedy Telezynus, przebiegając szyki swojego wojska i ogłaszając, że już ostatnia dla Rzymian wybiła godzina, wołał: że miasto zburzyć i w perzynę obrócić należy, że nigdy nie będzie zbywało na drapieżnych wilkach, wydziercach swobody Włoskiej, dopóki las, dokąd uciekać zwykły, nie zostanie wycięty. Dopiero po godzinie pierwszej z północy, Rzymskie szeregi odetchnęły, nieprzyjacielskie pierzchnęły. Naza jutrz Telezynus na pół żywy znaleziony z twarzą bardziej zwycięzcy, niż konającego; głowę jego odciętą Sulla wokoło Prenesty obnosić kazał. Naówczas, usiłując w ostateczności młody K. Maryusz wyrwać się przez podziemne pieczary zadziwiającą wyrobione sztuką, które się

równana ze sławą córki. Jakkolwiek nie jest to bezzasadne mniemanie, wątpię przecie, żeby Wellej w pochwałę Kalpurnii, chciał występki ojca wyświęcać.

w rozmaite okolice sąsiednich pól rozciągały: przy wychodzie z pod ziemi, od rozstawionej w tym celu straży został zabity. Są pisarze, którzy mnie-
mają, że od własnego poległ oręża; są, którzy utrzymują, że z młodszym bratem Telezyna, towarzyszem oblężenia i ucieczki od wzajemnych ciosów polegli. Jakimkolwiek zginął sposobem, wielkie czyny ojca i dziś jeszcze nie zaćmiły jego pamięci. Łatwo wnosić, co sądził o tym młodzieńcu Sulla. Po jego dopiero śmierci przybrał Szczęśliwego imię, którego bardzoby słusznie był użył, gdyby w tym czasie żyć przestał, kiedy dokonał zwycięztwa. Nad oblężeniem Prenesty i Maryusza miał dowództwo Ofella Lukrecyusz (*ww*), który wprzód jako pretor należał do stronników Maryusza, później zaś przeszedł na stronę Sulli (*ww*). Sulla przez ustanowienie igrzysk Cyrceńskich na zawsze uświęcił pomyślność dnia, w którym wojsko Samnitów i Telezyna rozprószył; co i dziś obchodzą pod nazwiskiem zwycięztwa Sulli.

28. Wprzód nieco, nim Sulla walczył pod Sakryportum, mężowie jemu przychylni, wojsko nieprzyjaciół w walnych pokonali utarczkach: dwaj Serwiliuszowie pod Kluzium, Metellus Po-

(*ww*) Ofella Lukrecyusz w roku następującym, uciekając się o godność konsula przeciw rozkazowi Sulli, który wniósł prawo, aby nikt przed kwesturą i preterą nie był konsulem, życie utracił. *Appian* k. 1.

bożny pod Fawencyą, M. Lukullus w okolicy Fidencyi. Gdy już klęski domowej wojny zdawały się być ukończone, przez okrucieństwo Sulli wzrosły. Dyktatorem bowiem obrany (xx), jakiej władzy poprzednicy jego na wyratowanie Rpltej z wielkich niebezpieczeństw używali, tej on dla dogodzenia wyuzdanego okrucieństwa chuci używał. Nikt na tę godność nie był wyniesiony przez lat sto dwadzieścia: gdyż ostatni dyktator wrok po ustąpieniu Hannibala z Włoch był mianowany; zkład okazuje się, że lud Rzymski nie tyle wobawie pragnął dyktatora, ile się lękał jego potęgi w pokoju. Sulla pierwszy, i bodajby ostatni! dał przykład proskrypcyi; tak to w której Rpltej za płoche zelżenie kuglarza przed sąd powoływano, w tej za odebranie życia obywatelowi nagrodę uchwalono: ten był bogatszy,

(xx) Dyktator od tego nazwany podług Warrona, że jego rozkazów wszyscy słuchali (*quod ejus dicto omnes audientes essent*). Dla uśmierzenia zawichrzeń i odparcia nieprzyjaciela ustanowiono roku 252 od założenia Rzymu urządnika wyższego od konsula z władzą nieograniczoną; odkąd następnie, ile razy zagrażała Rpltej pograniczna wojna, albo domowe zaburzenia, obierano dyktatora. Władza jego rozciągała się na pół roku, a nawet podczas wielkich niebezpieczeństw na rok cały. Nie mógł żadnych robić wydatków ze skarbu bez wyroku senatu, lub rozkazu ludu. Poprzedzało go 24 liktorów. Sulla zbrodniami splamił poruczone mu dostojenstwo. Ostatnim dyktatorem i dożywočním był K. Juliusz Cezar; po nim zupełnie dyktatura ustała.

kto więcej zamordował; ta sama nagroda czekała za zabicie nieprzyjaciela, jaka za odebranie życia rodakowi, i każdy za własną śmierć płacił. Nietylko tym, którzy pod sztandarami przeciwnej strony walczyli, lecz wielu niewinnym okropne zadawano męki. Przyszło nawet do tego, iż majątki sprzedawano po wywołanych z kraju obywatelach, dzieci wyzuto z ojczystych dóbr, pozbawiono prawa ubiegania się o zaszczyty; tudzież, co było najniegodziwszém, że senatorów synowie ponosili swego stanu ciężary, a prawa utracili.

29. W czasie przybycia do Włochi L. Sulli, Kn. Pompejusz, syn tego Kn. Pompeja, o którego znakomitych czynach za konsulatu w wojnie Marsyjskiej powiedzieliśmy, w roku życia dwudziestym trzecim, lat 113, jak własnymi siłami, tak z własnego namysłu na wielkie odważył się rzeczy, i świetne zamiary przywiódł do skutku. W celu bowiem oswobodzenia i przywrócenia godności ojczyzny, z okolic Piceńskich, gdzie było bardzo wielu dobrodziejstwami ojca jego ujętych, zebrał dzielne wojsko. Wiele podobno ksiąg mógłbym o wielkości tego męża napisać: ale zakres dzieła w kilku wyrazach o nim opowiedzieć doradza. Po matce Lucylii, pochodził ze szczepu senatorskiego, nadobnej był postaci, nie takiej jaką się pierwsza młodość zaleca, lecz zgodnej z taką powagą, stałością i godnością, co szczęściu jego do ostatnich dni życia towarzy-

szyla. Był wielkiej poczciwości, nieskazitelny, mierny w wymowie, chciwy władzy powierzónej mu przez wzgląd na jego zasługi, lecz nie wtym stopniu, iżby sam o nią miał się dobijać; wódz biegły w wojnie, obywatel w pokoju umiarkowany, jeżeli się nie lękał, aby mu kto miał wyrównać; stały w przyjaźni, łatwy w przebaczeniu uraz, wierny po pojednaniu, do przyjęcia zadośćuczynienia najskłonniejszy; nigdy albo rzadko swoją potęgę posuwał do gwałtowności; wolny prawie od wad wszelkich, jeżeli do największych nie policzymy: aby w wolnej Rpltej, pani narodów, gdzie wszyscy obywatele z prawa są równi, nie cierpieć kogo innego równego z sobą w zaszczycie. Od lat młodzieńczych do trudów wojennych pod biegłym wodzem ojcem swoim przywykły, dowcip w ogarnieniu rzeczy godziwych bystry i przenikliwy rzadkiem dzieł rycerskich doświadczeniem tak wykształcił, iż Metella bardziej uwielbiał Sertoryusz, a daleko więcej lękał się Pompeja.

30. Wtedy M. Perpenna, dawny pretor, jeden z liczby wywołanych i sławniejszy z rodu aniżeli z przymiotów duszy, wpośród uczty zabił w Osce Sertoryusza; Rzymianom pewne zwycięztwo, swojej stronie zgubę, sobie śmierć najhaniebniejszą zrządził niecną zbrodnią. Metellus i Pompejusz odnieśli tryumf z Hiszpanów: lecz Pompejusz i wtym także tryumfie, jeszcze do grona rycerstwa Rzymskiego należący, dniem wprzód

nim osiągnął konsulat, na rydwanie wjechał do Rzymu. Któż się dziwić nie będzie temu mężowi, że przez tyle niepospolitych urzędów doszedłszy do najwyższego szczytu, tego nie mógł przenieść na siebie, iż senat i lud Rzymski K. Cezarowi w ubieganiu się o drugi konsulat przychylność okazał? Tyle to jest rzeczą wrodzoną ludziom, że wszystko sobie przebaczą, nie drugim; zawiść w czynach nie do prawdziwej przyczyny, ale do własnej chęci i osób odnoszą. W czasie tego konsulatu Pompejusz przywrócił władzę trybunów, której cień wąty Sulla zostawił. Gdy wojna Sertoryusza trwa w Hiszpanii, 64 zbiegów ze szkoły zapaśniczej z Kapui uciekając pod dowództwem Spartaka, zabrawszy z tego miasta miecze, naprzód udało się na górę Wezuwiusz; wkrótce potem przy mnóstwie codziennie wzrastającym, rozlicznemi i wielkimi klęskami trapiło Włochy. Tak dalece wzmożła się ich liczba, że wzrosła od 300, przeszło do 40,000, i w ostatniej bitwie wojsku Rzymskiemu czoło stawiała (yy). Sława z ukończenia wojny pozostała przy M. Krassie, wkrótce ze wszystkich w Rpltej najmożniejszym.

31. Kn. Pompejusz zwrócił na siebie oczy całego świata, i pod każdym względem, wyżej go nad człowieka ceniono. Konsulem będąc, nader chwalebnie zaprzysiągł, że na żadną pro-

(yy) Niektórzy pisarze daleko większą liczbę naznaczają. Eutropiusz rachuje 60,000; Appian 120,000.

wincją z tego urzędu nie pójdzie, i dotrzymał przysięgi. Po dwóch latach Aulus Gabinius trybun wniósł prawo, ażeby Kn. Pompejusz, ponieważ korsarze nie rozbojem, ale wojną wszystko pustoszą, przerażają już flotami, nie zaś napadami dorywczymi, niektóre nawet miasta Włoch niszczą: na ich zagładę był wysłany; i równą we wszystkich prowincjach z prokonsulami, aż o pięćdziesiąt mil od morza miał władzę. Tym senatu wyrokiem jednemu człowiekowi panowanie niemal nad całym światem oddano. To samo wprowadzie przed dwoma laty dla pretora M. Antoniusza uchwalono; ale niekiedy osoba jak szkodzi przykładem, tak też zawiść pomnaża lub zmniejsza. Ludzie spokojnie na tę godność Antoniusza patrzali. Rzadko bowiem zazdrościmy tych zaszczytowi, których się nie lękamy mocy: przeciwnie tych obawiają się ludzie nadzwyczajnej potęgi, którzy podług swego upodobania złożyć urzędowanie, albo je zatrzymać mogą, a określenie władzy od ich woli zależy. Nie chcieli przystać na powyższy wniosek celniejsi panowie, lecz ich rady zwyciężyła płocha porywczosć.

32. Godne są pamięci powaga i skromność Kw. Katula. Odradzając prawo na zgromadzeniu ludu powiedział: że Kn. Pompejusz jest zacnym mężem, ale już za potężnym w Rpltej, że wszystkiego jednemu powierzać nie należy, i dodał: *jeżeliby jakie wydarzyło mu się nieszczęście, ko-*

goźbyście na jego miejsce wybrali? W tém powstał głos całego zgromadzenia: ciebie, Kw. Katulu! Jednomyslnością wszystkich i tak zaszczytném świadectwem Rpltej zwyciężony, wyszedł ze zgromadzenia. Tu męża skromność i sprawiedliwość ludu podziwiać potrzeba; Katula, że się dalej w mowie nie rozszerzał, ludu, że nie chciał odradce i przeciwnika swój woli pozabawiać rzetelnego świadectwa. Około tego czasu Kotta władzę sądenia wydartą przez K. Gracha senatowi, przeniesioną do stanu rycerskiego, i przez Sullę znowu senatowi przywróconą, zároveň między dwa stany podzielił. Otho Roscytisz, prawem przez siebie wniesioném, w teatrze rycerstwu Rzymskiemu miejsce wyjednał. Ato-li Kn. Pompejusz wielu sławnych mężów do prowadzenia téj wojny przybrał, po wszystkich stronach morza okręty na straży rozstawił, i wkrótce niezwyciężoném wojskiem okrąg ziemski z przestachu uwolnił; gdyż rozbójników na wielu miejscach pobitych, niedaleko Cylicyi flotą dopędziwszy, pokonał, i do ucieczki przymusił. Aby zaś tém rychlój wojnę tak obszernie rozpostartą ukończył, pozostałych rozbójników morskich pozbierał, i odległe miasta od morza wyznaczył im za stałe siedlisko. Niektórzy temu uwłaczają. Lecz chociaż dla usprawiedliwienia takiego postępu dosyć jest powiedzieć, że to Pompejusz uczynił, jednak i sam pomysł każdego innego mógłby wsławić. Podana bowiem sposo-

bność, jak bez łupieztwa żyć mają, powciągnęła ich od łupów.

33. Już przy samym końcu wojny z Mitrydatem, Maniliusz trybun ludu, zawsze przedajny i cudzej potęgi słuzalec, wniósł prawo: aby tę wojnę prowadził dalej Kn. Pompejusz. L. Lukullus, który przed siedmią laty, po konsulacie, dostał wrządy Azyą, walczył dotąd z Mitrydatem, wielkie tam i pamiętne rzeczy zdziałał, często go na wielu miejscach pokonał, przez świetne zwycięztwo uwolnił miasto Cyzikum, Tygrana, najpotężniejszego z królów w Armenii, zwyciężył, i nie tak nie mógł, jak raczej nie chciał końca tej wojnie położyć. Był to mąż godzien zkadinać ze wszech miar pochwały; niepokonany prawie w wojnie, chciwy pieniędzy. Przyjęte prawo było wielkich zwaśnień między obu wodzami przyczyną. Pompejusz wyrzucał Lukulowi haniebną chciwość pieniędzy, Lukul Pompejowi nieograniczoną żądzę władzy; i żaden z nich w wyrzutach wzajemnych nie mógł być obwiniony o kłamstwo. Albowiem Pompejusz, jak tylko zajął się sprawami Rpltej, nikogo nie cierpiał sobie równego, i wczém miał być pierwszym, sam być pragnął jedynie. Nikt nad tego męża mniej wszystkich innych rzeczy nie ważył, nikt więcćj sławy nie pragnął. Nieumiarowany w osiągnięciu godności, skromny w sprawowaniu: a jak z największą chęcią urzędowanie zaczynał, tak je składał spokojnie; i czego

żądał usilnie, podług własnego zdania przedsiębrał, podług cudzego odstępował. Lukullus, mąż z innych względów wielki, pierwszy dał przykład w budowlach, ucztach i domowych sprzętach rozrzutnego zbytku. Z przyczyny ponarzucanych w morze ogromnych kamieni i przekopanych gór dla wypuszczenia morza między lądy, zwykł go Pompejusz Wielki, nie bez dowcipu, Kserksesem w tożde nazywać.

34. W tym czasie Kw. Metellus wyspę Kretę podbił pod panowanie ludu Rzymskiego, która przez trzy lata pod Panarem i Lastenem wodzami, 24,000 młodzieży pod sztandary zebrawszy, chyżej w biegu, do oręża i trudów wojennych przywykłej, znaniej ze strzelania z łuku, wojska Rzymskie zwyciężała. Kn. Pompejusz i na tę sławę nie mógł patrzeć bez zazdrości: owszem usiłował przypisywać sobie udział w zwycięstwie. Jednak tryumf Metella i Lukulla, już dla ich szczególnego męstwa, już dla zawiści Pompeja, wszystkim dobrze myślącym był miły. W tym właśnie czasie M. Cyncero, który wszystkie zaszczyty sobie winien jedynie, mąż zaczynający ród znakomity, jak nieskażonego życia, tak wielkiego geniuszu, który dokazał, aby pokonani naszym orężem nie przewyższyli nas płodami dowcipu, konsulem będąc, Sergiusza Katyliny, Lentula, Cetega, i innych mężów obu stanów, szczególniejszą odwagą, stałością, bacznością i starannością odkrył spisek. Katylina, lękając

się władzy konsula, z Rzymu ustąpił. Lentul zaś były konsul, po dwakroć pretor, Ceteg i inni sławni ludzie, za sprawą senatu, z rozkazu konsula, w więzieniu zostali zamordowani.

35. Dzień, w którym to zaszło w senacie, cnotę M. Katona, już w wielu okolicznościach poznaną i świetną, w całym blasku wystawił. Ten mąż miał pradziadem M. Katona, głowę domu Porcuszów, przedstawiał wierny obraz cnoty, i we wszystkiem więcéj się zbliżał z charakteru do bogów niż ludzi. Nigdzie nie postępował cnotliwie, aby za cnotliwego uchodził, lecz że nie mógł postępować inaczej. To tylko zdawało mu się być słuszném, co było sprawiedliwém; wolny od wszelkich wad ludzkich i zawsze wyższy nad szczęście. On to mianowany trybunem ludu, jeszcze w bardzo młodym wieku, gdy inni radzili, iżby po miastach municypalnych Lentul i inni spiskowi pod strażą zostawali, zapytany prawie między ostatnimi o zdanie, powstał na spisek z tak wielką śmiałością i wymową, iż zapal jego, wszystkich łagodnie postąpić doradzających, o podejrzenie udziału w spisku przypisał. Tak grożące zburzeniem, pożarem miasta i zmianą rządu wystawił niebezpieczeństwa, tak cnotę konsula szeroce wychwalał, iż cały senat przeszedł na jego zdanie; karę na tych, o których powiedzieliśmy, wymierzył. Większa część senatorów towarzyszyła Katonowi do domu. Ale Katyliną przywódził do skutku z takim pośpiechem zamia-

ry, z jakim zbrodnicze przedsiębrał. Jakoż odważnie walcząc, życie, które miała kara spotkać, w bitwie utracił.

36. Konsulatowi Cycserona nie mało dodało sławy narodzenie w tym roku boskiego Augusta, lat (zz) temu 82; który mężów wszystkich narodów miał zaćmić swoją wielkością. Zbytęcną prawie może już zdawać się rzeczą, wspominać o czasie celujących dowcipów. Któż bowiem nie wie, że wtedy, małą przerwą lat przedzieleni, słynęli: Cycero, Hortenzyusz, przed nimi Krassus, Kotta, Sulpicyusz; wkrótce potem Brutus, Kalidyusz, Celiusz, Kalwus, najbliższy Cycseronowi Cezar, i tych niejako uczniowie, Korwinus i Pollio Azinius; tudzież naśladowca Tucydyesa, Sallustyusz. Kwitnęli poeci Warro, Lukrecyusz i Kattullus nikomu nieustępujący w rodzaju przez siebie obranym. Jest prawie nierozsądnem wyliczanie dowcipów oczom naszym obecnych. Piérwsze między nimi trzyma miejsce Wirgiliusz, książę poetów naszego wieku; dalej idzie Rabirius, Liwiusz równy Sallustyuszowi, Tybullus i Owidyusz najdoskonalsi w swoim rodzaju. Żyjących jak wielce uwielbiamy, tak trudno o nich wyrokować.

37. Gdy się to w Rzymie i we Włoszech dzieje, Kn. Pompejusz pamiętną prowadził wojnę

(zz) W miejsce 82, położy liczbę 92. *Manucyusz*.

przeciw Mitrydatowi, który po wyjeździe Lukulla, dzielne z nowozacieężnych zebrał orszaki. Król pokonany i do ucieczki zagnany, po utracie całego wojska, udał się do Armenii, do Tygrana teścia (a), króla w swym czasie najpotężniejszego, gdyby sił jego nie nadważył oręż Lukulla. Tak więc Pompejusz, obu razem ścigając, wszedł do Armenii. Naprzód syn Tygrana, niechętny ojcu, przeszedł do Pompejusza; wkrótce i sam król upokorzony stawiał się, siebie i państwo władzy jego powierzył, mówiąc: że oprócz Kn. Pompejusza nie było innego męża, ani z Rzymian, ani z innych narodów, którego by się władzy poddał; dla tego wszelki los, pomyślny czy niepomyślny, którego by Pompejusz był sprawcą, będzie mu znośnym: że nie jest haniebną być od tego pokonanym, którego by się pokonać nie godziło, i że temu może się każdy godnie poddać, którego szczęście nad wszystkich wyniosło. Zostawiony przy królu zaszczyt panowania, ale został wskazany na zapłacenie wielkiej ilości pieniędzy; które wszystkie, jak to zwykł czynić Pompejusz, przeszły w ręce podskarbiego i w urzędowe pisma były zaciągnięte. Syrya i inne prowincje przez Tygrana zajęte, zostały zabrane; z tych jedne ludowi

(a) Nie Welleja, ale błąd przepisywacza. Któż tego nie wie, że Tygran nie teściem, lecz był zięciem Mitrydatesa.

Rzymskiemu przywrócone, drugie dopiero pod jego panowanie podbite, jak Syrya, która natenczas daninę płacić zaczęła. Granice Armenii były granicami władzy królewskiej.

38. Zdaje mi się rzeczą stósowną z zakresem przedsięwziętego dzieła, w niewielu wyrazach przebiecz i wskazać: jakie ludy i narody, i pod czyjém dowództwem, w kształt prowincyj były zmienione (b), lub haracz płacić musiały; aby wystawione w jedném świetle łatwiej uważać można, aniżeli opowiedziane częściami. Pierwszy Klaudyusz konsul przeprowadził wojsko do Sycylii; ale ją Marcellus Klaudyusz po 52 niemal latach, zdobywszy Syrakuzy, zamienił w prowincyą (c). Pierwszy Regulus przybił nawą do Afryki, w dziewiątym prawie roku pierwszej

(b) Sygoniusz w k. I. *de antiquo. jur. provinc.* wybor- nie w téj materyi rozprawia. W kształt prowincyi zamienić, jest to nadać podbitemu narodowi prawa Rzym- skie, a znieść jego ojczyste, ustanowić pretora, któryby nim rocznie podług praw nadanych zarządzał. Samo na- łożenie podatku nie zmienia kraju w prowincyą: gdyż haracz wřelu ludom Włoskim i zagranicznym płacić na- kazano, chociaż forma ich rządu nie była zmieniona; usta- nowienie przeto pretora rządcą w kraju jakim podbitym i odebranie mu praw i swobód ojczystych, stanowiły zmianę narodu.

(c) Nowy błąd w pisarzu naszym napotykamy; Sycylia bowiem w tym czasie przybrała postać prowincyi, w któ- rym Sardynia. Nie zmienił jej Marcellus w prowincyą z królestwem Syrakuzy, lecz M. Waleryusz Lewinus.

wojny Punickiej. Dopiero po 204 latach (*d*), Publiusz Scypion Emilianus, lat temu 182, po zburzeniu Kartaginy (*e*), Afrykę w kształt prowincyi zamienił. Sardynia pomiędzy pierwszą i drugą wojną Punicką za dowództwa T. Manliusza konsula, trwale jarzmo władzy Rzymskiej przyjęła. Okropny dowód Rzpltej wojennej, gdzie raz tylko pod królami, powtórnie pod T. Manliuszem konsulem, po trzeci raz za panowania Augusta na znak stałego pokoju świątynia Janusa była zamknięta. Kn. i P. Scypionowie z początkiem drugiej wojny Punickiej, lat temu 250, najpierwsi ze wszystkich, wojska do Hiszpanii przeprowadzili. Poczém rozmaitemi sposoby posiadana, nie raz częściami utracana, cała zaś pod dowództwem Augusta w hołdowniczą została zamieniona. Paweł podbił Macedonią, Mummiusz Achają, Fulwiusz Nobilior Etolią; nad Azyą Lucyusz Scypion, brat Afrykana, wytrącił berło Antiochowi; lecz z łaski senatu i ludu Rzymskiego wkrótce dostała się pod rządy królów Attalów; nakoniec Marek Perpenna, wzięwszy w niewolą Arystonika, uczynił ją hołdowniczą. Nikomu nie należy się sława ze zdo-

(*d*) Rzymianie wkroczyli do Afryki roku 498, zburzyli zaś Kartaginę roku 607. Wielki okazuje się anachronizm w Welleju; bo różnica między jednem i drugim wydarzeniem czyni lat 109.

(*e*) Lat 182: łatwo wniesć z czasu zburzenia Kartaginy, że lat temu 175.

bycia wyspy Cypru. Przez uchwałę bowiem senatu, posługę Katona, śmierć króla, jaką sobie zadał dla wyrzutów sumienia, w prowincyą zamienioną (f). Kreta za dowództwa Metella ukarana utratą wolności, którą się przez długi czas cieszyła. Syrya i Pont są pomnikami dzielności Kneja Pompeja.

39. Gallie pierwszy raz zajęte przez wojska pod dowództwem Domicyusza i Fabiusza, wnuka Pawła, który Allobrogickim był nazwany, z wielką naszą stratą często później zdobywaliśmy i utracali. Ale w nich najznakomitsze dzieło K. Cezara jaśnieje: pod jego bowiem dowództwem pokonane, prawie taki, jak wszystkie na okręgu ziemi państwa, haracz składają. On to podbił Numidyą. Cylicyą zawojował Izaurykus, a po bitwie z Antiochem Wulso Manliusz Gallo-Grecyą (g). Bitynią, jak powiedziliśmy, Nikomedes testamentem w dziedzictwie zostawił Rzymianom. Ubóstwiony August, oprócz Hiszpanii

(f) Kujacyusz w k. 7 (Obs. 9) za uchwałę senatu kładzie uchwałę ludu, i słusznie; ponieważ P. Klodiusz wniósł prawo: ażeby wyspa Cypr w prowincyą zamienioną została, aby cały majątek Ptolomeusza króla Cypryjskiego był na skarb obrócony, ażeby M. Kato kwestor z prawem pretorowi właściwem w towarzystwie dodanego kwestora był wysłany do Cypru dla sprzedania własności królewskiej i przywiezienia pieniędzy. Porównaj rozdział 45 księgi 2 Welleja.

(g) Jest to samo, co Galacya.

i innych narodów, których imiona plac publiczny przez niego wzniesiony zdobią, uczyniwszy Egipt hołdowniczym, tyle niemal wniósł do publicznego skarbu, ile ojciec jego po zdobyciu Gallii. Tyberyusz Cezar na Illiryjczykach i Dalmatach wymógł pewne wyznanie podległości, jak ojciec jego na Hiszpanach. Recyą zaś, Windelików, Noryków, Pannonią i Skordysków, nowe prowincye, do państwa naszego przyłączył. Jak te przemocą, tak powagą swoją Kapadocyą uczynił hołdującą ludowi Rzymskiemu. Lecz do pasma dziejów powróćmy.

40. Nastąpiła później Pompeja wyprawa wojenna; niewiadomo, czy większej sławy, czyli téż trudów. Zdobył orężem Medyą, Albanów, Hiberów i obrócił potem swe siły na Kolchów, Heniochów i Achejczyków, narody, co po prawej stronie Pontu najdalsze zamieszkują okolice. Mitrydates, ostatni ze wszystkich królów niepodległych, oprócz króla Partów, był pognębiony władzą Pompeja i zdradą syna swojego Farnacesa. Wtenczas Pompejusz, zwycięzca wszystkich narodów, do których doszedł, przewyższył swoje i obywateli życzenia, i we wszystkiém wniósłszy się nad szczęście człowieka, do Włoch powrócił. Mniemanie o nim poprzednio powzięte powrót jego uczyniło pożądanym. Wielu utrzymywało, że nie bez wojska do Rzymu powróci, i wolności publicznej podług własnej woli nada kierunek. Im się tego bardziej ludzie lękali, tém

był milszy powrót obywatelski tak wielkiego wodza. Wszystko w Brundyzum rozpuściwszy wojsko, i nie zatrzymując oprócz nazwiska wodza, własnym otoczony orszakiem, jaki mu zawsze zwykł towarzyszyć, powrócił do Rzymu. Poczém nader okazały z tylu królów w dwóch dniach tryumf odprawił, i daleko więcej, aniżeli wszyscy przed nim, Pawła wyjąwszy, złożył z łupów do skarbu pieniędzy. W nieobecności Kn. Pompeja Tytus Ampius i Tytus Labienus trybuni ludu ogłosili prawo, aby podczas Cyrceńskich igrzysk wieniec z lauru nosił, i wszelkiej ozdoby tryumfujących używał; na widowiskach zaś teatralnych, aby przybierał pretekstę i skronie laurem uwieńczał. Nie śmiał tego zaszczytu więcej nad raz jeden używać, i to bowiem już było dla niego zbyt ciężkim. Szczęście tak wielkiemi dostojańczi tego męża zubożyło darami, iż odbył pierwszy wjazd wspaniały z Afryki, drugi z Europy, trzeci z Azji: i tyle zwycięstwa swego zostawił pomników, ile jest części na okręgu ziemi. Co panuje na szczycie, nie jest wolne od zawiści; i tak Lukullus, pamiętny na wyrządzoną krzywdę, Metellus Kretejski słusznie narzekając (ponieważ Pompejusz, tryumfu jego ozdobę, wodzów pojmanych zabrał), i z nimi znaczna część możniejszych za tém obstawała, żeby obietnice przez Pompeja miastom uczynione, lub zasłużonym mężom przyrzeczone nagrody, podług jego woli skutku nie wzięły.

41. Poczém K. Cezar obrany konsulem, który mnie piszącego wstrzymuje, i chociaż w pośpiechu, nad sobą zastanowić się zniewala. Pochodził ze znakomitego Juliuszów domu; ród swój, co za rzecz pewną między wszystkimi dawniejszemi uchodziło; od Anchiza i Wenery wyprowadzał; był najpiękniejszej postawy z pomiędzy wszystkich współobywateli, górującej mocy umysłu, hojny aż do rozrzutności, nadzwyczajną odwagą wzniesiony nad przyrodzenie i mniemanie ludzkie; z wielkości zamiarów, szybkości wojowania, z wytrwałości w pośród niebezpieczeństw do Wielkiego Aleksandra, lecz trzeźwego i nieuniesionego gniewem, podobny; który nakoniec snu i pokarmu zawsze używał dla życia, nie dla rozkoszy. Scisłym węzłem pokrewieństwa z K. Maryuszem połączony, oraz jako zięć Cynny, nie dał się żadną groźbą nakłonić, aby z jego córką wziął rozwód; chociaż M. Pizo były konsul z Anną, dawniej żoną Cynny, rozwiódł się w dowód życzliwości Sulli. Miał wtenczas Cezar blisko lat ośmnaście, kiedy Sulla państwem zarządzał. Gdy raczej służalcy Sulli lub stronnictw zwolennicy, aniżeli on sam, na śmierć szukali Cezara, zmienił szaty, i odziany niestósownie do swego znaczenia, w nocy z miasta uszedł. W pierwszych latach młodości złapany od korsarzy, tak się przez cały ten czas zachował, iż w nich wzbudził postrach i uszanowanie; nigdy, w dzień czy w nocy, (cze-

muż bowiem rzecz może najcelniejszą, jeżeli nie da się wystawić w pięknych wyrazach, mam opuszczać?) nie zdjął obuwia i szat nie złożył; dla tego bez wątpienia, aby przez zmianę zwykłego trybu nie wpadł w podejrzenie u tych, którzy jego tylko mieli na oku.

42. Długoby trzeba opowiadać, ilekroć i na co się ośmielił, jak zniweczył przez swą szybkość usiłowania urzędnika ludu Rzymskiego, który władał Azyą. Przytoczmy to, co było dowodem wielkiego w przyszłości męża. W nocy tego samego dnia, w którym od miast pieniędzmi publicznymi był wykupiony (jednak w ten sposób, iż przymusił korsarzy dać wprzód miastom zakładników), jako prywatny zgromadziwszy statki na pędzie, popłynął w to miejsce, gdzie się ukrywali rozbójnicy; część ich floty rozgromił, część zatopił, kilka okrętów i z niemi wielu ludzi zabrał w niewolą. Poczém ucieszony z nocnej wyprawy, w tryumfie do swoich powrócił; a oddawszy pod straż jeńców, udał się do Bitynii do Juniusza prokonsula (rządcy naówczas Azyi) z prośbą, ażeby rozkazał śmiercią ukarać pojmanych. Na co gdy nie chciał prokonsul pozwolić i oświadczył: że jeńców sprzeda, (zazdrość bowiem towarzyszyła bezczynności), z niesłychaną szybkością powrócił Cezar nad morze, i wszystkich jeńców, nimby w tym przedmiocie ktokolwiek od Juliusza list odebrał, kazał powiesić.

43. Niedługo potem spieszył do Włoch, na objęcie godności kapłana; zwłaszcza, że nieobecny był mianowany, w miejsce Kotty męża konsularnego, członkiem zgromadzenia najwyższych kapłanów; gdyż przez Maryusza i Cynnę w dzieciennym niemal wieku dostąpiwszy kapłaństwa Jowisza, utracił tę godność po zwycięstwie Sulli (h), który wszystko, co tamci poczynili, za nieważne poczytał. Aby od rozbójników, panujących wtedy na całym morzu i słusznie mu nie nawistnych, nie był spostrzeżony, wsiadłszy na statek o czterech wiosłach razem z dwoma przyjaciółmi i dziesięcią niewolnikami, przepłynął rozległą cieśninę Adryatyckiego morza. Gdy dostrzegł w podróży, jak mniemał, okręty korsarzy, zdjął swoje odzież, przypasał do boku oręż, gotów na wszelki przypadek; wkrótce atoli przekonał się, że go wzrok omylił, bo w odległości rzędem nasadzone drzewa, wystawiały podobieństwo drągów żaglowych. Inne jego czyny w Rzymie, jako to: znane Dolabelli oskarżenie (i) i wię-

(h) Jest tu mowa o dwóch kapłaństwach; o jednym dostąpioném, o drugim zaś z przyczyny Sulli r. 672 utracioném. Spieszył Cezar do Włoch na objęcie godności *pontificis*: to jest, członka zgromadzenia najwyższych kapłanów, będąc powołanym w miejsce Kotty; dawniej zaś, jeszcze w dzieciennym prawie wieku, dostąpiwszy zaszczytu kapłana Jowisza (*Flaminis Dialis*), wyzuty został z tego kapłaństwa przez Sullę.

(i) Ten sam Kn. Korneliusz Dolabella, który był konsulem z M. Tulliuszem Dekulą r. 662, a wysłany do Ma-

ksza ku oskarżonemu Rpltej przychylnosc, aniżeli obwinionym okazywac sie zwykla; slawne spory obywatelskie z Kw. Katulem i innymi znakomitymi mezami; w ubieganiu sie, jeszcze przed piastowaniem, pretury o zaszczyt Arcykaplana odniesione zwyciestwo nad pierwszym senatorem podlug zdania wszystkich, Kw. Katulem; za edylstwa przywrócenie pomników K. Maryusza, mimo szlachtę niechętną; tudzież przywrócenie do praw swojego stanu dzieci pozostalych po wywołanych z kraju; sprawowanie urzędu pretora i kwestora w Hiszpanii z dziwném mężstwem i zdolnością; jego kwestura pod Weterem Antystiuszem, dziadem żyjącego Wetera bylego konsula i kaplana, ojca dwóch mężów konsularnych i kaplanów, męża o tyle cnotliwego, o ile człowieka prostotę wyobrażac sobie możemy: czynyte, mówię, jako znajomsze, nie potrzebują obszernego opisu.

44. Za jego konsulatu między nim, Kn. Pompejuszem i M. Krassem powstał związek przemocy; nietylko Rzymowi i całemu światu, lecz niemniej w różnych przerwach czasu dla nich samych zgubny. Poszedł za tą radą Pompejusz z własnych widoków: aby czyny jego w za-

cedonii, podbił Traków i odniósł tryumf. Oskarżony od Cezara, w młodym będącego wieku, o zdzierstwo, przez przychylnosc ludu został uwolniony. Cezar, kiedy oskarżył Dolabellę, miał lat 21. Zobacz w dziele: o przyczynach zepsutej wymowy, 34, 8.

morskich prowincjach, którym, jak powiedzieliśmy, wielu uwłaczało, Cezar konsul zatwierdził. Cezar uważał, że sławie ustępując Pompeja, swoją pomnoży i skojarzonej przemocy nienawiść zwali na niego, a własną wziętość ustali; Krassus, ażeby przez powagę Pompejusza i potęgę Cezara otrzymał godność, jakiej sam nie mógł osiągnąć. Cowiększa, zaszło nawet pokrewieństwo między Cezarem i Pompejuszem przez zawarty związek małżeński; córkę bowiem K. Cezara Kn. Pompejusz Wielki pojął za żonę. W czasie tego konsulatu Cezar wniósł prawo, aby grunta Kampańskie rozdzielić między pospólstwo, co Pompejusz doradzał. Tak więc blisko 20,000 mieszkańców było tam osadzonych i przywrócone prawo obywatelstwa po 152 latach, które Kapua w Punickiej wojnie utraciła, w kształt prefektury od Rzymian zamieniona. Bibulus, współurzędnik Cezara, pragnąc czynnościom jego bardziej przeszkadzać, aniżeli zdołał, większą część roku w domu przepędził. Takiem postępowaniem, chcąc wzniecić nienawiść przeciw współkolledze, potęgę jego pomnożył. Następnie Cezarowi na pięć lat oddano rządy w Galliach.

45. Naówczas Publiusz Kłodiusz, z rodu znakomitego, wymowny, zuchwały, nieznający oprócz swego upodobania żadnej miary w mowie i uczynku, niecnym swoich zamiarów zawołany wykonawca, shańbiony obcowaniem

z siostrą, o chęć sprosna wśród najświętszych
ludu Rzymskiego uroczystości oskarżony (*k*), za-
cięty nieprzyjaciół M. Cycerona (bo czyliż mogła
być przyjaźń między ludźmi tak odmiennego
sposobu myślenia), jako trybun, ze stanu bo-
wiciem senatorskiego przeszedł do pospółstwa,
prawo ogłosił: *Ktoby obywatelowi Rzymskiemu,
wyrokiem na śmierć nieosądzonemu, życie ode-
brać kazał, ten winien uleże karze wygnania.*
Chociaż Cycerona w tych wyrazach nie wymie-
nił, jednak godził na niego jedynie. Tak więc
mąż, który się najwięcej Rpltej przysłużył, w na-
grode ocalenia ojczyzny, karę poniósł wygnania.
Cezar i Pompejusz nie byli wolni od podejrze-
nia, że z nim wspólnie na pogwałcenie Cycerona
godzili. Przez to zdawał się wpaść w ich nie-
łaskę, że nie chciał być w liczbie dwudziestu
mężów do podziału gruntu Kampańskiego wy-
branych. We dwa lata na nierychle Kn. Pompe-
jusza staranie, lecz po rozpoczęciu usilne, na pro-
śby Włoch, przez wyjednaną achwałę senatu od-
wagę i naleganiem Annusza Milona, trybuna lu-
du, Cycero do godności i ojczyzny powrócił. Po
wygnaniu i powrocie Numidyjskiego, nie było
nikogo, ktoby nienawistniej był oddalony z oj-
czyzny, lub radośniej przyjęty. Dom Cycerona,
jak przez zawisć Klodiusza zburzony, tak wspa-
niale wybudowany z rozkazu senatu. Ten to

(*k*) Na cześć bogini Bony.

sam Kłodiusz pod pozorem zaszczytniej posługi, M. Katona z Rpltej usunął. Jakoż wniósł prawo, iżby Katona kwestora z prawem pretorowi właściwém, razem przy dodanym kwestorze na wyspę Cypr wysłać, w celu wydarcia korony Ptolomeuszowi, który zasłużył na tę hańbę przez sprosne pod każdym względem obyczaje. Ale tamten, za przybyciem Katona, sam sobie życie odebrał; zkąd Kato daleko większą ilość pieniędzy, aniżeli się spodziewano, przywiózł do Rzymu. Uczciwość jego wychwalać, byłoby jedno, co mu ubliżać; można go nieco o dumę obwiniać: ponieważ, gdy płynęły przez Tyber jego okręty, a konsulowie, senat i mnóstwo obywateli naprzeciw wyszło, nie wprzód się z okrętów pokazał, dopóki nie zawinął do miejsca, gdzie miał złożyć pieniądze.

46. Gdy potém K. Cezar w Galliach tak wielkie rzeczy zdziałał, iż ledwo je w kilku księgach opisać można; ani przestawał na licznych i szczęśliwych zwycięztwach, na niepoliczonych krociach nieprzyjaciół poległych i pojmanych, lecz nawet do Brytanii przeprawił wojsko, drugiego niejako dla swój władzy i państwa Rzymskiego szukając świata: wtedy Kn. Pompejusz i M. Krasus, oba sławni konsulowie, powtórny osiągnęli konsulat, który ani pozyskali uczciwie, ani go sprawowali chwalebnie. Cezarowi podług prawa jakie Pompejusz wniósł do ludu, przedłużono na taki sam przeciąg czasu rządy na prowincjach.

cyi (l); Krassowi zaś, myślącemu o wojnie z Partami, oddana była Syrya. Mąż ten, z innych względów nieskażony i wolny od chuci, nie znał miary w żądzy bogactw i sławy, ani jęj granic naznaczał. Daremnie trybuni ludu pod nieszczęśliwą wieszczbą wyjeżdżającego do Syryi zatrzymać usiłowali. Gdyby ich przeklęstwa spadły jedynie na głowę Krassa, pożyteczną byłaby dla Rpltej wodza utrata, byleby tylko wojско ocalało. Krassus po przebyciu Eufratu, dążąc do Seleucyi, otoczony od niezliczonych orszaków jazdy króla Orodesa, wraz z większą częścią wojska Rzymskiego zginął. Pozostałe legionów niedobitki K. Kassiusz, natenczas kwestor, wkrótce sprawca okropnej zbrodni (ż), uratował; Syryą w mocy ludu Rzymskiego utrzymał, skoro Partów, którzy tam w celu jęj podbicia wkroczyli, po stoczeniu pomyslnęj bitwy, zniósł i do ucieczki przymusił.

47. W tym, następnym i poprzedzającym czasie, przeszło 400,000 K. Cezar nieprzyjaciół na placu położył (m), a jeszcze więcej wziął w niewolę. Często uszykowanemi do boju rotami walczył, często w pochodzie, często przez wycieczki.

(l) Przeciąg ten czasu, równie jak poprzedni, zamykał lat pięć.

(ż) Zabójca Cezara.

(m) Lipsiusz, polegając na różnych mniemaniach pisarzy, wnosi, że 800,000 nieprzyjaciół zginęło.

Po dwakroć wszedł do Brytanii. Z dziewięciu zatem wypraw wojennych, żadnej nie było, w którejby nie zasłużył na tryumf rzetelny. Około Alezyi tak wielkie rzeczy zdziałał, na jak wielkie zaledwie człowiek ośmielić się, wykonać zaś nikt prawie oprócz Boga nie może. W siódmym niemal roku pobytu Cezara w Galliach, Julia, żona Pompeja Wielkiego, umarła, która była pośrednim zakładem zgody już przez zawiesić rozprzegającej się między Kn. Pompejem i K. Cezarem; i, jakby los wszelkie związki między wodzami, mającymi później staczać tak wielkie boje, chciał portargać, nie długo syn Pompejusza, w poranku dni swoich, urodzony z Julii, życia dokonał. Lubo naówczas burzliwe zabiegi o godność posunięte były do mieczów i mordów, co nie miały końca i miary: trzeci jednak konsulat, samemu tylko Kn. Pompejowi powierzony, nawet zdaniem tych, którzy przedtém na godność jego zgodzić się nie chcieli. Świetność takiego zaszczytu, jakby niejako dowód pojednania się z obywatelami znakomitszymi, zupełnie od niego odstrychnęła K. Cezara. Pompejusz, będąc konsulem, wszelkiego dołożył starania, aby powściągnąć zabiegi o godności. Wtedy Publiusz Kłodyusz od Milona ubiegającego się o konsulat, po wszczętėj kłótni na spotkaniu blisko Bowillów, zabity został; nie był to użyteczny przykład, ale czyn dla Rpltej zbawienny. Milona obwinionego, równie nienawisć obudzona czynem, jak i przyłożenie się Pompeja

potępiło. Jednak M. Kato, objawioném publicznie zdaniem, uwolnił go od śmierci. Gdyby swe zdanie wprzód był otworzył, byliby tacy, którzyby się do niego przychyłili, i śmierć pochwalili obywatela, nad którego nie było zgubniejszego dla Rpltej, ani szkodliwszego cnotliwym.

48. Wkrótce nareszcie domowej wojny wybuchnęły płomienie; każdy bowiem prawy obywatel pragnął, ażeby Cezar i Pompejusz rozpuścili wojska. Zwłaszcza, że Pompejusz za powtórnego konsulatu chciał mieć sobie przyznaną władzę nad całą Hiszpanią, którą przez trzy lata w swojej nieobecności, sam zawiadując sprawami Rzymu, przez Afraniusza byłego konsula i Petreja dawnego pretora, namiestników swoich, zarządzał; z tymi chętnie się zgadzał, którzy usiłowali rozpuścić żołnierzy Cezara, owym przeciwny, którzy chcieli ażeby i jego władza nad wojskiem ustała. Gdyby przed dwoma laty, nim przyszło do walki, po wystawieniu teatru, i innych wspaniałych budowli, jakeimi go otoczył, ciężką w Kampanii złożony chorobą, (kiedy całe Włochy za jego ocalenie, za niego pierwszego ze wszystkich obywateli modły przesyłały) był umarł, nie miałby sposobności los go poniżyć; i jaką sławę między ludźmi pozyskał, nieskażoną byłby zaniósł do grobu. W wojnie domowej i w czasie tylu klęsk w ciągu lat dwudziestu wydarzonych, nikt nad K. Kuryusza, trybuna ludu, męża, który pochodził z rodu znakomitego, który był wy-

inownym, zuchwałym, który tak swoją i cudzą własność jak wstydlivość lekce ważył, który był człowiekiem wykwintnie rozpustnym, i na nieszczęście Rpltej wymownym, większej i bardziej gorzącej nie zapalił pochodni. Jego nienasyconej chciwości rozkoszy i rozpustie, żadne dostatki, żadne pożądlivości nie mogły wystarczyć. Z początku trzymał z Pompejuszem, to jest: jak wtenczas uważano, z Rplta; wkrótce udawał, że jest przeciwnikiem Pompeja i Cezara, ale rzeczywiście sprzyjał Cezarowi. Nie chciéjmy o tém stanowić, czy to robił z własnej woli, czyli też wzięwszy dziesięć millionów sestercyów, jak wiemy z powieści. Najzbawienniejsze nakoniec pokoju kojarzącego się warunki, jakich Cezar słusznie domagał się, a Pompejusz na nie zezwalał spokojnie, potargał i skruszył, mimo jedyne staranie Cycerona o utrzymanie zgody publicznej. Jak inni pisarze pasmo obecnych i przeszłych wydarzeń w swoich dziełach dostatecznie rozwinęli, tak i ja nie tracę nadziei, abym go w mojem piśmie nie miał rozwinąć.

49. Nim do zwykłego porządku w przedsięwziętém dziele powrócę, należy mi wprzódę powinshawać szczęścia Kw. Katullovi, dwóm Lukullóm, Metellowi i Hortenzyuszowi, że bez zawiści w Rpltej slynęli, bez niebezpieczeństwa pierwsze sprawowali urzędy; że naturalną śmiercią, kiedy Rplta cieszyła się pokojem, lub przynajmniej jeszcze w otchłani klęsk nie zatonąła, przed po-

czątkiem domowych wojen pomarli. Za Lentula i Marcella konsulów, w lat 703 po założeniu Rzymu, a przed twym, M. Winicyuszu, konsulem na lat 78, wybuchnęła wojna domowa. Jednego wodza sprawa wydawała się lepszą, drugiego była mocniejszą. Tam wszystko było pozorném, tu trwałem. Pompeja powaga senatu, Cezara zaufanie żołnierzy uzbroiły. Konsulowie i senat sprawie, lecz nie Pompejuszowi najwyższe powierzyli dowództwo. Cezar nic nie pomijał, czegoby mógł się chwycić dla utrzymania pokoju: stronnicy Pompeja nie przyjęli żadnych warunków: gdyż jeden konsul nadzwyczaj był surowy (n), Lentul zaś nie mógł ocalać z ojczyzny całością (o); a M. Kato obstawał przyzdaniu: że piérwój umrzeć należy, aniżeli by Rplta odbierać miała od obywatela jakiegobądź warunki. Człowiek starodawny i ostrych obyczajów miłośnik, bardziej chwaliłby stronę Pompeja, roztropny poszedłby chętniej za Cezarem: tamtę poczytałby za chlubną, tę za nader straszliwą. Skoro potem, odrzuciwszy wszelkie żądania Cezara, uchwalono, ażeby przestawał na jednym legionie, tytuł rządcy prowincyi zachował, jako prywatny przybył do Rzymu, i w ubieganiu się o konsu-

(n) Wymienia surowość Marcella; o czém przekonać się można z Appiana k. 11.

(o) Tacy ludzie, jak pisze Sallustyusz, dla wielkich długów zawsze są wicherzycielami w Rpltej.

lat, zdał się na głosy ludu Rzymskiego: Cezar zamyślił wydać wojnę i przebył z wojskiem Rubikon. Kn. Pompejusz, konsulowie, i znaczniejsza część senatorów Rzym opuściła, następnie Włochy, i popłynęła do Dyrrachium (*p*).

50. Lecz Cezar Domicyusza razem z legionami, które z nim były w Korfinium zagarnął; wodza i innych chcących wrócić się do Pompejusza, niezwłocznie wypuścił, i udał się w drogę do Brundyzum; w ten jednak sposób, iż było rzeczą widoczną, że wołał przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich wojnę przez układy zakończyć, niż uciekających ciemnieżyć. Ale gdy dostrzegł, że konsulowie opuścili Włochy, powrócił do Rzymu: w senacie ze swoich zamiarów i na zgromadzeniu ludu zdał sprawę, wymawiając się smutną koniecznością, w której postępowaniem Pompeja i jego stronników dobyć oręża był przymuszony; po czém do Hiszpanii dążyć postanowił. Pośpiech jego podróży Massyllia na czas niejaki spóźniła, więcéj wierna, aniżeli przezorna, niewcześnie usiłująca pogodzić spory

(*p*) Dion w k. 41 po mistrzowsku tę ucieczkę opisuje. Nie wszyscy podzielają zdanie co do wyjazdu Pompejusza z Rzymu i opuszczenia Włoch. Niektórzy, mówi Plutarch o Pompejuszu, ustąpienie jego z Włoch kładą między najlepszymi w sztuce wojowania planami (*ἐν τοῖς ἀρίστοις τίθενται στρατηγήμασιν*). Cezar dziwił się, dlaczego jego zawistnik stolicę opuścił. Nagania Pompejusza Cyncero, że naśladował raczéj Temistoklesa niż Peryklesa.

naczelnym wodzów, do jakich ci tylko mieszają się powinni, co nieuległego pohamować zdołają. Wojska Afraniusza byłego konsula i Petreja byłego pretora poddały się Cezarowi, samego przybycia szybkością, czyli téż świetnością zajęte. Oba namiestników i wszystkich jakiegobądź stanu, jeżeli kto zapragnął, do Pompejusza odesłał.

51. Gdy w następującym roku w Dyrrachium i w poblizkiej temu miastu okolicy Pompejusz stanął obozem, (przyzwał bowiem na pomoc legiony piesze, i konne ze wszystkich zamorskich prowincyj, tudzież królów, wielkorządców, książąt nieprzeliczone wojska zebrał, i morze flot strażą, jak mniemał, tak dalece zamknął, iżby Cezar nie mógł swych legionów przeprowadzić); K. Cezara zwykła szybkość i szczęście w niczem przeszkód nie miały; udał się z wojskiem na okrętach, dokąd sobie sam życzył, zaraz naprzeciw rotom Pompeja stanął obozem, nawet wkrótce jakby je w oblężeniu i szancach trzymał. Jednak oblegający większy od obleżonych cierpieł niedostatek żywności. Natenczas Korneliusz Balbus przez lekkomyślność, co przechodzi ludzkie mniemanie, wszedł do nieprzyjacielskiego obozu, wiele z konsulem Lentulem rozmawiał, nie wiedząc, za ile miałby się zaprzedać: i który tą drogą postępując, nie tylko w Hiszpanii urodzony, ale rodowity Hiszpan, doszedł tryumfu, godności kapłana, i z prywatnego został konsulem.

Po czém w utarczkach niejedną szło szczęście koleją, lecz raz tak rotom Pompeja sprzyjało, że wojsko Cezara ciężko porażone, cofać się było przynaglone.

52. Cezar wówczas pośpieszył z wojskiem do Tessalii, którą wyroki za miejsce jego laurów wybrały. Pompejusz, chociaż mu odmiennie inni doradzali, uniesiony swą porywcznością, poszedł za nieprzyjacielem. Wielu go przestrzegało, aby się udał do Włoch, i zaiste, nie nie mogło być korzystniejszym dla jego sprawy! inni aby wojnę przedłużał, ponieważ miała być pomyślniejszą codziennie z powodu zacności jego stronników. Bitwę Farsalską opisać, ów dzień nader dla imienia Rzymian straszliwy, tyle z obu wojsk krwi przelanej, natarcie na siebie dwóch najcienniejszych w Rpltej rycerzy, przyćmienie drugiego w państwie Rzymskiem światła, tylu i takich mężów ze strony Pompejusza poległych, zakres tego dzieła przechodzi. Tę nam uwagę zrobić wypada, że jak tylko K. Cezar spostrzegł ustępujące szyki Pompeja, na pierwszym miał względzie, jak najrychlej na wszystkie strony rozesać heroldów z hasłem: *oszczędzać krwi obywatelskiej* (q). O Bogi nieśmiertelne! jakąż późniéj

(q) Nie dosyć szczęśliwie wyjaśniony tekst w tém miejscu. Welleja niezawodnie myśl następująca: *neque prius neque antiquius quicquam habuit, quam ut in omnes partes praecones clamantes, parce civibus, dimitteret*. Takie

ten mąż tak łagodny, za życzliwość ku Brutusowi nagrodę pozyskał! Nic nad to zwycięztwo nie było godniejszym podziwienia, nie okazalszém, nie świetniejszém, kiedy jeszcze ojczyzna nad stratą tylko na placu boju poległych obywateli bolała: aliści zaciętość zniszczyła dary litości, chętniej już zwycięzca przy życiu zostawiał, aniżeli je przyjmował zwyciężony.

53. Pompejuszowi uciekającemu z dwoma Lentulami, byłymi konsulami, z Sekstem synem i Favoniuszem dawniej pretorem, za towarzyszków od losu dodanymi, doradzali jedni udać się do Partów, drudzy do Afryki, gdzie miał najwierniejszego stronnika w królu Jubie; jednak pamiętny na przysługę wyświadczoną ojcu tego Ptolomeusza, który, bliższy wiekiem dziecku niż młodzieńcowi, panował w Aleksandryi, popłynąć do Egiptu postanowił. Ale któż w nieszczęściu o pozyskanych dobrodziejstwach pamięta? albo któż mniema, że nieszczęśliwym winien jaką wdzięczność? lub kiedyż los nie zmienia danego słowa? Wysłani od króla za poradą Teodota i Achilla na przyjęcie Kn. Pompeja (od Mytyleny bowiem Kornelia żona wsiadłszy na okręt, była w ucieczce męża towarzyszką) mieli go zapraszać wedle udzielonego im polecenia, ażeby ładowny statek porzucił i przeszedł na okręt przeciw niemu

czytamy zdanie w Swetoniuszu *Cae.* 75; Florze IV. 2. 50; Appianie 2. pag. 759.

wystany. Co gdy uczynił pierwszy z pomiędzy Rzymian obywatel, z rozkazu i woli niewolnika Egypckiego, za K. Cezara i Publiusza Serwiliusza konsulów, został zamordowany. Tak mąż, znamienny cnotą i godnością, który potrzykroć był konsulem i trzykroć tryumf pozyskał, podbił świat cały, do tego szczytu doszedł, nad jaki wzbąć się nie można, w roku 58, w dniu przed swemi urodzinami, życia dokonał. Tyle los tego męża był zmienny, że jak dla jego zwycięstwa nie starczyło ziemi, tak na grobowiec nie stało. Nie przypiszę czemu innemu, tylko zbyt niemu zajęciu się pisarzy woddaniu przedmiotu, skoro o pięć lat w życiu tak wielkiego i prawie w naszym wieku żyjącego męża, błąd popełnili? Wszakże od K. Atyliusza i Kw. Serwiliusza konsulów bardzo łatwy lat jest porządek. Nie w tym celu taką zrobiłem uwagę, abym miał kogo naganiać, ale żebym sam nie uległ naganie.

54. Król z tymi, pod których powagą zostawał, tyle był wierny Cezarowi, ile Pompejowi. Na przybywającego rozstawili sidła, później z nim ośmielili się wstępny bój prowadzić, i za obu największych wodzów, gdy jeszcze żył drugi, słuszną karę odnieśli. Już nie było Pompeja na świecie, lecz wszędzie żył sławą, a nawet wielkie jego stronie sprzyjanie Afrykańską zapaliło wojnę. Wzniecił ją król Juba i Scypion, dawny konsul, mąż, na dwa lata przed śmiercią Pompeja, za teścia od niego wybrany. Powiększył

ich wojsko M. Kato, przeprowadziwszy legiony nie bez wielkich trudów w podróży i nie bez wielkiej staranności o żywność, aby je zachować przy życiu w tych miejscach, przez jakie ciągnął; który, acz mu rycerstwo najwyższą władzę składało, starszemu zaszczytem wolał ulegać (r).

55. Zapowiedzianej krótkości przyrzeczenie, przypomina, z jak wielkim pośpiechem dotykać mi wszystkiego należy. Cezar, idąc za swoim szczęściem, popłynął do Afryki, którą po zabiciu Kuryona, naczelnika stronnictwa Juliańskiego, zajęły Pompeja wojska. Tam naprzód źródłem potykał się szczęściem, nie długo z władcą sobie; zniósł wojsko nieprzyjaciół, i podobną jak w poprzednich walkach okazał ku zwyciężonym łagodność. Dla K. Cezara, zwycięzcy Afrykańskiej wojny, daleko okropniejsza (wygrana bowiem nad Farnacesem, nie się prawie do jego sławy nie przyczyniła) w Hiszpanii powstała. Kn. Pompejusz, syn Wielkiego, młodzian przejęty nadzwyczajnym zapalem wojowania, wzniecił bój wielki i okropny przez napływ posiłków ze wszystkich części ziemi od tych, których jeszcze wielkość sławy ojca do niego nęciła. Podobne szczęście nie odstępowało Cezara w Hiszpanii; lecz nigdy nad tę okropniejszą i niebezpieczniejszą

(r) Kato był pretor wolał wyższemu zaszczytem ulegać, to jest Scypionowi, jako dawnemu konsulowi.

nie staczał walki (s): tak dalece, że gdy się zupełnie szczęście na stronę przeciwną przechyliło, zsiadł z konia, stanął przed cofającemi się swych żołnierzy szykami, a wyrzucając naprzód fortunę, że go na taki zachowała koniec, zawołał na rycerstwo: że z miejsca kroku nie ruszy, aby wiedziało, jakiego i w jakim miejscu miało wodza opuszczać. Wstydem raczej aniżeli mężstwem, odwagą raczej wodza aniżeli żołnierza ocalone szyki. Ka. Pompejusz ciężko ranny, znaleziony wśród pustyni, został zabity. Labienus i Warus w boju póginęli.

56. Cezar, nad wszystkiemi zwycięzca, powrócił do Rzymu, i, co ludzką przechodzi wiarę, wszystkim przebaczył, którzy przeciw niemu wzięli się do broni. Okazał im widowiskami zapaśniczymi, bitwy wodnej, pieszej i konnej, tudzież walką słoni, i przez wiele dni wystawnością publiczną biesiadą lud nasycił. Pięć odbył tryumfów. Ozdobne sprzęty w tryumfie Gallickim składały się z drzewa cytrynowego; w Pontyckim, z ostrokrzewu; w Aleksandryjskim, ze skorupy żółwiej; w Afrykańskim, z kości słoniowej; w tryumfie Hiszpańskim, z wygolowanego srebra. Zebrane pieniądze, po sprzedaniu łupów, nieco więcej niż 600 millionów sestercyów wynosiły. Jednakże tak wielki mąż,

(s) Wzmianka o bitwie pod Mundą; dzisiaj nazywa się Monda w Granadzie.

który po wszelkich swoich zwycięztwach powodował się łagodnością, nie używał dłużej nad pięć miesięcy w pokoju najwyższej godności. Jakoż, za powrotem do Rzymu w miesiącu Listopadzie, dnia piętnastego Marca poległ od Brutusa i Kassjusza, sprawców spisku, z których jednego przyrzeczeniem konsulatu nie zobowiązał, zwłoką zaś Kassjusza obraził. Dodajmy nadto uczestników morderstwa, największych przyjaciół, przez pomyślność jego strony wzniesionych na najwyższe stopnie zaszczytów, Decyma Brutusa, K. Treboniusza, i innych znakomitych mężów. Wielką mu zjednal nienawiść M. Antoniusz towarzysz konsulatu, gotów na wszelkie zuchwale zamiary: kładąc na głowę jego, podczas uroczystości Luperkalijskich, gdy siedział na wzniesioném miejscu, oznakę królewską, którą tak Cezar pogardził, że się obrażonym być nie zdawał.

57. Godna pochwały, jak doświadczenie stwierdziło, rada Pansy i Hircyusza, ciągle Cezarowi dawana, aby władzę orężem nabytą, orężem utrzymywał. Na co odpowiedział: *że woli umrzeć aniżeli się obawiać*, i gdy za okazaną łagodność, podobnej oczekuje, nębaczny od niewdzięcznych został napadnięty, chociaż objawiły mu nieśmiertelne bogi przez wiele poprzednich znaków blizkie niebezpieczeństwo. Ostrzegli go bowiem wieszczkowie, aby największej w dniu piętnastym Marca użył ostrożności; błagała go żona

Kalpurnia, przerażona nocnym widnem, iżby w tym dniu z domu nie wychodził; miał nawet kartę podaną z uwiadomieniem o spisku, której natychmiast nie odczytał. Tak to zaiste nieuchronną moc wyroków, czyje szczęście zmienić zamierzyła, tego rady pomiesza.

58. Brutus i K. Kassysz byli pretorami w tym roku, jak ową zbrodnią spełnili; Decymus Brutus przeznaczony na konsula. W pośród zgrai rokoszan, otoczonych orszakiem szermierzy Decyma Brutusa, zajęli Kapitolium. Kassysz zarazem Antoniusza konsula zabić zamysłał, i zniszczyć testament Cezara; na co Marek Brutus nie zezwolił, mówiąc: *że obywatele jedynie na życie tyrana* (tak mu bowiem Cezara nazywać wypadło) *godzić powinni*. Kiedy Dolabella, którego Cezar, w miejsce swoje przeznaczając, konsulem mianował, już pęki różg i oznaki konsula przybiął; Antoniusz, jakby pośrednik pokoju, zwołał senat, wysłał dzieci swoje w zakład do Kapitolium, i przyrzekł zupełne bezpieczeństwo mordercom Cezara, jeżeli ustroenie spełnionej zbrodni opuszczą. Wtedy także, na wzór sławnego postanowienia Ateńczyków, przytoczonego od Cyserona, wszystko, co się stało, puszczo no w niepamięć przez uchwałę senatu.

59. Następnie otworzono testament Cezara, podług którego K. Oktawiusza, wnuka po córce swojej Julii, przybrał za syna. O jego rodzie, chociaż sam imieniem swoim jaśniej e, powiedzieć

nam kilka wyrazów należy. K. Oktawiusz, lubo nie z rodu patrycyuszów, jednak z nader świetnego domu stanu rycerskiego pochodził: był to mąż poważny, prawy, cnotliwy, zamożny. Podany na pretora, pierwsze otrzymał miejsce z pomiędzy wielu znakomitych osób, a przez ten zaszczyt pozyskał rękę Acyi, córki Julii. Po preturze dostał losem w zarządy Macedonią, i w niej hetmanem był ogłoszony. Opuszczając prowincyą, w celu dopięcia konsulatu, umarł, i syna po sobie w wieku młodzieńczym zostawił, którego Kajus Cezar, dziad po matce, chowanego u Filippa ojczyma, polubił jak własne dziecko; w roku życia siedmnastym, w czasie wojny Hiszpańskiej miał przy boku, później nawet za towarzysza. Zawsze w jednej z nim przemieszczał się goście i w jednym jeździł powozie. Jeszcze dziecko godnością kapłana zaszczycił, po ukończeniu zaś rosterków domowych, wysłał młodzieńca szczególniejszych zdolności na ćwiczenie się w naukach wyzwolonych do Apollonii, mając wkrótce przybrać go za towarzysza broni w wojnie przeciw Getom i Partom. Jak tylko dowiedział się Oktawiusz o zamordowaniu wuja, natychmiast setnicy poblizkich legionów swoją i wojska przyrzekli mu pomoc. Nie radzili nią Salwidienus i Agryppa pogardzać; powracając przeto z pośpiechem do Rzymu, w Brundyzum dowiedział się o wszystkich szczegółach śmierci i woli ostatniej. Naprzeciw

przybywającemu do Rzymu, wyszło nieprzeliczone mnóstwo przyjaciół; a gdy wjeżdżał do miasta, widziano okrągłą tarczę słońca i równie nakształt tęczy zakrzywioną, jakby wkładała wieniec na skronie wkrótce nadzwyczajnego człowieka.

60. Nie podobało się matce Acyi i Filippowi ojczymowi, ażeby Oktawiusz objął nienawistny spadek po Cezarze; zbawienne atoli wyroki głosiły go Rpltej i całego świata wskrzesicielem, i państwa Rzymskiego opiekunem. Pogardził zatem umysł, równy bogom, ludzkimi radami, i przedsięwziął raczej z niebezpieczeństwem piąć się do szczytu, aniżeli bezpiecznie poziome rzeczy osiągnąć; wolał dziada i Cezara powziętym o sobie dowierzać nadziejom, aniżeli słuchać ojczyzna, mówiąc: iż byłoby haniebną, żeby samemu sobie zdawał się być niegodnym imienia, jakiego w oczach Cezara godnym się okazywał. Antoniusz przyjął go dumnie na wstępie (nie pochoodziło to z pogardy, lecz z bojaźni), i zaledwie wpuszczonemu do ogrodów Pompeja, pozwolił z sobą rozmawiać. Wkrótce potem, jakoby uknuł spisek na jego życie, występnie oskarżać zaczął; w czém haniebnie wykryła się próżna spisku obawa. Naostatek Antoniusza i Dolabelli konsulów, myślących o niecnój władzy, szalone wybuchnęły zamiary. Antoniusz 700 milionów sestercyów, które K. Cezar złożył w świątyni Opis, zagarnął, do pism jego rozporządze-

nia obejmujących, fałszywe dopiski porobił, na rzecz miast nowe myśli powkładał, i wszystko mierzył korzyścią konsul Rpltej sprzedawca. On to przyznane rządy w Gallii D. Brutusowi przeznaczonemu na konsulat, Dolabella zaś prowincye zamorskie, sobie przyznać postanowili. Między ludźmi z natury wcale odmiennego charakteru, pragnącymi rzeczy przeciwnych, zawiść wzrastała; ztąd na K. Cezara młodzieńca codziennie zastawiał sidła Antoniusz.

61. Zdrętwiała Rplita, przywalona panowaniem Antoniusza. Wszyscy palali gniewem, bo-
leli: oprzeć się, nikt nie miał serca; kiedy K. Cezar, zacząwszy rok dziewiętnasty, ośmielił się na dziwne rzeczy, dopiął największych, i z własnego namysłu więcej, aniżeli senat w sprawie Rpltej miał odwagi. Naprzód z Kalacyi, potem z Kazylinu, starych żołnierzy, będących niegdyś pod rozkazami ojca, poruszył. Za ich przykładem poszli inni, i wkrótce utworzyli zupełne wojsko. Niedługo, gdy Antoniusz wyszedł na przeciw wojsku, któremu z prowincyj zamorskich do Brunduzyum przyciągnąć nakazał, legion marsowy i czwarty, rozpoznawszy chęć senatu i wielkie zacnego młodzieńca przymioty, dały sobie hasła, i przeszły do Cezara. Senat uczcił go posągiem konnym (t), który dziś je-

(t) Cycero w liście 15 do Brutusa, i do brata Kwinta pisanym w k. 3, czyni wzmiankę o posagu konnym z wy-

szcze stoi przed mównicą; napis zaś, na nim położony, wiek jego okazuje (zaszczyt podobny nikogo przez lat 300, oprócz L. Sulli, Kn. Pompeja i K. Cezara, nie spotkał), a przydawszy mu, jako pretorowi nadzwyczajnemu, Hircyusza z Pansą, obu mianowanych konsulami, wojnę z Antoniuszem prowadzić polecił. W roku życia dwudziestym, pod Mutyną walecznie dowodził, i Decyma Brutusa z oblężenia uwolnił. Antoniusz, od wszystkich porzucony, musiał haniebnie uciekać, i Włochy opuścić; z konsulów, jeden na placu bitwy poległ, drugi raniony, po kilku dniach życie zakończył.

62. Przed porażką Antoniusza, wszelkie uchwały zaszczytne dla Cezara i jego wojska w senacie zapadły, na wniosek mianowicie Cycerona; lecz gdy ustała obawa, wykryła się przychylność, i nagle stronnicy Pompeja nabrali serca. Brutusowi i Kassyuszowi oddane były rządy prowincyj, które sami, bez żadnego postano-

roku senatu Kajowi Cezarowi wystawionym. Ursynus utrzymuje, jakoby napisy położone na pieniądzach dowodziły; że także posąg był wystawiony z rozkazu ludu (*populi jussu*); nakoniec dowodzi, iż Cezar dwa miał wystawione posągi. Ale przy takiem twierdzeniu, nie zdaje nam się dosyć na czas nważać. Cezara bowiem propretora spotkał taki zaszczyt od senatu za konsulów Hircyusza i Pansy; od ludu zaś wtenczas, kiedy był triumwirem. Dowodem tego są srebrne numizmata, na których po jednej stronie stoi *populi jussu*, po drugiej po pierście Cezara z napisem: C. Caesar III. vir R. P. C.

wienia senatu, poprzednio zajęli. Wojska, co pod ich przeszły dowództwa, były chwalone, wszelkie rządy za morzem ich woli poruczone. M. Brutus i K. Kassysz, to lekając się wojsk Antoniusza, to udając bojaźń, aby tém większą ściągnęli nienawiść na Antoniusza, obwieścili w pismach urzędowych, że *chętnie i na wieczném żyć będą wygnaniu, byleby się przez to Rpltej ustaliła zgoda, że najmniejszego do wojny domowej nie dadzą powodu, i że wiele mają zaszczytu w wewnętrzném przeświadczeniu o swoim czynie.* Po wyjeździe z Rzymu i Włoch, jak usilnie tak jednozgodnie, opanowali prowincye i wojska, bez względu na powagę publiczną; tudzież mawiali obludnie, iż *gdziebykolwiek byli sami, tam jest i Rplta*; pieniądż nawet, jaki z prowincyj zamorskich do Rzymu podskarbiowie przewozili, za zezwoleniem tychże odbierali. Co wszystko było wyrokami senatu objęte i potwierdzone. Uchwalony jeszcze tryumf D. Brutusowi za to, że cudzej dloni był winien ocalenie. Pansy i Hircyusza zwłoki na koszt rządu uczczono pogrzebem. Tak dalece o Cezarze żadnej nie uczyniono wzmianki, iż nakazano posłom, wyprawionym do wojska, w jego nieobecności przemówić do rycerstwa. Nie tak był niewdzięcznym żołnierz jak senat. Chociaż bowiem krzywdą dotknięty Cezar, nie okazywał swój urazy, oświadczyło jednak rycerstwo, że bez swego wodza żadnych nie wysłucha poleceń.

W tym to właśnie czasie Cyncero, przez wrodzoną do strony Pompeja miłość, powiedział: że Cezara wychwalać i wynosić należy; co innego mówiąc, chciał dać z mowy swojej co innego poznać (u).

63. Tymczasem Antoniusz przebył w ucieczce Alpy, usiłował przez posłów wniknąć w układy z M. Lepidem, ale te z początku odrzucone zostały. M. Lepid, potajemnie wybrany w miejsce K. Cezara Arcykapłanem, chociaż sobie wyznaczył Hiszpanią, zostawał jeszcze w Galliach. Gdy jednak Antoniusz częściej pokazywał się wojsku, a od Lepida wszyscy wodzowie byli bieglejsi, trzeciwy zaś Antoniusz bieglejszy od wielu, wojsko, zburzywszy część szaniec, przyjęło go od tylniej strony obozu. Odtąd cień władzy zostawił Lepidowi, a sam najwyższe rzędy nad wojskiem opanował. Za wniknięciem Antoniusza do obozu, Juwencyusz Laterański, mąż, którego życie najzgodniej obranemu rodzajowi śmierci odpowiadało, nie wdawać się z Antoniuszem, głównym nieprzyjacielem, usilnie Lepidowi doradzał: lecz zawiedziony w nadziei, sam sobie życie orężem

(u) Cyncero powiedział: *laudandum adolescentem, ornandum, tollendum*, (Cic. epist. ad divers. XI. 20; Sueton. Aug. c. 12): Cała dwuznaczność mieści się w wyrazie *tollendum*. Nie mógł jeszcze mówić o ubóstwieniu Oktawiusza, to jest: *tollere (ad coelum)*, ale raczej nasunął umysłom poblizkie wyrazu znaczenie, *hominem de medio tollere*, albo też samo *tollere*, zgładzić ze świata.

odebrał. Plankus nareszcie, właściwym sobie sposobem wątpliwą wierność, długo się namyślał, do czyjjej miał należeć strony, sam z sobą niezgodny, już to swojego kolegę D. Brutusa, przeznaczonego na konsulat, wspierał, już to listownie zaprzedał się senatowi i tenże senat zdradzał; Azynius zaś Pollio, niezachwiany w przedsięwzięciu, był wiernym stronie Juliusza, przeciwnikiem Pompeja. Oba poddali swe wojska Antoniuszowi.

64. Decymus Brutus, naprzód od Planka opuszczony, później nawet jego zdradą ścigany, nieznacznie odstępiony od wojska, uciekając, w domu pewnego znakomitego męża, gdzie był gościem, imieniem Kamela, zginął od wysłanych przez Antoniusza zabójców, i sprawiedliwej za niewdzięczność względem K. Cezara uległ karze. Brutus to, największy przyjaciel ze wszystkich, został jego mordercą; nienawiść potęgi, której owoców używał, na Cezara ścigał, i za rzecz słuszną poczytywał, zatrzymać od niego pozyskane dary, samego zaś, ponieważ niemi obsypał, zgubić. W tym właśnie czasie M. Tulliusz, przez ustawiczne mowy, wieczną hańbą pamięć Antoniusza naznaczył. Atoż ów mąż świetną i niebiańską gromił go wymową, ciągnął zajadłością szarpał Antoniusza trybun Kanucyusz. Oba w obronie wolności śmierć ponieśli; z trybuna skolem zaczęło się wywołanie z kraju obywateli, morderstwem Cyncerona, jakby dla nasycenia zemsty

Antoniusza, ukończone. Naostatek Lepid, jak przedtém Antoniusz, za nieprzyjaciela od senatu uznany.

65. Wtedy między nim, Cezarem i Antoniuszem zaczęły się pisywania listów wzajemne, i wzmianka o układach uczyniona. Antoniusz przestrzegał Cezara, ile mu nieprzyjaznymi byli stronnicy Pompeja, na jakim już szczycie stanęli, z jak wielką gorliwością pracował Cycero nad wyniesieniem Brutusa i Kassysusa, oraz zapowiadał, że jeżeli z nim do związku nie przystąpi, z Brutusem i Kassysusem, którzy już siedm nastą legionami władali, swoje siły połączy, i mawiał: *że bardziej Cezar za ojca niż on za przyjaciela pomścić się powinien*. Powstał przeto związek przemocy, a przez zachętę i prośby rycerstwa, między Antoniuszem i Cezarem zaszło pokrewieństwo: pasierbica bowiem Antoniusza była Cezarowi zaślubiona. Cezar osiągnął konsulat dniem wprzód, nim lat dwadzieścia ukończył, 22 Września (w), z kolegą Kw. Pediuszem, na lat 709 (x) od założenia Rzymu, a 72 przed twoim konsulem, M. Winicyuszem. Oglądał ów rok Wentydusza, co godność konsula przydał

(w) W miesiącu Sierpniu (sextili mense) piérwszy konsulat osiągnął August, jak pisze Makrobiusz w k. 1. r. 12 Saturn, i Dion Kassysus k. 55.

(x) W miejsce liczby 709 czytaj 711. *Sygonius comment. in fact. et triumph. Rom. ad ann. 710.*

do godności pretora w tém mieście, przez które z wojny Picenskiej był prowadzony z jeńcami w tryumfie. Po pewnej czasie przerwie Wentydusz wjeżdżał w tryumfie do Rzymu.

66. Ponowiono wywołanie z kraju obywateli, klęskę od Sulii wprowadzoną. Napróżno jeden Cezar, przeciw woli dwóch, nie chciał na to przystać; w Antoniuszu bowiem i Lepidzie tlała zapamiętałość. Obadwa, jak powiedzieliśmy, za nieprzyjaciół Rpltej ogłoszeni, woleliby raczej dowiadywać się, jak wielka ich przewaga w Rzymie (y), aniżeli o wyroku na nich zapadłym. Nic nie było w owym czasie haniebniejszego, jak to, że albo Cezar był zagnany kogo z kraju wywołać, albo że kto Cyцерoną wywołał. Zamilkły zbrodnią Antoniusza usta poświęcone ojczyźnie; nikt życia nie bronił tego, który przez lat tyle i za powszechną Rpltej i za osobistą obywateli obstawał całością. Nic jednak nie dokazałeś, M. Antoniuszu! — gniew bowiem, jak i z duszy i serca pochodzi, zniewała wystąpić za zwykły dzieła zakres; — nie, mówię, nie dokazałeś, nagrodę wyznaczając za ucięcie znakomitej głowy i za boskie usta, wzywając nieszczęsną zapłatą, aby zgładzić obrońcę niedawno ojczyzny i wielkiego konsula! Wydarłeś ty M. Cyцерonowi dni oplakane, wick podeszły, daleko

(y) W miejsce *passi esent* zrozumiałej będzie, jeżeli położymy *quid possent*.

może nędzniejsze życie pod twoim stérem, aniżeli śmierć za twego triumwiratu: sławy zaś i chwały za czyny i mowy nietylkoś nie wydarł, ale owszem pomnożył. Żyje i żyć będzie po wszystkie wieki w pamięci. Dopóki ten ogrom wszech rzeczy w przyrodzeniu, dzieło przypadku, opatrności, czy jakiej innej przyczyny, którego on, prawie sam jeden z Rzymian, badał tajemnice, który umysłem ogarnął, wyświecił wymową, potrwa nienaruszony: mieć będzie za towarzyszkę swęj trwałości sławę Cycserona. Najdalsza potomność mowy na ciebie wymierzone uwielbiać będzie, na nim spełniony twój czyn potępiać, i prędzej na świecie plemię ludzkie, niż jego imię zaginie.

67. Nikt nie może nieszczęść tych czasów godnie oplakać, jakżeby je kto podolał określić w wyrazach! Nie należy nam pomijać, że przywiązanie żon do wywołanych mężów było wielkie, mierne wyzwolenców, mało niewolników, żadne synów. Tak trudną jest dla ludzi jakkolwiek powziętęj nadziei zwłoka. Aby na wszystkiém wycisnąć piętno hańby, jakoby na korzyść i ponętę zbrodni, Antoniusz wywołał z kraju Lucyusza Cezara wuja, Lepid, Pawła brata swójego. Miał i Plank tyle więtości, że mógł wyprosić wywołanie swego brata Planka Plocyusza. Ztąd ci, którzy szli za rydwanem Lepida i Planka, w pośród żartów żołnierskich, przekleństw obywateli, taki wiérsz śpiewali:

Nie po zwycięztwie Gallów tryumf obu mężów, Germany pod ciosami poległy orężów (z).

68. Przytoczmy czyn w swojém nie wspomniany miejscu: bo nie taką jest osoba, żeby ję dzieła poszły w zapomnienie. Gdy na równinach Farsalskich i w okolicy, Cezar walczy o panowanie, M. Celiusz (aa), najpodobniejszy z wymowy i odwagi do Kuryona, a nawet od niego w obu tych względach doskonalszy, i równie przemyślnie niegodziwy, ponieważ nie mógł się ocalić przez mało znaczące zawichrzenie (ile że nikczemniejszy od umysłu posiadał majątek), za swojej pretry, wniósł prawo o zniesienie długów (bb). Nie

(z) De Germanis, non de Gallis, duo triumphant consules; w dwuznaczności wyrazu *Germani* zamyka się dowcip tych nędznych wiérzy. *Germanus* znaczy właściwie brat rodzony. Ponieważ zaś ci okrutnicy zezwolili na śmierć braci i najbliższych krewnych, ztąd *triumphant de Germanis*.

(aa) Wellej chciał okazać czas buntu Celiusza. Czyli wzniecił go wtedy, kiedy Cezar walczył na polach Farsalskich i w Afryce? Nie wątpię o bitwie Farsalskiej; ale wojna w Afryce prowadzona daleko później po buncie Celiusza, a nawet po jego śmierci. Baczni na wierność podań, tak miejsce w teksie zepsute tłumaczmy: gdy Cezar walczył na polach Farsalskich i w okolicach (*circaque*), to jest około Dyrrachium i na pobliskich miejscach. W teksie bowiem *Africa*, łatwo mogło powstać przez nieostrożność przepisujących z wyrazu *circaque*.

(bb) *Novarum tabularum auctor extitit*. Wnosić prawo o zmianę w części lubo zniesienie pożyczek w całości, nazywało się *tabulas novas ferre* (χρεῶν ἀποκοπᾶν). Na

dał się odwieść powagą senatu i konsula od przedsięwzięcia; przyzywał Milona Anniusza (który nie otrzymawszy pozwolenia powrotu, był zawistny stronie Juliańskiej), wzniecił bunt w Rzymie, i tajemnie w okolicach do wojennych podniecał zaburzeń. Naprzód z Rpltej oddalony, potem podług woli senatu od orężów konsula blisko Turiu poległ. Równie i Milona, przy podobnych zamysłach, spotkał los podobny. Człowiek ów burzliwy, daleko zuchwalszy, aniżeli nim odważny być może, przy zdobywaniu Kompsy w Irpinach kamieniem zabity; już to za P. Klodyusza, już to za ojczyznę, na którą zbrojno nastawał, został ukarany. Ponieważ zaś sięgam nieco rzeczy opuszczonych, potrzeba mi nadmienić o zbytecznej i niewczesnej wolności Marulla Epidyusza i Flawiusza Cezecyusza, trybunów ludu, z jaką wystąpili przeciwko Cezarowi; którzy, gdy mu wyrzucali chęć panowania, niemal że nie doznali skutków przeważnej jego potęgi. Atoli powielekroć napastowany władca, do tego tylko stopnia gniew swój posunął, iż przestając raczej na skarceniu, co było rzeczą cenzora, niż na ukaraniu po dyktatorsku, odsunął ich od urzędów: i swoim przykrém świadczył się położeniem, że był przymuszony wystąpić z obrębów własnej natury, lub w przeciwnym razie, stracić na powadze.

mocy takiego prawa wierzyciele u swoich dłużników summy tracili. Cic. Phil. VI. 4; Salust. Catil. 33.

69. Już i od Dolabelli w Azji K. Treboniusz, niegdyś konsul, oddawna znienawidzony i uwiedziony zdradą, był w Smyrnie zabity, mąż Cezarowi niewdzięczny za łaski, uczestnik w spisku przeciw dobroczyńcy, przez którego pomoc doszedł godności konsula. Jednak K. Kassyusz, po odebraniu potężnych w Syrii legionów od Stacyjusza Murka i Kryspa Marcyusza, byłych pretorów, oraz dowódców, do tego przywiódł Dolabellę (który, po opanowaniu Azji, wtargnął do Syrii) zamkniętego w Laodycei, iż po zdobyciu miasta, niezwłocznie oddał kark pod cios niewolnika. Kassyusz pozyskał dla siebie tym sposobem dziesięć legionów. M. Brutus, K. Antoniuszowi bratu M. Antoniusza w Macedonii, Watyniuszowi w okolicy Dyrrachium, wydarł legiony co z chęcią pod jego rozkazami stanęły. Otwarty bój z Antoniuszem prowadził, samą wziętością przewyższył Watyniusza: gdyż jak Brutus zdawał się widocznie nad każdym z wodzów górować, tak Watyniusz najnikczemniejszemu ustępował. Szpetność ciała Watyniusza walczyła ze szpetnością serca, i można było powiedzieć, że dusza w godnym siebie przebywała siedlisku. Jego wojsko składało się z siedmiu legionów. Konsul Pedius, towarzysz Cezara, prawem wniesionem, co jego nosi imię, wszystkich zabójców Cezara, ojca, wskazał na wygnanie. Wowym czasie Kapito, stryj mój, mąż zgroma senatorów, wspólnie z Agryppą oskarżył K. Kassyusza. Gdy

to się dzieje we Włoszech, Kassysusz, po zaciętej, lecz pomyślniej bitwie, zdobył wyspę Rodus: co mogło być przedmiotem wielkich przedsięwzięć; Brutus zwyciężył Licyów. Ztamtąd do Macedonii wojska przeprawili, gdzie Kassysusz, postępując we wszystkiem wbrew swojej naturze, łagodnością przeszedł nawet Brutusa. I nie znajdziesz ludzi, oprócz Brutusa i Kassysusza, którymby fortuna więcej sprzyjała, i, niejako strudzona, rychlój ich odstąpiła.

70. Cezar wtedy i Antoniusz przeprawili swoje wojska do Macedonii, i pod miastem Filippi przeciwko M. Brutusowi i Kassysuszowi walczyli (cc). Skrzydło pod dowództwem Brutusa, po rozgromieniu nieprzyjaciół, zdobyło obóz Cezara. Cezar jednak, chociaż był bardzo słaby, a nawet proszony od Artoryusza lekarza, prze-

(cc) Filippi, miasto w Macedonii na pograniczu Tracyi, leży nad rzeką Strymoną, obok której rozciąga się szeroka płaszczyna, gdzie przegrał Kassysusz i Brutus. Drugie miasto Filippi w Tessalli, gdzie był pokonany Pompejusz, niedaleko rzeki Peneus. Słusznie więc dziwię się, czemu poeci te miejsca i miasta biorą za jedno, jak gdyby obie wojny domowe na jednych i tych samych odbyły się różninach. Wirgiliusz Georg. k. 2. 10. 490: *Romanas acies iterum videre Philippi*; prawda, że powtórnie Filippi Rzymskie oglądały szyki, ale nie te same; toż Maniliusz w k. 1. w. 906. Przestańmy dziwić się poetom; podobny błąd popełnił Florus: *Brutus et Cassius, comparatis ingentibus copiis, eandem illam, quae fatalis Cn. Pompejo fuit, arenam insederant* w k. 4. 7.

rażonego jawném we śnie ostrzeżeniem, aby obóz opuścił, obowiązki naczelnika wypełniał. Wojsko Kassysusza, rozproszone i znękanie, cofnęło się na wzgórze. Naówczas Kassysusz, z własnego losu wnosząc o powodzeniu towarzysza, wysłał starego rycerza i rozkazał donieść, jak wielkie i czyje były tłumy żołnierzy spieszących ku niemu. Lecz gdy się spóźniał z odpowiedzią wysłaniec, w niewielkiej zaś odległości były orszaki, co do niego dążyły, a ich twarzy i sztandarów dla kurzawy trudno było dostrzedz: w mniemaniu, że wrogi nadchodzą, płaszczem głowę obwinął, i nieustraszony oddał wyzwolencowi kark pod topór (*dd*). Zaraz po śmierci Kassysusza, przybył wysłaniec z wieścią o zwycięztwie Brutusa; i dostrzegłszy poległego wodza, *pójdę, rzecze, za tym, którego moja zwłoka zgubiła*: w tém przebił się orężem. Następnie, po dniach kilku Brutus ucierał się z nieprzyjacielem; lecz pokonany, uciekając w nocy, udał się na wzgórek: nalegał na Stratona Egeata, swojego przyjaciela, aby gotowemu na śmierć życie odebrać dopomógł; założył lewą rękę na głowę, prawą trzymał za ostrze miecza, przyłożył je do lewej piersi, w to miejsce, gdzie serce bije, rzucił się, i, jednym przeżyciem razem, skonał po chwili.

(*dd*) Tym wyzwoleniec był niejaki Pindar, czytaj Walerjusza Maksyma k. 6. r. 8; Appiana k. 4, Diona k. 47.

71. Messalla, znakomity młodzieniec, miał po Brutusie i Kassyszu najpiérwsze w wojsku znaczenie; chocia¿ byli, którzy go za wodza mieć pragnęli, wolał jednak być ocalony łaską Cezara, niż wątpliwą w orę¿u pokładać jeszcze nadzieję. Nie doznawał Cezar większej ze swoich zwycięstw rozkoszy, jak że ocalił Korwina, i nie widziano większego przykłađu wdzięczności i przywiązania nad Korwina ku Cezarowi. Oprócz obecnej wojny, nie było żadnej innej okupionej okropniejszym krwi przelewem ludzi znakomitych. Naówczas zginął syn Katona. Podobnej kolei ulegli Lukullus i Hortenzyusz, najzaciejszych obywateli synowie. Warro, mający paść ofiarą, z wielką wolnością urągał Antoniuszowi, i jak zasłużone, tak prawdziwe o jego śmierci przepowiedział słowa. Druzus Liwiusz, ojciec Julii Augusty, i Warus Kwinktyliusz, nawet nie doświadczając litości nieprzyjaciela, piérwszy sam sobie życie w namiocie odebrał, Warus zaś, przybrany w oznaki swoich dostojenstw, ręką wyzwolenca, którego do spełnienia czynu przymusił, zamordowany.

72. Taki koniec los przeznaczył stronnikom mającego lat 37 M. Brutusa, męża, który był nieskażonej cnoty, aż do dnia, w którym nierozmyślność jednego postępku wszystkie jego zalety zatarła. O tyle Kassysz był wodzem bieglejším, o ile Brutus lepszym człowiekiem. Z pomiędzy nich wolałbyś mieć przyjacielem Brutusa, wię-

cójbyś obawiał się nieprzyjaznego Kassysza. Kassysz miał więcéj mocy, Brutus cnoty. Gdyby zwyciężyli, ile na tém zależało Rpltéj, aby raczéj miała na czele Cezara niż Antoniusza, tyleby dla niéj ważném było, mieć raczéj Brutusa niż Kassysza. Kn. Domicysz, ojciec L. Domicysza niedawno z oczu naszych zgasłego, męża znakomitéj i szlachetnéj prostoty, dziad żyjącego Kn. Domicysza, zacnego młodzieńca, widząc w samym sobie naczelnika związkowych, opanował okręty z licznym zamiaru swego uczestników orszakiem, oraz powierzył się ucieczce i losowi. Stacyusz Murkus, pod którego strażą flota i morze zostawały, z całym oddanym sobie oddziałem wojska i okrętów, przedarł się do Seksta Pompeja, syna Wielkiego Kneja, który, powracając z Hiszpanii, Sycylią zbrojno opanował. Wszyscy wywołani z kraju, z obozu Brutusa, z Włoch, i z innych stron świata, których fortuna w obecném uratoowała niebezpieczeństwie, cisnęli się pod jego sztandary. Jakoż, dla niemających żadnéj pewności losu, każdy wódz był dobry; nie pozwoliła im fortuna wyboru: schronienie tylko wskazała, a dla uciekających przed zgubną burzą najmniejsze stanowisko było portem.

73. Młodzieniec ten nie poświęcał się wcale naukom; był nieokrzesanéj wymowy, porywczym w zapędzie, dzielnym w boju, bystrego pojęcia: w przyrzeczeniu i dotrzymaniu słowa wcale nie-

podobnym do ojca; wyzwolencem u swoich wyzwolenców; niewolnikiem u niewolników; wyższym od siebie zazdrościł, aby ulegał najniższym. Cały niemal senat, złożony jeszcze ze stronników Pompeja, po ucieczce Antoniusza z pod Mutyny, wtedy właśnie kiedy Brutusowi i Kassysuszowi wyznaczył prowincje zamorskie, przywołał go z Hiszpanii (gdzie przeciw niemu dawny pretor, Pollio Azynius, pomyślnie wojnę prowadził), do ojczystych posiadłości przywrócił, i nad brzegami morza oddał zwierzchnictwo. Zajawszy on, jak powiedzieliśmy, Sycylią, niewolników i zbiegów do swego wojska przyjmował, wielkie mnóstwo legionów utworzył, Menę i Menekratesa, wyzwolenców ojca, rządcami swojej floty ustanowił, napady i rozboje po morzu rozszerzał, z łupów siebie i żołnierzy utrzymywał, i nie wstydził się na morzu, które jego ojciec orężem za swego dowództwa oczyścił, zbrodnicze rozboje rozsiéwać.

74. Po rozgromieniu związkowych, Brutusa i Kassysusza, Antoniusz zatrzymał się czas niejaki, mając wyjechać do prowincyj zamorskich. Cezar przybył do Włoch, i zastał w nich większe, nad swoje spodziewanie, zaburzenia. Lucyusz Antoniusz konsul, podobny z występków do brata, atoli od cnót daleki, jakie w bracie niekiedy jaśniały, już przed wysłużonym żołnierzem oskarżając Cezara, już to podburzając tych do oręża, którzy przy ustanowionym podziale gruntów, i przy zaprowadzeniu nowych osadni-

ków, utracili własności, wielkie zebrał wojsko. Z drugiej strony Fulwia, żona Antoniusza, tylko z postaci kobieta, wszędzie do wojny i buntów podlegała. Prenestę, przez siebie zdobytą, za stolicę bojów przeznaczyła. Antoniusz, ze wszystkich stron pobity od żołnierzy Cezara, udał się do Peruzyi; Plank, stronnik związkowych Antoniusza, bardziej okazywał nadzieję pomocy, aniżeli wspierał Antoniusza. Cezar z mężstwa i powodzenia swego korzystał; Peruzyą zdobył, Antoniusza w całości wypuścił. Wywarta wściekłość, na obywatelach Peruzyi, pochodziła więcej z zawziętości żołnierzy, aniżeli iżby to zgadzać się miało z wolą wodza. Spłonęło miasto. Początkiem pożaru był jeden z najcelniejszych mieszkańców Cestius Macedonikus, który podłożywszy ogień pod swoje sprzęty i dom, po zadanych sobie śmiertelnym ciosie, rzucił się w płomienie.

75. W tym prawie czasie wybuchnęła w Kampanii wojna, wzniecona przez Tyberyusza Klaudyusza Nerona, niegdyś pretora i kapłana, ojca Tyberyusza Cezara, męża wielkiej odwagi, dowcipu i nauki, głoszącego się tych opiekunem, którzy utracili własności. Cezar za przybyciem swoim przytłumił ją zupełnie. Któż nad zmianami losu, któż nad niepewnemi rzeczy ludzkich wypadkami dosyć wydziwić się zdola? Któżby się nie spodziéwał, albo nie lękał wcale odmiennych kolei lub oczekiwaniu przeciwnych, aniżeli są obecne? Liwia, córka znakomitego

i walecznego męża Druza Klaudiana, z rodu, cnoty, z piękności, pierwsza z Rzymianek, później małżonka Augusta, a po śmierci ubóstwowanego, kapłanka i córka, uciekała natenczas przed orężem Cezara, wkrótce przyszedłszy swojego polubieńca, trzymając w objęciu dwuletniego Tyberysza Cezara, oswobodziciela państwa Rzymskiego, który miał być synem przybranym owegoż Augusta. Tak więc po bezdrożach, schraniając się przed pociskami żołnierzy; w towarzystwie jednego człowieka, przez coby tém łatwiej utuliła ucieczkę, przybyła nad morze, i z mężem Neronem do Sycylii popłynęła.

76. Tu ja, jak każdego innego, tak i czyny dziada mojego wiernie opiszę. Kajus Wellejus, w świetnym 360 sędziów gronie od Kn. Pompeja umieszczony, mąż nikomu z Kampanczyków nieustępujący w zasługach, nad rzemieślnikami wyrobem broni zajęty, od Pompeja, Marka Brutusa i Tyb. Nerona przełożony: po oddaleniu się Nerona z pod Neapolu, którego dla szczególnej z nim przyjaźni wspierał stronę, pochylony już wiekiem i ociężały, nie mogąc mu towarzyszyć, przebił się orężem. Cezar pozwolił Fulwii wyjechać w całości z Włoch, i Plankowi być towarzyszem niewieściej ucieczki. Gdy Azyriusz Pollio długo utrzymywał Wenecją pod władzą Antoniusza, wielkimi się i znakomitemi pod Altynum i około innych miast téj okolicy odznaczył czynami; z legionami siedmią śpie-

sząc do Antoniusza, Domicyusza niepewnego jeszcze w zamiarach (który po śmierci Brutusa, jak powiedzieliśmy, wojsko jego opuścił i objął dowództwo nad własną (ee) flotą) namówił, i po daném zaręczeniu z Antoniuszem połączył. Ktokolwiek słusznie zechce sądzić o rzeczy, przyjdzie na myśl: że tym czynem nie mniej Pollio zasłużył się Antoniuszowi, jak jemu Antoniusz. Przybycie nareszcie Antoniusza do Włoch, uzbrajanie się przeciw niemu Cezara, kazały się wojny obawiać; lecz pokój w okolicy Brundyzum został zawarty. W tym właśnie czasie zbrodnicze zamysły Rufa Salwidiena odkryto. Z niz-

(ee) Według Appiana i Swetoniusza, Domicyusz już wprzód był przełożony nad flotą (*praefectus fuerat classis*), dla tego Tacyt w k. 4 *Annal.* nazwał go potężnym na morzu w czasie wojny domowej. Na srebrnych pieniążkach, mówi Ursynus, widzieć można po jednej stronie postać Kn. Domicyusza, po drugiej galere o trzech wiosłach. Wyrażenie *propriae classis* zdaje się być nienawistnie użyte, jakoby nią Domicyusz zarządzał więcej w celu własnych korzyści, aniżeli publicznych. Ale takiego wyrażenia używają najlepsi pisarze; i tak Tacyt *Annal.* k. 2 r. 17 *Sequerentur Romanas aves, propria legionum numina*. Naostatek pomińmy rozumowanie o pretorach i propretorach, bo to wszystkim znane; powiedzmy, że Domicyusz, będący przed r. 700 od założenia Rzymu pretorem, a następnie rządzący prowincyi, po śmierci Kassjusza i Brutusa, gdy każdy z pozostałych wodzów przeciągał na swoją stronę rozproszone szczątki, flotę sobie przywłaszczył, i ztąd nasz autor nie bez przyczyny napisał *propriae classis factum ducem*.

kiego pochodząc urodzenia, nie przestawał na tém, że dopiął zaszczytów, że był zrównany z Kn. Pompejem, a nawet z samym K. Cezarem, że był z rycerskiego stanu konsulem obrany, ale pragnął do tego wznieść się szczytu, z któregooby widział Cezara i Rpltą ukorzoną przed sobą (ff).

77. Wtedy także, na powszechne narzekanie ludu, przez rozboje morskie wielkim niedostatkim żywności przyciśnionego, około Mizenum pokój stanął z Pompejuszem, który, gdy na okręcie dla Cezara i Antoniusza wyprawił ucztę, trafnie powiedział: *że daje wieczerzą w swoich Karynuch*; odnosząc tę mowę do nazwiska miejsc, gdzie dom jego ojczysty zajął Antoniusz (gg):

(ff) Rufus Salwidiennus z łaski Cezara, lubo nie był senatorem, konsulem został. Z przyczyny niegodziwych zamiarów od tegoż Cezara w senacie oskarżony, za nieprzyjaciela narodu i Cezara osądzony, życie utracił. Dion k. 48.

(gg) *In Carinis suis se coenam dare*. Dowcip téj myśli wyda się tylko w języku łacińskim, dla wyrazu, który może być wzięty w dwojakiem znaczeniu. Dawał Pompejusz ucztę na dnie okrętu, a zatem powiedział właściwie: *se dare coenam in suis Carinis*. Lecz Karyny była także posiadłość Pompejusza po ojcu; zajęta przez Antoniusza, a ztąd wynika niejaki przyczynek do Antoniusza. Tę okoliczność jaśniej opisał Dion Kass. 48 str. 555: *επειδὴ τὴν οἰκίαν αὐτοῦ τὴν πατρῴαν τὴν ἐν ταῖς Καρίναις κατεῖχε, — ἀποσκήψας τρόπον τινα ἡδιστον, ἐν ταῖς Καρίναις αὐτοῦς ἐστιᾶν ἔφη*.

Na tych o pokój układach zapadło, ażeby Sycylią i Achaję Pompejowi oddać w zarządy. Na czém nie mógł poprzestać umysł niespokojny Pompeja. To tylko jedyną było dla ojczyzny korzyścią, że wszystkim wywołanym z kraju, i innym z różnych powodów do niego zbiegłym, wyjednał powrót i ocalenie. W takim składzie rzeczy, oprócz wielu innych zacnych mężów: Nero Klaudyusz, M. Sylanus, Sencyusz Saturninus, Aruncyusz i Tycyusz, na łono ojczyzny wrócili. Jednakże Pompejusz, Stacyusza Murka, który z potężną przypłynął flotą, i jego siły podwoił, fałszywie oskarżonego od Meny i Menekratesa, nie mogących cierpieć takiego towarzysza w jednym zawodzie, w Sycylii stracić rozkazał.

78. W tym przeciągu czasu M. Antoniusz, Oktawia, siostrę Cezara, pojął za żonę. Pompejusz powrócił do Sycylii; do zamorskich prowincyj Antoniusz, które Labienus, przybywszy z obozu Brutusa do Partów, po naprowadzeniu ich wojsk do Syrii, i po zabiciu namiestnika Antoniusza, przez gwałtownie poczynione kroki, do zawichrzeń podburzył. Lecz razem z wojskiem Partów i najslawniejszym młodzieńcem Pakorem, synem królewskim, mężem i doświadczeniem Wentydjusza, był do szczętu Labienus pobity. Wtedy Cezar, aby gnusność, najwięcej nieprzyjazna karności, nie wycieńczała sił żołnierzy, w częstych do Illyrii i Dalmacyi wyprawach,

w wytrwałości w niebezpieczeństwach, i rozlicznych obrotach wojennych, hartował wojsko. W tym samym czasie Kalwinus Domicyusz, po skończonym konsulacie, objąwszy dowództwo w Hiszpanii, dał przykład surowości, godnej porównania ze starożytną. Rotmistrza bowiem z pierwszego legionu tryariów, nazwiskiem Wibiliusza, dla haniebną z placu boju ucieczki, rozkazał na śmierć ubić kijami (*hh*).

79. Skoro codziennie pomnażała się flota i wzrastała sława Pompeja, Cezar cały ogrom tej wojny na siebie przyjąć postanowił. Nad budowaniem okrętów, zaciągami żołnierzy i majątków, nad zaprawianiem ich do utarczek i obrotów morskich, był przełożony M. Agryppa, nader głośny z męztwa, niepokonany pracą, czuwaniem, niebezpieczeństwem; przywykły ulegać, ale tylko jednemu (*ii*), nad innymi chciwy władzy, w niczem niecierpiący zwłoki, i połączający z namysłem wykonanie. On to na je-

(*hh*) Zwyczajem dawnym karano żołnierzy kijami, lub łodygą winną (*vitibus*); łodygą winną częściej Rzymian, kijami zagranicznych, którą to karę za haniebną poczyniano. Grachowie wnieśli prawo, aby Latinów od kary kijów wyjęto, *Plutarch*. Zasługiwali żołnierze na chłostę za ucieczkę z placu bitwy i za opuszczenie szeregów bez uwolnienia. Wskazanych na karę (*fustuarium*) zwykli bić aż do śmierci, *Polybiusz* k. 6.

(*ii*) Augustowi tylko umiał ulegać, mając się za wyższego nad innych współobywateli.

ziorze Awernskiém i Lukryńskiém okazałą wystawił flotę, a przez codzienne ćwiczenia, do najwyższego stopnia wydoskonalił żołnierzy i majtków w sztuce rycerskiej i marynarce. Cezar tą flotą, jak tylko z Liwią, rozwiedzioną z pierwszym mężem Neronem (*kk*), pod szczęśliwą wróżbą dla Rpltej, wszedł w małżeński związek, Pompejowi i Sycylii wojnę wypowiedział. Atoli ów mąż niepokonany siłą ludzką, doznał natenczas srogich fortuny pocisków. Albowiem daleko znacznieszą część floty około Welii i przyłądu Palinurskiego, burza ze strony południowej zgruchotała i rozniosła. Taki przypadek opóźnił wojnę, prowadzoną następnie z niepewném, niekiedy z nieprzyjawném szczęściem. Flota bowiem powtórnie na tém samém miejscu była od burzy skolatana; i lubo w pierwszej bitwie morskiej pod Mylami, za dowództwa Agryppy, walczone szczęśliwie, jednak nadspodziewaném okrętów nieprzyjacielskich przybyciem, wielką w obecności Cezara, około Tauromenium, gdzie nawet i sam Cezar był w niebezpieczeństwie, poniesiono klęskę. Legiony pod namiestnikiem Kornificyuszem na ląd wysadzone, prawie wszystkie rozproszył Pompejusz. Lecz nie-

(*kk*) Despondente ei Nerone (*Εἰς ἔδωκε δὲ αὐτὴν αὐτός ὁ ἀνὴρ ὥσπερ τις πατήρ*) pisze Dion k. 48, str. 438. Sam mąż oddał dobrowolnie Liwią Augstowi, tak właśnie, jak zwykle ojciec przy wydaniu córki postępuje.

szczęściu rychłe zaradziło męztwo. Po uszykowaniu z obojój strony floty i stoczeniu walki, Pompejusz, wszystkich niemal okrętów pozbawiony, do Azji uszedł, i wahając się, czyli miał zatrzymać godność wodza, czy prosić o przebaczenie: już to zachowując dawną dostojność, już błagając o życie, na rozkaz M. Antoniusza, którego wzywał pomocy, od Tycyusza został zamordowany (II). Tą zbrodnią tyle ściągnął nienawiści Tycyusz, iż wkrótce potem, w teatrze Pompeja, wyprawiając igrzyska, dla przekłęstwa ludu, z danych przez siebie widowisk musiał ustąpić.

80. Cezar, prowadząc wojnę przeciw Pompejuszowi, przywołał z Afryki Lepida z dwunastą o połowę niepełnemi legionami. Mąż ten, ze wszystkich najpróżniejszy, niezasługujący żadną cnotą na tak długie pobłażanie fortuny, wojsko Pompejusza, stojące w pobliżu, do swoich zastępów przyłączył, które przeszło nie przez wzgląd na niego, ale przez wzgląd na powagę i przyrzeczenie Cezara. Dumny z dwudziestu przeszło legionów, nieużyteczny towarzysz cudzego zwycięstwa, dopokąd zestawiał w przymierzu z Cezarem, zawsze z nim w zdaniu sprzeczny, i da-

(II) Dzielą się zdania pisarzów, w którym miejscu Tycyusz zamordował Pompeja. Dion utrzymuje, że we Frygii; Appian i Florus twierdzą, że w Milecie. Zapewne się Dion pomylił, bo i Strabo (Geog. k. 3) w tym prawie wieku żyjący, pisze o zabiciu Pompeja w Milecie.



jący się słyszyć z odmiennemi wnioskami od tych, co do przekonania innych trafiały, przyszedł do tego stopnia szaleństwa, iż całe zwycięztwo sobie przyznawał, i śmiał nakazać Cezarowi z Sy-cylii ustąpić. Nic piękniejszego Scypiony i inni dawni Rzymscy wodzowie nad czyn obecny Cezara nie przedsięwzięli i nie dokonali. Bezbronny i prostym płaszczem okryty, sławą imienia swego otoczony, wszedł do obozu Lepida, uniknął pocisków z rozkazu występnego człowieka na niego miotanych, i chociaż płaszcz był przedziurawiony kopią, odważył się wyrwać z orłem legionu chorągiew. Łatwo między tymi wodzami poznać różnicę. Za bezbronnym poszli uzbrojeni żołnierze, a Lepid po dziesięciu latach, od chwili jak dostał godności, zupełnie nie-stósownej do swego życia, od wojska i szczęścia opuszczony, żalobną przyodziany szatą, ukryty w tłumie nikczemnego motłochu, co się gromadził do Cezara, rzucił się do jego kolan upokorzony. Życie przez to ocalił, i przy posiadaniu swoich własności pozostał; utracił godność, której utrzymać nie zdołał.

81. Cezar niespodziewany bunt wojska (które często, rozważając swoje mnóstwo, przestępuje granice karności, i nie cierpi o nie prosić, jeżeli sądzi, że przymusić może) już to surowością, już to hojnością przytłumił. W tym czasie znacznie powiększono osadę Kampańską. Za jej grunta publiczne, daleko znaczniejsze docho-

dy pobierane z wyspy Krety, które wynosiły blisko 1,200,000 sestercyów, wyznaczono, wodę sprowadzić przyobiecano, co i dziś nader jest uzdrawiającą i szczególniejszą przyjemnej okolicy ozdobą. Agryppa w tej wojnie na świetny wieniec morski (*tl*), jakiego nigdy nikt z Rzymian nie otrzymał, przez osobliwsze męstwo zasłużył. Cezar zwycięzca, za powrotem do Rzymu, polecił swoim pełnomocnikom, wiele domów, aby tém obszerniejszy był dom jego, zakupić; jednak pod pozorem, że je na publiczny obróci użytek. Apollinowi przyrzekł wybudować świątynią i przysionkiem otoczyć. Jakież wystawił tę budowlą z zadziwiającym prze-
pychem.

82. W tej samej porze roku, kiedy Cezar wojnę w Sycylii pomyślnie ukończył, na wschodzie nie sprzyjało szczęście Rpltej(*mm*). Antoniusz z trzynastą legionami wkroczył do Armenii, później do Medyi, a ciągnąc przez te kraje do Partów, spotkał w drodze ich króla przygotowanego do boju.

(*tl*) Pliniusz w k. 16 r. 4 mniema, że M. Warro, pierwój od Agryppy, po wojnie z korsarzami, był od Pompejusza Wielkiego morskim wieńcem zaszczycony. Dion i Liwiusz, historycy znani ze swojej rzetelności; zgadzają się z Wellejem.

(*mm*) Początek rozdziału zupełnie zepsuty. Ze wszystkich dopełnień następujące wybrałem, jako najzgodniejsze z dalszym ciągiem opowiadania. *Qua aestate Caesar tam prospere sepelivit in Sicilia bellum, fortuna Rep. mutavit in Orientem.*

W początku dwa legiony z namiestnikiem Stacyanem, tudzież ze wszystkimi obłogami i ryszunkiem wojennym, utracił. Następnie nie raz, z największym całego wojska uszczerbkiem, na takie się niebezpieczeństwa narażał, że w nich o własném ocaleniu rozpaczał. Stracił niemal czwartą część wojska, i tylko za wierną poradą pewnego jeńca, rodem Rzymianina, życie uratował. Jeniec ów, po klęsce wojska Krassa pojmany, przy zmianie losu nie zmieniwszy sposobu myślenia, przybył w nocy do czat Rzymskich, przestrzegając, aby zamierzonej nie przedsiębrali drogi, ale się inną z przeciwnéj strony przez las puścili. Udzieloną przestrogą uratował Antoniusza i jego legiony; z których blisko czwarta część wojska, jak nadmieniliśmy, wyginęła, trzecia część sług i niewolników poległa, a z obłogów wojennych ledwo co pozostało. Przecież Antoniusz taką swoją ucieczkę, ponieważ z życiem uszedł, nazwał zwycięstwem. W trzecim roku powrócił do Armenii, jój króla Artawasda zdradą pojmał, i ażeby dostojności brańca w niczém nie ubliżył, obciążył go złotemi okowy (nn). Gdy Antoniusz w dalszej kolei czasu coraz więcej gorzał miłością ku

(nn) Zwyczajem u starożytnych ludów przyjętym, wkładano na jeńców podług ich godności więzy złote, srebrne, lub żelazne. Królowie wzięci w niewolę, prowadzeni byli w okowach złotych lub srebrnych. Daryusz, Krezus i Syfaks, mieli kajdany złote; Arsaces srebrne.

Kleopatrze, a wady jego zamożnością, rozwiązłością, pochlebstwem ciągle podsycane, wzmo-gły się i do wysokiego doszły stopnia, zamie-rzył wydać wojnę ojczyźnie; skoro i poprzednio nazywać się nowym ojcem Bachusem nakazał, i, uwieńczony bluszczem, przyodzian szatą zło-cistą, z laską w ręku, w koturnach, jak *ojciec Bachus* przejeżdżał się na rydwanie po Aleksan-dryi.

83. W pośród podobnego przygotowania do wojny, Plank przeszedł do Cezara, nie przez tra-fność w wyborze godziwych rzeczy, ani przez miłość ku Cezarowi lub Rpltej (zawsze obojgu przeciwny), ale jakby przez wrodzoną sobie zdradę: był on nikiemnym pochlebcą królów, uleglejszym od niewolnika, jako sekretarz An-toniusza, sprawcą i wykonawcą wszelkiej spro-sności, za pieniądze przygotowanym na wszy-stko i dla wszystkich, który nawet, do połowy błękitny, dalej nagi, mając uwieńczoną głowę trzciną, z przyprawionym rybim ogonem, suwał się na kołanach i udawał Glauka na uczcie, lecz mimo to, przyjmowany ozięble od Antoniusza z powodów widocznej grabieży. Łagodność zwy-cięzcy brał za dowód swojej zasługi, i chociaż przebaczenie tylko uzyskał, mówił: że czyny je-go Cezar pochwalił. Za nim, jako wujem swo-im, poszedł Tycyusz. Koponiusz, były pretor, mąż szanowny, teść Syliusza, przybyłemu nie-dawno Plankowi, nieobecnego Antoniusza o wie-

le niegodziwych rzeczy w senacie obwiniającemu, dosyć powiedział dowcipnie: *Wiele zaiste zrobił Antoniusz przed dniem twojego wyjazdu.*

84. Za konsulatu Cezara i Messalli Korwina, przyszło do stanowczej rozprawy pod Akcyum; pićrwiej daleko przed tą bitwą już się przechylała widocznie szala zwycięztwa na stronę Juliańską. Tu żołnierz i wódz w całej dzielności, tam wszystko zdrętwiało. Tu silni żeglarze, tam niedostatkim osłabieni. Tu niewielkie okręty, lecz nadzwyczajnej szybkości, ówdzie straszliwe na pozór. Ztąd nikt do Antoniusza, ztamtąd codziennie niektórzy pod znaki Cezara przechodzili (oo). Nakoniec w obliczu i w oczach floty Antoniusza, M. Agryppa Leukadyą zdobył, Patry opanował, Korynt swoim wojskiem osadził, i po dwakroć, przed ostatnią walną bitwą, flotę nieprzyjacielską zwyciężył. Król Amyntas obrat lepszą i korzystniejszą stronę. Delliusz, jednostaj-

(oo) Nietylko wielu królów potężnych stało ze strony Antoniusza, ale prawie wszyscy. *Walczyli* (mówi Dion), *ze strony Antoniusza wszyscy królowie i wielkorządcy, w krótkich powiem wyrazach, którzy dotykali granic państwa Rzymskiego.* Plutarch wymienia z kolei wszystkich królów wschodnich i zamorskich. Cezar miał za sobą Włochy, Illiryą, Galią, Hiszpanią i wyspy przyległe. Najwięcej zgrzeszył Antoniusz, że podczas zimy wojował; tym sposobem wielu żeglarzy dla niedostaku żywności albo pociekało, albo wymarło. Silnym był żołnierz Cezara wypoczęty i doświadczony w wojnie Sycylijskiej.

ny w swojem postępowaniu (*pp*), jak przedtem od Dolabelli przeszedł do Kassysusa, i od niego do Antoniusza, tak teraz od Antoniusza do Cezara. Naostatek i Kn. Domicyusz, mąż sławny, który sam jedynie ze stronników Antoniusza witał po imieniu królową, z wielkiem i widoczném niebezpieczeństwem przybył do Cezara (*qq*).

85. Nadszedł nakoniec dzień największej rozprawy, kiedy wywiedli do walki okręty Cezar i Antoniusz: z których jeden walczył dla ocalenia, drugi dla upadku świata. Marek Luryusz dowodził prawém skrzydłem floty Juliusza, lewém Aruncyusz; przy Agryppie bitwy morskiej była władza najwyższa. Cezar wszędzie obecny, tam się łączył, gdzie go los wzywał. Antoniusz oddał dowództwo floty Publikoli i Sozjuszowi. Wojskiem lądowém Cezara zarządzał Taurus, Antoniusza Kanidiusz. Gdy przyszło do bitwy: wódz, żołnierz, żeglarz, wszystko to było po jednej stronie; po drugiej sami tylko żołnierze. Najpiérwsza Kleopatra uciekła. Antoniusz wolał być uciekającą królową, aniżeli walczących swoich rycerzy towarzyszem; i wódz, który był powinien ukarać zbiegów surowo, własne szy-

(*pp*) *Dellius exempli sui tenax*; powiedział Wellej ironicznie.

(*qq*) Plutarch w opisie życia Antoniusza wzmiankuje o Domicyuszu, że wtedy chorował na febrę, kiedy przechodził do Cezara.

ki opuścił. Po oddaleniu się naczelnika, długo zacięta trwała bitwa: a nawet, i po straconej nadziei zwycięstwa, walczyło wojsko na przebój. Cezar starał się tych swoją ułagodzić mową, których mógł wytepić żelazem; wołał, wskazywał, że *uciekł Antoniusz*; pytał, *za kogo, i z kim chcą walczyć?* Atoli, po długich za nieobecnego wodza utarczkach, zaledwie broń złożyli, i ustąpili zwycięstwa. Rychlej im przebaczenie i całość przyrzekał Cezar, aniżeli dali się nakłonić, aby o nie prosili. Widoczną było rzeczą, że obowiązki najbieglejszego wodza wypełniali żołnierze, hetman zaś jak pierzechliwy żołnierz postąpił. Któż wątpić będzie, że ten podług woli Kleopatry byłby użył zwycięstwa, który podług jej woli wziął się do ucieczki? Równie postąpiły orszaki lądowe, po ucieczce pospiesznej Kanidiusza za Antoniuszem.

86. Któżby odważył się opisać w szczupłym obrębie skróconego dzieła, ile ów dzień przyniósł światu korzyści, albo z jakiego zamętu i do jakiego szczytu (*rr*) wzbiła się pomyślność państwa? Jak najłagodniejsze było zwycięstwo; nikt nie utracił życia, oprócz kilku, którzy się nie ośmielili błagać o łaskę. Z tak umiarkowa-

(*rr*) Od tej wyprawy zaczyna się w Rzymie prawdziwa monarchia. Przy Augustie zostawała władza najwyższa. Są jednak pisarze, którzy za Juliusza Cezara monarchii Rzymskiej powtórny naznaczają początek.

nego postępowania wodza, można było wnosć, jakiby kres wytknął swoim zwycięstwom, czy to w początkach triumwiratu, czyli po bitwie pod Filippami, gdyby mu było pozwolono. Sozjusz wiernością L. Aruncyusza, męża sławnego ze starożytnej powagi, i łaskawością Cezara, który jednak długo sam z sobą walczył, zachowany przy życiu (ss). Nie pomijajmy czynu Azyniusza Polliona i pamiętnej jego odpowiedzi. Po zawartym pokoju w Brundyzum, ciągle pozostawał we Włoszech, królowej nigdy nie widział, ani się mieszał do stronnictwa Antoniusza, gdy już jego umysł, przez miłość ku Kleopatrze, całą swą dzielność utracił. Na prośbę Cezara, iżby z nim wyciągnął na wyprawę pod Akcyum: *Niepospolite, odpowiedział, położyłem zasługi u Antoniusza, a za nader są znane wyświadczone mi przez niego dobrodziejstwa: usuwam się przeto od zwaśnień waszych, i stanę się łupem zwycięzcy.*

87. W następnym roku ścigał Cezar królową i Antoniusza aż do Aleksandryi, i koniec domowym wojnom położył. Antoniusz sam sobie życie niezwłocznie odebrał; tak więc wiele popełnionych w gnusności występków odważną śmier-

(ss) Lucyusz Aruncyusz Sozjusza, jednego z wodzów Antoniusza, albo ukrył, albo mu ocalenie u Cezara wyjednał. Dion (wk. 50) wystawia nam Sozjusza ukrytego, a później życiem udarowanego od Augusta.

cią nagrodził. Kleopatra, oszukawszy strażę, kazała przynieść żmiję, po której ukąszeniu, daleka od kobiecój bojaźni, skonała. Była to okoliczność godna szczęścia i łaskawości Cezara, iż z tych, którzy przeciw niemu wzięli się do oręża, nikt od niego, lub z jego rozkazu nie zginął. Okrucieństwo Antoniusza zgubiło D. Brutusa. Antoniusz także Seksta Pompeja, lubo mu przyrzekł zachować godność, życia pozbawił. Brutus i Kassysusz, nie zdając się na łaskę zwycięzców, dobrowolną śmiercią polegli. Opowiedzieliśmy, jaki był koniec Antoniusza i Kleopatry. Kanidiusz z większą umierał bojaźnią, niżeli temu przystało, który ciągle służył w rycerskim zawodzie. Jak z pomiędzy zabójców Cezara, Treboniusz był ukarany śmiercią najpierwszy, tak ostatni z nich Kassysusz Parmeński,

88. Kiedy Cezar dokończył wojny Akcyjskiej i Aleksandryjskiej, M. Lepid, sławniejszy z pięknej postaci, aniżeli przymiotów duszy, syn Lepida będącego triumwirem dla urzędu Rpltej, urodzony z Junii, siostry Brutusa, postanowił zabić Cezara, skoro by tylko do Rzymu powrócił. Natenczas czuwał nad bezpieczeństwem miasta Cylniusz Mecenaz, z rycerskiego ale świetnego rodu pochodzący, mąż, jeżeli okoliczności wymagały czuwania, prawie bezsenny, przezorny, biegły w kierowaniu sprawami, w wolnych zaś chwilach od zatrudnień, oddany wytechnieniu i miękkości więcej od kobiety. Równie jak Agryp-

pa był miły Cezarowi, lecz mniej zaszczytami ozdobiony, gdyż przez całe życie na stopniu rycerza przestawał, mogąc wprawdzie wyższej, jeżeliby zechciał, dostąpić godności. Sledził z nadzwyczajną spokojnością i skrycie przedsięwzięcia porywczego młodzieńca, i z dziwną szybkością, bez najmniejszej przeszkody w sprawach publicznych, i bez żadnych między ludem zaburzeń, pojmaniem Lepida, okropne zarzewie nowój, co tylko mającój wybuchnąć, wojny przygasił. Lepid nieczne zamiary życiem przypłacił. Porównajmy Serwilią, żonę Lepida, z wyżej wspomnianą żoną Antystiusza; która, rozpalone węgle polykając, zawczesnym skonem przeszła do nieśmiertelnój pamięci (tt).

89. Powróciwszy Cezar do Włoch i Rzymu, z jakim powitaniem, z jak radosnemi poklaskami od wszystkich ludzi, każdego wieku i każdego stanu był przyjęty; jaka była okazałość jego

(tt) W tém miejscu zaledwo Wellej zdaje się zasługiwać na wiarę. Co powiedział o Serwili, żonie Lepida, to jednomyślnie wszyscy starożytni pisarze przyznają Porcyi, żonie Brutusa, a córce Katona:

Des Cato liebende Tochter

Porcia, schlang die Glut feuriger Kohlen in sich,
Und so ging hinunter zu Brutus, ihrem Gemahle,
Theilend im Todtenreich Schicksal und Trauer mit ihm.
Welche That war grösser? des Vaters oder der Tochter?
Jene, die edler Stolz, diese, die Liebe gebahr?

Herder's Schriften 2. Bändchen.

tryumfów, widowisk danych ludowi, nawet w dziele na ten cel przeznaczoném z dokładnością trudno godnie opisać, cóż dopiero w tak skróconym rysie. Niczego ludzie nie mogą sobie życzyć od bogów, nie bogowie ludziom wyświadczyć, nie życzeniem objąć, nie większego szczęśliwość dokonać nie może, czego by August za powrotem do Rzymu dla Rpltej, dla ludu Rzymskiego, i całego świata nie uczynił. Wojny domowe, przez 20 lat prowadzone, ukończył, pochodnie bojów ościennych zgasił, przywołał pokój, wszędzie wściekłość oręża przytłumił; dzielność prawom, powagę sądownictwu, dostojność senatowi przywrócił; władzę urzędników w dawne karby ujął; dwóch tylko pretorów do ośmiu dodał, starożytną formę Rpltej zachował. Plony okryły niwy, świętości były w poszanowaniu, bezpieczeństwo ludziom, i każdemu pewne posiadanie swój własności zawarowano. Prawa korzystnie były poprawione, nowe zaprowadzone zbawiennie; senatorowie bez surowości, acz nie bez należytej ścisłości, wybierani. Najznakomitsi panowie, i ci wszyscy, którzy albo wspaniałe tryumfy odbyli, albo najpiérwsze sprawowali urzędy, z polecenia władcy, do grona senatorów, dla ozdoby państwa, byli przyjęci. On tylko sam jeden, wciąż jedenaście razy, niekiedy nawet nie chcąc najwyższej piastować godności, mógł konsulat osiągnąć. Dyktaturę, jak mu lud ofia-

rował uporczywie, tak stale odrzucił (*uu*). Wojny za tego Cezara prowadzone, przez jego zdobyte laury świat cały uspokojony, tyle za granicą Włoch, tyle czynów w kraju, utrudziłyby całe życie pisarza, wyłącznie takiem zajętego dziełem. Pamiętni na przyrzeczenie, ogólny rys jego panowania dla oka i umysłu skreśliłiśmy.

90. Po ukończonych, jak powiedziałem, wojnach domowych, i przy jednoczących się Rpltéj częściach, przez długi ciąg wojen poszarpanych: i Dalmacya po 220 latach buntów ukorzona, uznać nad sobą panowanie Rzymskie musiała. Alpy, sławne dzikich i nieokrzesanych ludów, ujarzmione. Hiszpanie, to pod Augustem, to pod okiem Agryppy, potrzykroć przez przyjaźń władcy obieranego konsulem, nareszcie uczestnikiem trybunatu, po wielu krwawych bitwach uśmierzone zostały. Do tych prowincyj, raz pierwszy za Scypiona i Semproniusza Longa, konsulów,

(*uu*) Eutropiusz mniema, że August władał narodem w urzędzie dyktatora; podobnie Dion k. 4. 34. Ale dyktatura przez zbrodnie Sulli tak była nienawistną ludowi, jak niegdyś Tarkwiniuszów panowanie. Widzimy szczególną przezorność Augusta w wyrazach Tacyty: *non regno tamen, neque dictatura, sed principis nomine constitutam rempublicam*. Chociaż niewątpliwą jest rzeczą, że jedynowładztwo najużyteczniejsza forma rządu ze wszystkich, jednak August, stosując się do ducha czasu, przestawał na rzeczy, imienia nie przyjął, które oddawna stało się nicznośnem.

w pierwszym roku drugiej wojny Punickiej, lat temu 250, wyprawiły się wojska Rzymskie, pod dowództwem Kn. Scypiona, stryja Afrykana; i przez lat 200 tak dalece z wielkim obu stron krwi przelewem walczone, iż państwo Rzymskie, utraciwszy wodzów i wojska, często było sromem okryte, niekiedy nad przepaścią postawione. Te bowiem prowincje Scypionów zgubiły; te przez lat dwadzieścia, haniebną wojnę pod Wiryatem, trapiły naszych przodków (*ww*); te przez postrach wojny Numantyńskiej ludem Rzymskim zachwiały. Tam to Kw. Pompejusz haniebne zawarł przymierze, a jeszcze haniebniejsze Mancynus, którego warunki zerwał senat z obelgą wydanego wodza; tam tylu mężów konsularnych, tylu wodzów będących dawniej pretorami, poległo; i tam za czasów ojców naszych tak strasznym powstał Sertoryusz, iż przez lat pięć (*xx*) nie można było rozstrzygnąć, czy Hiszpanie, czyli też Rzymianie z większą dzielno-

(*ww*) Dzielą się w zdaniach pisarze co do przeciągu czasu. Florus naznacza lat czternaście, Appian ośm, Justyn rachuje lat dziesięć, i tak się w tej mierze wyraża: *in tanta seculorum serie, nullus illis dux magnus, praeter Viriathum fuit, qui annos decem Romanos varia victoria fatigavit*. Wsparci na powadze Justyna uważać będziemy, że wojna Rzymian z Wiryatem przez lat dziesięć była prowadzona.

(*xx*) Rzymianie walczyli z Sertoryuszem przez lat blisko ośm, i dopiero w osmym roku był zabity Sertoryusz.

ścią walczyli, ani odgadnąć, który naród miał drugiego uleść przemocy. Te przeto prowincye obszerne, ludne, dzikie, do tego stopnia, blisko lat temu pięćdziesiąt, Cezar August uspokoił, iż, jak przedtém nigdy nie były wolne od największych wojen, tak pod K. Antystiuszem, następnie pod namiestnikiem P. Syliuszem i innymi, nawet od rozbojów oczyszczone zostały.

91. Gdy August zachód uśmierzał, król Partów odesłał mu ze wschodu sztandary Rzymskie, od Orodessa na pokonanym Krassie, i od Fraatesa, syna Orodessa, na zwyciężonym Antoniuszu zdobyte. Przydomek Augusta, na wniosek Planka, zgodnie cały senat i lud Rzymski nadał Cezarowi. Byli jednak ludzie, którzy nie sprzyjali obecnej pomyślności państwa. Cowieksza, L. Murena i Fanniusz Cepio, wcale różnych obyczajów (bo Murenę bez téj zbrodni można było za dobrego uważać, Cepio i wprzód był niegodziwym), gdy uknuli spisek na życie Cezara, z rozkazu zwierzchności ujęci, za chęć spełnienia mordy, słusznie śmiercią ukarani zostali. Nieco później Rufus Egnacyusz, we wszystkiém podobniejszy do szermierza niż senatora, godził na życie Cezara. Zjednaawszy sobie za swego edylstwa, przez użycie własnej czeladzi do ugaszenia pożaru, przychylność ludu, tak ją codziennie pomnażał, iż z edyla obrany pretorem, wkrótce nawet ubiegać się o konsulat poważyl: chociaż w każdego rodzaju rozpuszcie i zbrodni był

zanurzony, i miał równie nikczemny majątek jak podłą duszę. Pozgromadzał podobnych do siebie, zabić Cezara postanowił, aby skonał po śmierci tego, za którego życia nie mógł celu osiągnąć. I zaiste to jest zbrodniarzom wrodzone, że każdy z nich woli zginąć z upadkiem powszechnym, niż sam wyłącznie: równie cierpi, ale w tém czuje ulgę, że nie tyle ściąga uwagi na siebie. Nie był i on szczęśliwszy od wyżej przytoczonych w ukrywaniu swoich zamiarów; osadzony w więzieniu, z uczestnikami zbrodni, godną życia śmiercią dni swoje zakończył.

92. Podajmy do potomności sławny czyn K. Sencyusza Saturnina, zacnego męża, naówczas konsula. Nie był w Rzymie Cezar, zajęty urzędzeniem spraw Azji i wschodu, roznosząc obecnnością swoją całemu światu słodkie pokoju owoce. Sencyusz wtedy, sam pozostały w mieście konsul, w nieobecności Cezara, wiele rzeczy z starodawną surowością, z wielką stałością, dawnym zwyczajem konsulów, wykonał. Oszustwa rządowych dzierzawców wykrył, ukarał ich chciwość, złożył do skarbu grosz publiczny; poczem na obradach ludu, wyznaczonych do wyboru urzędników, działał szczególnie po konsulowsku. Kwestury pragnącym, których za niegodnych osądził, nie pozwolił się podawać: a przy zamiarach swoich uporczywie obstającym, jako konsul, karą pogroził, jeżeliby na pole obrad przybyli. Egnacyuszowi, w osobliwój u ludu wzięto-

ści, pełnemu nadziei iż po preturze obejmie konsulat, jak po edylostwie dopiął pretury, zabronił podawać się na listę kandydatów; czego nie mogąc dokazać, zaprzysiągł, że chociażby ludu nawet wybrany został głosami, jednak go konsulem nie ogłosi. Taki czyn poczytuję za godny porównania z chwałą każdego z dawnych konsulów: tylko, że, jak naturalną rzeczą, czynny z powieści chętniej nad widziane wychwalamy, obecnym dziejom zazdrościmy, przeszłe uwielbiamy; gdyż mniemamy, że współczesnymi zarzuceni jesteśmy, a dawne mieszczą dla nas naukę.

93. Na trzy lata przed wybuchnięciem zbrodni Egnacyusza, około czasu uknowanego spisku przez Murenę i Cepiona, lat temu pięćdziesiąt, M. Marcellus, syn Oktawii, siostry Augusta (którego ludzie, po śmierci Cezara, za przyszłego następcę jego władzy uważali, lubo wątpili, żeby M. Agryppa mógł mu pozwolić władzę spokojnie osiągnąć), po nader okazałych dla ludu igrzyskach, wyprawionych za swego edylostwa, w kwiecie wieku umarł. Miał zaiste, jak mówią, wrodzone przymioty; był wesołego umysłu, bystrego dowcipu, zdolny do najwyższej władzy, do jakiej wzrastał. Agryppa, który był wyjechał do Azji pod pozorem poleceń szczególnych, oddalił się zaś wtedy, ile wiemy z wieści, dla

skrytych z Marcellem niesnasek (*yy*), po jego śmierci powrócił, i córkę Cezara, Julią, zaślubioną wprzód z Marcellem, za żonę pojął; która przez wydane potomstwo ani Agryppy ani Rpltej szczęścia nie pomnożyła.

94. W tym przeciągu czasu Tyb. Klaudyusz Neron, (miał trzy lata, podług powyżej uczynionej wzmianki, kiedy Liwia, córka Druza Klaudyana, będąc za Neronem pierwszym mężem, poszła za Cezara) młodzieniec swoich boskich rodziców napojony naukami, rodem, nadobną postacią, wysokością wzrostu, wybornemi wiadomościami i nadzwyczajną zdolnością celujący, w pierwiastkowych zaraz latach, wielką o sobie rokował na przyszłość nadzieję, a nawet w całym swoim postępowaniu księżęcą okazywał powagę. W dziewiętnastym roku życia, jako kwestor, puścił się w zawód publiczny, i wielkiemu niedostatkowi zboża w Ostyi i Rzymie (*zz*), z po-

(*yy*) Agryppa bardzo był od ludu kochany, i nie mało ufał w zasługi położone w Rpltej; dla tego August nie śmiał Marcella nad niego przekładać. Ztąd powstały pierwsze między Marcellem i Agryppą nieporozumieńć zawiązki; żeby zaś nie wybuchnęły, August, pod pozorem poleceń, wysłał Agryppę. *Dion.*

(*zz*) Nie jeden dziwić się będzie, że lud Rzymski żywił się zbożem sprowadzonem z dalekich krajów, że Pompejusz, przez dostarczanie zboża, niemal takiej nabył sławy, jaką pozyskał po zwyciężeniu nieprzyjaciela i po tryumfach ze wschodu. Źródło złego było w bogactwach i zbytku, które zrodziły zwycięztwa. Zapomniiał lud o uprawie roli, pogardził pracą, na łonie rozkoszy wołał zboże przyjmo-

lecenia ojczyzna, tak zapobiegał troskliwie, iż obecném działaniem wskazywał, do jakiej z czasem wzbije się wielkości. Wkrótce potem wysłany od swego ojczyzna z wojskiem, dla zwiedzenia i urządzenia wschodnich prowincyj, dał szczególne wszelkich cnót dowody. Wkroczył z legionami do Armenii, zagarnął ją pod panowanie ludu Rzymskiego, i Tygrana, rządy odebrawszy Artawasdowi, na królewskim tronie osadził (a). Król nawet Partów, przerażony wielkością jego sławy, dzieci swoje, jako zakładników, posłał Cezarowi (b).

95. Za powrotem Nerona Cezara ze wschodu, postanowił August zdać na niego cały ogrom wielkiej wojny, przydając mu za pomocnika

wać, aniżeli ziemię uprawiać. Drugiej przyczyny poszukujmy w zarodzie wyradzającej się Rpltej. Zamożniejsi obywatele, przez rozdawanie zboża, pozyskać przychylność ludu pragnęli. Na cóż to wyszło, jeżeli nie na to, aby odwieść lud od pracy i do ociążałej gnusności zachęcić. Zamyślał August (jak mówi Swetoniusz) publiczne rozdawanie zboża znieść na zawsze, bo przez to leżały pola odłogiem, lecz tego do skutku nie przywiódł.

(a) Antoniusz uwiedzionego Artawasda, króla Armenii, wtrącił do więzienia i życia pozbawił. Syn jego Artaksias, przez pamięć na śmierć ojca, nienawistny Rzymianom, obwarował państwo swoje potęgą Arsacydów; lecz wkrótce przez swoich powinowatych zabity. August wyznaczył po nim Tygrana: *datus a Caesare Armenis Tigranes, deductusque in regnum a Tiberio Nerone*. Tacyt k. 2. r. 3.

(b) Nie dlatego żeby miał być przerażony wielkością sławy, ale raczej, że nie ufał własnemu poddanym.

w przedsięwziętém dziele brata jego Druza Klaudyusza urodzonego z Liwii w domu Cezara. Obadwa bracia, podzieliwszy wojsko, uderzyli na Retów i Windelików; wiele miast i twierdz zajęli, szczęśliwie także w otwartym boju walczyli; narody warowne z położenia miejsca, niedostępne, liczne, zdziwiałego umysłu, z większém niebezpieczeństwem niż stratą Rzymskich zastępów, a z nader wielkim krwi rozlewem nieprzyjaciół, zawojowali. Wprzódycie nieco cenzura Planka i Pawła przeszła na niezgodach, i nie przyniosła ani im zaszczytu, ani korzyści Rplitéj. Nie miał Paweł tęgości cenzora, Plank obyczajów. Paweł za ledwo był zdolny wypełniać obowiązki cenzora, Plank samby się powinien cenzora obawiać: nie mógł nic zarzucić młodzieży, lub słuchać zarzucających, do czego by się w starości swojej nie poczuwał.

96. Ściślej Nerona z Cezarem połączyła śmierć Agryppy, który przez wiele czynów ród swój mało znany tak dalece wślawił, że był teściem Tyb. Nerona, i że jego dzieci, nadawszy im Kaja i Lucyusza nazwiska, jako swe wnuki przybrał August za synów. Córka Augusta, Julia, wdowa po Agryppie, poszła za Nerona. Następnie, rozpoczętą od Agryppy, za konsulatu Marka Wini-cyusza, dziada twojego, wojnę wielką Pannonską, krwawą, przez pobliżkość groźną Włochom, Neron prowadził. Na inném miejscu powiemy o narodzie Pannonów, Dalmatów, o położeniu

okolic i rzek, o ludności i sile, o licznych i okazałych zwycięztwach wielkiego wodza. Niechaj dzieło właściwych nie przechodzi granic. Neron jako zwycięzca wracał do Rzymu w mniejszym tryumfie (c).

97. Gdy wszystko w tój części państwa najpomyślniejszy bierze skutek, ponieśliśmy klęskę w Germanii pod namiestnikiem M. Lolliuszem, człowiekiem ze wszech miar chciwszym bogactw, aniżeli należycie działającym, człowiekiem skażonym, mimo największą w pokrywaniu występków swoich troskliwość. Utrata sztandaru piątego legionu, przywołała Cezara z Rzymu do Gallii (d). Prowadzenie i ogrom wojny Germańskiej Druzowi Klaudyuszowi oddano (e), bratu Nerona, młodzieńcowi tylu cnót wielkich, ile i jak wielkie człowiek od natury odbiera, lub przez wykształcenie nabywa; o którym z pewnością powiedzieć nie można, czy był zdolniejszy do dzieł wojennych, czy do kierowania sprawa-

(c) *Ovans triumphavit*: owacya była tryumfem mniejszym. Różnica wtém zachodzi, że kto pozyskał tryumf, wjeżdżał na rydwanie do Rzymu, kto owacya, wjeżdżał na koniu, lub pieszo wchodził do miasta; dla tego, u Dionizyusz^a z Halikarnassu w k. 9, tryumf mniejszy nazywa się tryumfem pieszym.

(d) Jest tu mowa o Auguście.

(e) Klaudyusz Druzus spadł z konia, złamał nogę i w dni trzydzieści umarł. Zwłoki jego pochowano w grobie Cezara Augusta. Pochwały opiewał Horacyusz k. 4.

mi Rpltej. Mówią wprawdzie, że w słodczy i łagodności obyczajów, tudzież w szanowaniu przyjaciół, których tą samą jak siebie kochał miłością, miał być nieporównanym. Co do piękności postaci, bratu niemal wyrównał. Zawisć atoli losu zwycięzcę największej części Germanii, której krew od jego oręża na różnych miejscach potokami płynęła, już zaszczyconego godnością konsula, w trzydziestym roku wydarła. Ogrom całej wojny spadł na Nerona. Prowadził ją z właściwem sobie mężstwem i szczęściem. Przebył jako zwycięzca wszystkie strony Germanii, bez żadnego uszczerbku powierzonego mu wojska (co szczególniejszém tego wodza było zawsze staraniem), i tak dalece podbił ową krainę, że ją prawie w hołdowniczą zamienił. Natenczas powtórny tryumf z powtórny konsulatem pozyskał.

98. Kiedy takie wypadki, o jakich wspomnieliśmy, zaszły w Pannonii i Germanii, sroga wojna powstała w Tracji. Wszystkie jej ludy zapalem stanęły pod bronią; mężstwem jednak Lucyusza Pizona, dzisiaj o bezpieczeństwo Rzymu gorliwego i łagodnego stróża, pokonane. Jako namiestnik Cezara trzy lata z dzikimi ludami wojnę prowadził, i, po wielkiej zagładzie, to wotwartém polu, to przy oblężeniach, ujął je w dawne spokojności karby; przez co Azji bezpieczeństwo, Macedonii pokój przywrócił. Powszechnie o tym mężu zdanie: że jego obczy-

je były surowości i łagodności mięszaniną szczęśliwą; i zaledwie kogo przytoczyć możemy, któryby mocniej pólubił wytchnienie, z większą łatwością ważnych spraw dopełniać podolał, lub któryby usilniej starał się, co należało do obowiązków, bez żadnej pozornej chętności wykonywać.

99. Tyb. Neron, po małej czasu przerwie, dwoma konsulatami i tyłuż tryumfami zaszczycony, przez uczestnictwo władzy trybuna zrównany z Augustem, po nim jednym (i to ponieważ tak chciał) najcelniejszy z obywateli, największy z wodzów, najgłośniejszy z chwały i szczęścia, rzetelnie drugie światło i głowa Rpltej, dziwnej, niepodobnej do wiary i niewymownej do rodziny przychylności, której skutek wkrótce się objawił, — gdy K. Cezar szatę przywdział mężką, i Lucyusz dorastał, lękał się Neron, aby blask jego nie zaćmił blasku świeży zawód rozpoczynających młodzieńców — ukrywający przyczynę zamiarów swoich, zażądał od teścia i ojczyma uwolnienia od dalszych trudów (f). Jak był natenczas smutny stan Rpltej, jakie uczucia szczególnych osób, jakie wszystkich odchodzących od tak wielkiego męża płacze, jak

(f) Nie ta była przyczyna oddalenia się Nerona od wszelkich posług ojczyzny. Tacyt, bezstronny pisarz, za przyczynę główną takiego postępk, uważa sprosne życie Julii jego małżonki, i że jej nie mógł ani oskarżyć, ani oddać.

go ojczyzna niemal gwałtem zatrzymywała: wszystko to, do oddzielnego dzieła odłożmy. Nie możemy tego pominąć, chociaż i w skróconym rysie, że do mieszkającego lat siedm na wyspie Rodus, wszyscy prokonsulowie albo namiestnicy, wysyłani do zamorskich prowincyj, z powitaniem przybywali, zawsze przed prywatnym (jeżeli ta wysokość była kiedy prywatną), na znak uszanowania, pęki różg ceklarzom schylać kazali, mówiąc: iż jego wytchnienie świetniejsze nad ich zaszczyty.

100. Uczuł świat cały, że Neron nie miał nad Rzymem opieki. Partowie, odstępując przymierza z Rzymianami, opanowali Armenią; zbuntowała się Germania, bo nie była więcej pod okiem zwycięzcy. W Rzymie, w tym samym roku, kiedy boski August, lat temu trzydzieści, razem będąc konsulem z Galiem Kaniniuszem, przy poświęceniu świątyni Marsowi, okazałami widowiskami zapasniczymi i morską bitwą nasycił umysły i oczy ludu Rzymskiego, wydarzyła się w domu Augusta haniebną przygodą, o której mówić ani wspominać bez wstępu nie można (g).

(g) *W tym samym roku w Rzymie, kiedy August i t. d.* To zaszło roku 752. Jednak Dion Kassysz zupełnie od téj rachuby odstepuje, naznaczając wygnanie Julii w roku 748. Co że jest fałszywem podaniem, zaraz okażemy. Makrobisz w k. 2. Saturn. twierdzi, że Julia, wypędzona od ojca, miała blisko lat 38, a urodziła się (ile wiemy z Diona) roku 715; wypadnie zatem rok 752 podług zdania Welleja.

Julia, córka jego, w całym postępowaniu niepomna na wielkiego ojca i męża, nic nie pomijała, czegoby kobieta nie mogła uczynić lub cierpieć haniebnie; wielkość swojego stanu dowolnością sromów mierzyła, upodobanie brała za woiność w działaniu. Juliusz Antoniusz, rzadki przykład łagodności Cezara, hańba jego domu, sam za spełnione występki był nad sobą mścicielem. Cezar, po zwyciężeniu ojca, nie tylko obdarzył go swobodą, ale godnością kapłana, pretora, konsula, władzą na prowincjach zaszczycił; cowieksza, do najściślejszych nawet z sobą pokrewieństwa związków, przez poślubienie córki swęj siostry, przypuścił. Nadto Kwinkyusz Kryspinus, szczególną niegodziwość pokrywający ponuręm swojęm wejrzeniem, Ap-piusz Klaudyusz, Semproniusz Grachus, Scypion, i inni mniej znani, to z liczby senatorów, to z rycerskiego stanu, shańbiwszy córkę Augusta, małżonkę Nerona, ulegli karze, jakby zgwałcili żonę jakiegobądź innego człowieka. Julia, wygnana na wyspę, usunięta została z oczu ojczyzny i powinowatych. Jednak matka Skrybonia była w jęj podróży towarzyszką, i z własnej woli pobyt z nią na wygnaniu dzieliła.

101. Po malęj przerwie czasu K. Cezar, zwiedziwszy wprzódę inne prowincye, był wysłany do Syryi; widział się z Tyb. Neronem i wszelkie mu uszanowanie jako starszemu złożył. Tak rozmaicie sobie w Syryi postępował, iż kto go

chwalić zamyśli, znajdzie wielkie przedmioty, kto ganić, nie zabraknie mu dostatecznych powodów. Znakomity młodzian widział się z królem Partów na wyspie rzeką Eufratem oblaną. Towarzyszyły im przy spotkaniu równe z obojjej strony orszaki. Wydarzyło mi się w początkach zawodu, kiedym był wojskowym trybunem, patrzeć na widok nader świetny i pamiętny; tu Rzymian, tam Partów stało wojsko pod bronią, gdy się zeszli najcelniejsi wodzowie z obu państw i ze wszystkich ludów. Wszedłem na ten stopień, pod ojcem twoim, Marku Winicyusz, i pod P. Syluszem, oraz zostawałem trybunem w Tracji, Macedonii, Achai, Azji, we wszystkich na wschodzie położonych prowincjach, na obu brzegach Pontyckiego morza. Z rozkoszą i teraz jeszcze tyle wydarzeń, tyle miejsc i narodów rozpamiętywam. Pierwój u Kaja Part na naszym, później Kajus na nieprzyjacielskim brzegu biesiadował.

102. Wieść gruchnęła, iż wtedy król Partów wydał Cezarowi przeniewiercze zamysły podstępne i przewrotne M. Lolliusza, obranego od Augusta za przewodnika młodości syna (h). O śmierci Lolliusza, w przeciągu dni kilku, naglój, czy naturalnój, z pewnością powiedzieć nie umiem. Ale jak się cieszyli ludzie ze śmierci jego, tak niedługo ubolewała Rplta nad skonem w tych

(h) Tym synem był Kajus.

provincyach Cenzoryna, męża urodzonego dla pozyskania serc obywateli. Wkroczył następnie K. Cezar do Armenii; pierwsze kroki udały się pomyślnie; atoli w czasie rozinowy nierozważnie wszczętój pod Artagerą, od niejakiego nazwiskiem Addua, był niebezpiecznie raniony. Odtąd ile ciało miał mniej zdrowe, tyle umysł mniej dla Rpltej użyteczny. Nie zbywało na częstych towarzystwach z ludźmi, pochlebstwem podsycającymi jego wady: wszakże wielkiemu szczęściu zawsze towarzyszy pochlebstwo. Dla tych przyczyn, wołał w ostatnim i najdalszym panowania Rzymian zakątku osiwić, niż do Rzymu powrócić. Nakoniec gdy po długim namyśle, mimo chęci, do Włoch powracał, w pewnym mieście Licyi (nazwiskiem Lymira), zachorował i umarł. Przed rokiem prawie L. Cezar, brat jego, umarł w podróży do Marsylii.

103. Lecz los, jak wydarł przez śmierć Rpltej nadzieję, pokładaną w tych sławnych mężach, tak jój właściwą wrócił podporę. Tyberyusz Neron, za powrotem z wyspy Rodus przed obu śmiercią, podczas konsulatu ojca twojego, Publiusza Winicyusza, niepodobną do uwierzenia napełnił ojczyznę radością. Nie długo się Cezar August namyslał; nie potrzeba mu było szukać następcy, lecz obrać, który nad innych górował cnotami. A tak, co chciał zrobić po śmierci Lucyusza, jeszcze za życia Kaja, i czego zaprzestał na usilne naleganie Nerona: skutecznił po

skonie obu młodzieńców; podzielił z nim władzę swoją trybuńską, chociaż Neron i prywatnie i w senacie mocno się temu sprzeciwiał. Rok temu 27, jak August przybrał Tyb. Nerona za syna, za konsulatu Eliusza Kata i Sencyusza, dwudziestego szóstego Czerwca, w lat 754 od założenia Rzymu (i). Zaledwie radość dnia owego, wielki natłok obywateli wznoszących wśród życzeń dlonie aż pod niebiosą, nadzieję powziętą o ciągłym bezpieczeństwie, o wiecznej trwałości państwa Rzymskiego, będziemy mogli w obszernym, ku temu celowi jedynie przeznaczonym dziele opisać, nie zaś w rysie skróconym. Opowiedzmy przynajmniej, jakim był ów dzień dla wszystkich. Zabłysnęła wtedy pewna nadzieja rodzicom, że mogą wychować swe dzieci; mężom, że nikt im nie wydrze małżonek; właścicielom, że bezpiecznie posiadać będą dziedziny po ojcach; zajaśniała wszystkim ludziom nadzieja całości, wytchnienia, pokoju, bezpieczeństwa w życiu; tak dalece, że nie można było, ani więcej spodziewać się, ani nadziei odpowiedzieć szczęśliwiej.

104. Przybrany także za syna w tym samym dniu Marek Agryppa, urodzony z Julii, po śmierci jej męża Agryppy. Ale August przysposabiając Nerona, wyrzekł słowa następujące: *czynię to dla dobra Rpltej*. Nie długo mściciela i obrońcę

(i) Konsulat Eliusza Kata i Sencyusza przypada na rok 757 od założenia Rzymu, podług ery Warrona.

państwa swego zatrzymywała w stolicy ojczyzna; wysłała go niebawnie do Germanii, gdzie przed trzema laty, za M. Winicyusza, dziada twojego, zacnego męża, okropna zajęła się wojna. Prowadził ją Neron pomyślnie w jednych okolicach, w innych napady odpięrał szczęśliwie; z tego powodu uchwalono wystawić mu tryumfalną bramę z pięknym dzieł napisem. Natenczas, będąc piérwój trybunem oboźnym (*k*), stanąłem pod sztandarami Tyb. Cezara, a nawet zaraz po przysposobieniu, wysłany z nim jako dowódca jazdy do Germanii, zająłem obowiązki po moim ojcu, i przez lat dziewięć, jako dowódca lub namiestnik, byłem widzem nadludzkich czynów, i, stósownie do miernych moich zdolności, pomocnikiem. Zdaniem mojem, nie ma większej nad tę w życiu ludzkim rozkoszy, jakiej z widoku doznałem, gdy w przejeździe przez najludniejsze Włoch części, przez całą rozległość prowincyj Gallii, każdy dawnego wodza, wprzód z zasługi i mężstwa, niż z imienia uznanego Cezarem, oglądając powtórnie, bardziej sobie, niż jemu winszował. Jakoż na jego wi-

(*k*) Był w wojsku za czasów Imperatorów przy każdym legionie marszałek oboźny (*praefectus castrorum*), którego obowiązki opisuje Wegecyusz w k. 11. r. 10. Czyli trybun oboźny (*tribunus castrorum*) pod nim zostawał, o tém nie ma żadnej wzmianki w historykach. Popma takiego trybuna na równi kładzie ze służbą, że tak powiem, maszalerza (*stratoris*): co być nie może, gdyż strator był używany do podlejszych usług.

dok łzy radości z oczu rycerstwa płynęły; jaka radość, jaka przy powitaniu pewna nowa rozkosz, jaka w ujęciu ręki skwapliwość (1). Nikt wtedy nie mógł przenieść na siebie, żeby nie miał powiedzieć, jeden: *w zdrowiu cię powtórnie oglądamy, wodzu!* — drugi: *Ja z tobą, wodzu, w Armenii byłem — ja w Recyi — ja z rąk twoich odebrałem nagrodę w Windelikum — ja w Pannonii* — inny: *ja w Germanii*. Nie można tego opowiedzieć słowami, co może zaledwie na wiarę zasłuży.

105. Tyberyusz Cezar poszedł do Germanii, pobił Kaninefatów, Attuarów, Brukterów, Cherusków przywiódł do posłuszeństwa (2); przebył

(1) Jeżeli komu pozwolono dotknąć się ręki wodza, lub pocałować, było zaszczytem i wysokiego szacunku oznaką. Plutarch mówi w *Katonie młodszym*: zaszczytną byłoby dla mnie rzeczą, dotknąć się ręki i upaść do nóg Cezara.

(2) Kaninefaci albo Kannenufaci zamieszkiwali część Holandyi. Nie dość starannie opisany ten naród od starożytnych autorów. Dzisiaj prawie wszyscy polegają na zdaniu Kluweryusza. Według niego ta kraina rozciągała się od terazniejszego miasta Duerstedtu (Batavodurum) w Geldryi, aż do Lyonu (Lugdunum) — Bruktery, naród zdziczały, zajmowali niegdyś siedliska, gdzie teraz Münster, Osnabrück i inne sąsiednie okolice północnej Westfalii; na południe dotykali rzeki Lupii nazwanej teraz Lippe — Cheruskowie osiedli część Germanii, dzisiejszy Brunświk, Magdeburg, Halberstadt i Turynię między Wezerą (Visurgis) i Elbą (Albis). Na ich to polach stoczył walną bitwę Germanik, Tacyt Ann. 2. 16. — Attuary mieli swoje siedlisko w terazniejszym księstwie Westfalskiem.

rzekę Wezer, wkrótce z naszej klęski sławną. Puścił się w dalsze strony kraju, narażał się na wszelkie trudy i niebezpieczeństwa wojenne, gdzie zaś wielkie nie zagrażały, na Sencyusza Saturnina, natenczas w Germanii zastępcę Augusta, władzę przelewał. Sencyusz Saturninus, był to mąż cnót wielu: pracowity, czynny, przeglądny, równie w obowiązkach wojskowych biegły, jak do nich nawykły, lecz chętnie nadużywający spoczynku w wolnych od zatrudnień chwilach, i to do zbytku; w takiej jednak mierze, iżbyś go nazwał raczej wystawnym i wesolym, niż rozwiązłym i gnuśnym. Powiedzieliśmy wyżej o sławnym i świetnym tego męża konsulacie. W tym roku leże letnie przeciągnięte zostały do miesiąca Grudnia, i ze zwycięstwa odniosły wielkie korzyści. Miłość Tyberyusza ku ojcu, skłoniła go do powrotu do Rzymu, przez Alpy prawie zasypane śniegami. Atoli obrona państwa, z początkiem wiosny, przywiodła go znowu do Germanii: w pośrodku której książe, przy swoim odjeździe, leże zimowe niedaleko źródła rzeki Lupii, rozłożył.

106. O! Bogi dobrotliwe! jakież czyny godne obszernego dzieła w roku następującym, pod dowództwem Tyberyusza Cezara wykonaliśmy! Z orężem w rękę przebyliśmy całą Germanią. Pokonaliśmy narody z nazwisk zaledwie znane. Powściągnęliśmy ludy Kauchów. Cała ich młodzież niepoliczona, niezmierniej budowy ciała,

zabezpieczona miejsc położeniem, broń złożyła, i wspólnie z swoimi naczelnikami, otoczona świetnym i zbrojnym rycerstwa naszego orszakiem, przed Tyberyuszem, siedzącym na wzniesioném miejscu, uklęknęła. Pognębiliśmy naród Longobardów, nad Germańską dzikość sroższy. Nakoniec doszedł żołnierz Rzymski ze sztandarami o czterysta mil od Renu aż do rzeki Elby, która płynie obok granic Semnonów i Hermundurów; o czém nigdy nie miano nadziei, nie dopiéroż, żeby do skutku przywieść myślano; tudzież przy dziwném szczęściu, przy troskliwości wodza i baczném uważaniu na porę roku, flota, co naokoło cieśniny Oceanu krążyła, przez morze przedtém niesłyszane i nieznajome, wpłynęła do rzeki Elby, i po zwycięztwach nad wielą ludami, połączyła się z wojskiem Cezara, nader zamożna w zapasy wszech rzeczy.

107. Nie mogę tego przenieść na siebie, ażebym wśród tylu ważnych wydarzeń, nie miał umieścić wypadku, jakimkolwiek wydawać się będzie. Gdyśmy nad brzegami z téj strony wymienionéj rzeki obozem stanęli, a drugi brzeg zbrojna młodzież nieprzyjaciół zajęła, co za każdym poruszeniem okrętów naszych pierzchała; jeden z barbarzyńców, starszy wiekiem, nadobnej postawy, godności znakomitój, ile z odzieży wnosić było można, wedle właściwego im zwyczaju, puścił się na wydrażoném drzewie na rzekę, sam sternikiem w tym rodzaju żeglugi,

przyplynał na środek rzeki, prosił, aby mu pozwolono bez niebezpieczeństwa na brzeg od nas zbrojno opanowany wystąpić i widzieć Cezara. Zezwolono na jego prośbę. Przybił wtedy czółnem, wyszedł na ląd, długo w milczeniu patrzył na Cezara, i rzekł: *Nasza zaiste młodzież od rozumu odchodzi, wam nieobecnym cześć składa boską, obecnych woli się lękać potęgi, niż słowom zaufać. Jednak co do mnie, z twój łaski i pozwolenia Cezarze, o jakich bogach słyszałem, dziś je oglądałem, i nie życzyłem sobie dnia pomysłniejszego w mém życiu, ani kiedy większej doznałem rozkoszy (m).* Uzyskał pozwolenie dotknąć się ręki; poczem wrócił do czółna, nieustannie zwracał oczy na Cezara i zawinął do swoich brzegów. Tyberyusz, zwycięzca wszystkich narodów i miejsc, do których przybył, nienaruszone legiony (bo raz tylko jedno wojsko nasze nieprzyjaciele zdradą podeszli, lecz ten krok wielką przypłacili klęską) odprowadził na leże zimowe, i do Rzymu z równym,

(m) Jestże podobieństwo, ażeby German, na niepospolitym stopniu wojskowym będący, tyle okazał się nierozsądnym? Jakież to jest bóstwo Rzymian nader uwielbiane od młodzieży Germańskiej? Czyli Rzym władający światem, który uważali Germanie za siedlisko łotrów? Czy też ubóstwienie Juliusza Cezara lub uszanowanie dla Augusta, takie Wellejowi podały wyrazy. Musi to wydarzenie być zapewne płodem wyobraźni autora, aby podwyższył cnoty Tyberyusza i zrównał go z najpiérwszymi wodzami.

jak w poprzedzającym roku, powracał pośpiechem.

108. Nic nam nie pozostało w Germanii do zwyciężenia, oprócz narodu Markomannów, którzy pod wodzem Maroboduem z swoich siedlisk wyruszyli, i, schraniając się w głąb Germanii, okolice opasane lasem Hercyńskim zamieszkiwali (n). Nie powinniśmy tego męża, acz w pośpiechu, pominąć. Maroboduus, z rodu znakomitego, w sobie mocny, odwagi nieustraszonej, bardziej z narodu zdiczalego, niż nieokrzesanych władz umysłu, nie dlatego rządy objął najwyższe, aby władał berłem dorywczém, przypadkowém, uległém zmianom częstym lub zawisłém od woli poddanych (o); owszem powziął myśl o niezachwianym tronie, o królewskiej przewadze, i postanowił usunąć swój naród z daleka od Rzymu; tam się udać, gdzieby, schroniwszy się przed potężnym orężem, wojska swoje groźniejszymi uczynił.

109. Po zajęciu okolic, o których mówiliśmy, wszystkie postronne narody, albo w boju pokonał, albo przez układy w podwładnych zamienił. Strażą osobę swoją zabezpieczył, własne orszaki, przez ciągle wprawę wojskowe, zbliżył

(n) Tacyt wk. 11. r. 63 tak wystawia Marobodua: *Nie tyle Filip straszny Ateńczykom, nie tyle Pyrrus, ani Antioch ludowi Rzymskiemu, ile Maroboduus.*

(o) *Parentum* zamiast *subditorum*; czytaj w Sallustyuszu wojnę Jugurtyńską: *parentes abunde habemus.*

do biegłości, jaką się odznaczały Rzymskie zastępy, i wkrótce do tak wysokiego stopnia swoją przywiódł potęgę, że nawet państwu naszemu stała się groźną. Nakoniec tym sposobem zachował się ku Rzymianom, iż zaczepnej nie prowadził wojny; jeżeliby zaś był wyzwany do walki, dawał do poznania, że ma dosyć siły i chęci na odparcie nieprzyjaciół. Posłowie od niego do Cezarów wyprawiani, jedną razą, jako upokorzonego polecali, drugą znowu, jak do równych mówili za równym. Jeżeli który naród, lub prywatny człowiek, wypowiedział nam posłuszeństwo, znalazł u Marobodua schronienie, i, jakkolwiek zręcznie swoje zamiary ukrywał, było rzeczą widoczną, że się z Rzymianami o pierwszeństwo ubiegał, oraz, że wojsko, z siedmudziesiąt tysięcy jazdy, z czterech tysięcy piechoty złożone, w ustawicznych potyczkach przeciw sąsiadom zaprawiane, do większych przedsięwzięć, nad staczane boje, gotował. Z tego mianowicie był groźny, że miał Germanią po lewej ręce i z przodu, Pannonią po prawej, Noryków po tylnej stronie swoich krajów, i, jakoby zawsze mógł na wszystkich napaść, stał się postrachem dla wszystkich. Wzrost jego potęgi nie czynił bezpiecznemi Włochy; ile, że od najwyższych gór Alpejskich, przedzielających Włochy, aż do granic jego państwa nie wiele więcej nad dwakroć stotysięcy kroków przedzielało. Tyberyusz Cezar na Marobodua i kraj jego z ró-

żnych stron w następującym roku uderzyć postanowił. Polecił Sencyszowi Saturninowi, przez naród Kattów, po wycięciu gęstych lasów Hercyńskich, poprowadzić legiony aż do Bojohemu, (takie nosi imię kraina od Marobodua zamieszkała); sam zaś z pod Karnuntu, miejsca najbliższego z téj strony królestwa Norykum z wojskiem stojącym w Illiryi przeciw Markomannom wyciągnąć zamierzył.

110. Fortuna obala niekiedy ludzkie zamiary, niekiedy je opóźnia. Już przygotował Tyberyusz leże zimowe nad Dunajem, zbliżył wojsko nie więcej nad pięć dni drogi od granic nieprzyjacielskich, już polecił Saturninowi postąpić z wojskiem, który w równej prawie od nieprzyjaciela odległości, miał siły swoje z Cezarem w dniach kilku na miejscu umówioném połączyć; kiedy cała Pannonia, dumna z owoców długiego pokoju, i Dalmacya, co nowych sił nabrała, wciągnąwszy wszystkie ludy w tych okolicach do związku, dały sobie hasło i broń podniosły. Natenczas rzeczy konieczne przenosić należało nad chlubne; nie zdawało się bezpiecznem zostawiać żołnierzy w głębi Germanii i bezbronne Włochy na klęski od blizkiego nieprzyjaciela narażać. Liczba powstańców ze wszystkich zbuntowanych narodów zgórą 800,000 wynosiła: z tych niemal 200,000 piechotę zdolną do noszenia broni, a dziewięć tysięcy składało jązdę. Nieprzeliczonego owego tłumu, zostającego

pod rozkazami wodzów walecznych i doświadczonych, jedna część przedsięwzięła napasać na Włochy, granicą tylko Nauportu i Tergestu podzielone, druga rozlała się po Macedonii, reszta, dla załogi, na własnej ziemi pozostała. Dwaj Batonowie (*p*) i Pinnet, jako dowódcy, największe mieli znaczenie. We wszystkich zaś okolicach Pannonii, nie tylko znana była karność wojskowa, lecz także i mowa Rzymian; wielu nawet lubiło nauki i w nich się doskonaliło. I zaiste nie było narodu, któryby rychlej wojnę z zamiarem wojowania połączył, i zamysły do skutku przywodził. Polegli obywatele Rzymscy, wymordowani kupcy, i wielka liczba wysłużonych żołnierzy będących na odwodzie (*q*), w kraju najwięcej oddalonym od Cezara, do jednego wyginęła. Macedonia była opanowana przemocą; wszystko i na wszystkich miejscach ogniem i mieczem zostało zniszczone. Coviększa, tak wiel-

(*p*) Batonowie byli wodzami, jeden Dezycyatów w Dalmacyi, drugi Breuków w Pannonii i wspólnie wojnę prowadzili. Jakże uważać w tej samej myśli wyrażenie *proxima erat auctoritas*? Do kogo odnieść najwyższe znaczenie, czy do Marobodna? Nie, ponieważ nie znajdował się w tej wojnie. Proximus ma to niekiedy znaczenie co maximus — Pinneti lepiej pisać przez jedno *n*; bo tej litery za świadectwem Gelliusza dawniej nie podwajano.

(*q*) *Vexillarii*: byli to żołnierze wysłużeni, którzy, wzięwszy uwolnienie od służby, pod jednym zwierzchnikiem i pod jedną chorągwią zostawali, dopóki w nagrodę nie pozyskali roli.

ki owa wojna postrach rzuciła, że nawet odwagę Cezara Augusta, nieustraszoną i tylu wielkich bojów doświadczeniem utrwaloną, zachwiała i przeraziła.

111. Nakazano zaciąg wojskowy, przywołano zewsząd wszystkich starych żołnierzy, mężczyzn i kobiety zagnano dostawiać, w stosunku możliwości, ludzi pod sztandary z liczby wyzwolenców. Naówczas dał się słyszeć August w senacie: *że nieprzyjaciół za dni dziesięć, jeżeli czuwać nie będą, stanie przed bramami Rzymu*. Domagano się od senatorów i rycerstwa przyrzeczonej na tę wojnę pomocy. Wszystko jednak byłoby próżnym przygotowaniem, gdybyśmy nie mieli wodza, któryby stanął na czele zebranych orszaków. Zażądała przeto od Augusta Rplta Tyberyusza, ostatnią w podobnej wojnie rycerstwa obronę (r). Ja wtedy, mimo mojej mierności (s), zaszczytną sprawowałem usługę.

(r) *Itaque ut praesidium militum, Resp. ab Augusto du-
cem in bellum poposcit Tiberium*. Nie okazuje się w tém miejscu najmniejsze Welleja pochlebstwo. Wszakże czytamy w Swetoniuszu, że August listownie wzywał Tyberyusza, jako najbieglejszego w zawodzie wojennym i najpewniejszą obronę ludu.

(s) *Mediocritas nostra*. Tak to Rzymianie mówić zaczęli! W późniejszych czasach podobne tłumaczenia się sposoby aż do nudy i wstrętu zagęszczone. Dziwić się należy, że już Waleryusz Maksymus używa wyrażenia *mea parvitas*. To wyrażenie tak dalece obraża uszy erudyków, iż nawet dla tych, którzy nieco zasmakowali w dobrej łacinie, wydaje się rzeczą nieznośną.

Po ukończonej służbie w kawaleryi, obrany kwestorem, zrównany z senatorami, nawet z mianowanymi trybunami ludu, chociaż jeszcze senatorem nie byłem (*t*), oddział wojska, powierzony mi od Augusta, przywiodłem Tyberyuszowi do Germanii. Następnie, jako kwestor, nie starałem się o rządy na prowincyi, i w urzędzie namiestnika wysłany byłem do Cezara. Ileż hufców nieprzyjacielskich w pierwszym pokonałismy roku! W iluż okolicznościach, roztropność wodza garstkę naszych z wściekłości wszystkich wrogów nie wyrwała! Z jakimże umiarkowaniem, zgodnem z ogólną korzyścią i powagą wodza, wojna prowadzona była! Z jaką roztropnością rozstawił żołnierzy na leżach zimowych! Z jaką starannością zamknął wroga strażami wojska naszego, aby się ze stanowisk nie wymknął, tudzież, aby ogołoconego z żywności i na siebie wywierającego wściekłość, samém wycieńczeniem sił pokonał.

112. Przekażmy nieśmiertelnej pamięci dzieło Messallina, w pierwszym roku prowadzonej wojny, i śmiało rozpoczęte, i pomyślnym uwieńczone skutkiem. Był to mąż znakomitszej od-

(*t*) W tym czasie wybierano trybunów z grona senatorów. Wellej, obrany kwestorem, nie miał jeszcze znaczenia senatora, lecz przed dostąpieniem téj godności otrzymał pozwolenie uczęszczania do senatu, a tém samém był zrównany z senatorami i mianowanymi trybunami.

wagi niż rodu, godny mieć ojca w Korwinie i bratu Kotcie imię Messallina (u) po sobie przekazać; będąc rządcą w Illiryi, otoczony w nadspodziewanym buncie od wójsk nieprzyjacielskich, o połowę niezupełnym dwudziestym legionem, przeszło 20,000 wrogów na placu położył lub rozproszył; za co oznakami tryumfu zaszczycony. Jakkolwiek za wiele w swój liczbę i siłach pokładali ufności barbarzyńcy, jednak, gdzie tylko pokazał się Cezar, wszelką odwagę tracili. Część ich wojska, stawiona naprzeciw Tyberyuszowi, znękana podług woli i korzyści naszej, przyciśniona zgubnym głodem, nie zdołała oprzeć się nacierającym naszym rotom, i ani wzywającym do walki, ani uszykowanym do boju śmiała stawić czoło, lecz cofnęła się na górę Klaudyjską, i tam się z szanów broniła. Oddziały nieprzyjacielskie, co wystąpiły przeciw wojsku prowadzonemu z prowincyj zamorskich, przez dawnych konsulów Aula Cecyna i Sylwana Plaucyusza, otoczyły pięć naszych legionów, rotę posiłkową, królewską jazdę, (Remetalces bowiem, król Traków, połączony z wymienionymi wodzami, na tę wojnę siłę nam ogromną Traków w pomoc prowadził) i ledwie że całemu wojsku ostatniego nie zadały ciosu. Roz-

(u) Bratem M. Waleryusza Messallina był Waleryusz Maksymus Kotta, który, po śmierci brata, nazywał się Waleryusz Maksymus Kotta Messallinus.

proszły królewską kawaleryą, hufce po skrzydłach do ucieczki, piechotę do odwrotu przmusiły, i już się o sztandary legionów lękano. Lecz większa naówczas Rzymskiemu rycerstwu, niż wodzom należy się sława; które, dalekie od sposobów wojowania swajego wodza, wprzód napadło na nieprzyjaciela, nim o jego stanowisku powzięło od szpiegów wiadomość. W widoczném niebezpieczeństwie, skoro wielu trybunów wojskowych od wrogów wyginęło, skoro poległ naczelnik obożny, wielu dowódców rot było ranionych, a nawet niektórzy setnicy w pierwszych kolumnach życie potracili, same się legiony zachęcały, uderzyły na nieprzyjaciół, nie poprzestały na odparciu, przełamały ich szyki i odniosły nadspodziewane zwycięstwo. W tym niemal czasie Agryppa, w jednym dniu z Tyberyszem od rodzzonego dziada przybrany za syna (*w*), lubo od dwóch lat swój sposób myślenia okazywał, atoli obecnie przez okropne zepsucie serca i umysłu stanął nad przepaścią. Wpadł w niełaskę u ojca i dziada, i przy wzrastających codziennych występkach, godną szaleństwa swego śmierć znalazł.

113. Poznasz teraz, M. Winicyuszu, tak wielkiego na polu bitwy wodza, jak wielkim widzisz władcę w pokoju. Gdy zastępy, już przedtem pod rozkazami Cezara zostające, połączyły

(*w*) Dziada rodzzonego, rozróżnić potrzeba od przybranego.

się z późniejszą przybyłemi, i dziesięć legionów, hufców przeszło siedmdziesiąt, czternaście rot jezdnych, więcej nad dziesięć tysięcy wysłużonych żołnierzy, wielkie mnóstwo ochotników, liczna królewska konnica, w jeden zgromadziły się obóz, i taką utworzyły wójsk postać, jakiej nigdy i nigdzie po domowych nie widziano wojnach; naówczas wszyscy, ucieszeni i zaufani w wielości, pewne wróżyli sobie zwycięztwo. Jednak wódz, najbieglejszy tego znawca co działał, rzetelną korzyść nad pozorny blask przekładający, i, co zawsze w nim upatrywałem we wszystkich wojnach, trzymający się tego, co należało chwalić, nie tego co chwalono, przybyłemu wojsku, przez dni kilka, w celu nabrania sił wycieńczonych podróżą, wypocząć polecił; widząc zaś większe mnóstwo, aniżeli by w karności utrzymać, lub niém kierować z łatwością podolał, rozpuścić je przedsięwziął. W ten sposób towarzyszył zebranemu wojsku w długiej i nader przykrój podróży, której trudy zaledwie można opisać, iż ani na wszystkich nikt nie odważył się uderzyć, ani na część napasć nie mogli wszyscy nieprzyjaciele, z obawy o własne kraje. Tam przeto, odprowadziwszy posilkowe orszaki, zkąd przybyły, powrócił w początkach najtwardszój zimy do Syseji, i leże pomiędzy namiestników rozdzielił, w których mnie także policzono rzędzie.

114. O niewydatna rzeczy w opisie, lecz największa ze względu na trwałą, prawdziwą zasługę i korzyść, najmilsza ze skutków, szczególniejsza przez wzgląd na ludzkość! Po wszystkiek czas wojny Germańskiej i Pannońskiej, ktokolwiek z nas był słaby, czyli to równiej, czy wyższej odemnie, czyli też niższej godności, tyle w chorobie o polepszenie zdrowia doznawał pieczy Cezara, jakby umysł jego, oderwany zupełnie od ogromu wielkich zatrudnień, tém się jedynie zajmował. Którzy sobie życzyli, mieli kolaskę z zaprzęgiem; jego lektyka, była dla wszystkich, której tak ja, jak i inni używali. Lekarze, sporządzone potrawy, wniesione naczynia potrzebne w łaźni, wszystko to każdemu pomagało do uzdrowienia. Domu tylko i domowników nie było; zresztą na niczem nie schodziło, czego można było dostarczyć, albo zażądać. Dodam rzecz jedną, zarówno z innemi przezemnie przytoczonemi, świadomą tym, którzy w owym czasie w wojsku służyli. W ciągu wypraw, sam Tyberyusz zawsze jeździł na koniu, sam w znacznej części pochodów letnich, z zaproszonymi jadał siedzący. Przebaczał przestępującym przepisy karności, o ile to nie stawało się szkodliwym przykładem. Często napominał i karmił, rzadko karał. Średniej się drogi trzymał; na wiele rzeczy patrzył przez szpary, niektórych wzbraniał. Przyniosła nam zima z ukończonój wojny owoce. W następującem lecie cała Pan-

nonia o pokój prosiła, jedną Dalmacyą wyjąwszy, gdzie jeszcze tlały wojny zarzewia. Spodziewam się w obszernych księgach opisać dokładnie i z porządku, jak tyle tysięcy bitnego rycerstwa, niedawno niewolą zagrażając Włoskiej krainie, broń, w którą było zaopatrzone, nad rzeką imieniem Batinus złożyło, jak wszystkie szeregi rzuciły się do stóp Tyberyusza, jak z dwóch znakomitych wodzów Baton i Pinet, jeden dobrowolnie oddał się w niewolą, a drugi od swoich zdradzony i Rzymianom wydany (x). Podczas jesieni wrócili zwyciężkie wojska na zimowe leże. Tyberyusz nad wszystkimi pułkami zdał dowództwo M. Lepidowi, ze sławy i zamożności Cezarom najbliższemu mężowi, którego, w miarę jak kto poznał i ocenił, o tyle uwielbia i miłuje, oraz sądzi, że wielkich przodków sławie, nowego blasku dodał potomek.

115. Druga ogromna wojna w Dalmacyi zajęła uwagę Cezara, i na nią z wojskiem wyruszył. Jakiś w tym kraju doznał pomocy od namiestnika Magiusza Celera Wellejana (y), bra-

(x) Baton, dowódca Breuków w Pannonii, przez zdradę wydał Rzymianom Pinnetę, za który czyn, od drugiego Batona, wodza Dezycyatów, życie utracił. Nakoniec sam pozostały Baton oddał się w niewolą Rzymianom. Winniśmy tę wiadomość Dionowi Kassyszowi k. 55, 56, str. 806, 818.

(y) Brat Welleja przeszedł przez przybranie do Magiuszów, i nazywał się *Magius Celer Vellejanus*. Przy-

ta mojego, pochwała Tyberyusza i jego ojca Augusta poświadcza, i pamięć zaszczytnych darów dowodzi (x), któremi go Cezar tryumfujący ozdobił. Lepid z początkiem lata wywiódł z leż wojско i poprowadził je przez narody nienaruszone, wolne jeszcze od klęsk wojennych, ztąd zuchwałe i srogie. W pośpiechu do wodza Tyberyusza przebył przykre drogi, walczył z mnogimi nieprzyjaciółmi, opierającym się zadał wielką klęskę, zniszczył wsie, popalił budynki, pozabijał mieszkańców, i, wesół ze zwycięstwa, obciążony łupami, przybył do Cezara. Za czyny znakomite, które, pod własném dowództwem wykonane, wyjednaćby mu tryumf powinny (aa), oznakami tryumfalnemi, z wyroku książąt i przychylnéj woli senatu, udarowany. Wyprawa w tém lecie ogromną ukończyła wojnę. Położenie miejsc i gór, zdziczałość umysłów, przedziwna wojowania umiejętność, mianowicie téż ciasne w zarosłych lasach wąwozy, czyniły Perustów z Dezycyatami, ludy Dalmacyi, pra-

brany nosił imię i nazwisko przybierającego, zamieniając dawne swoje imię na anus, np. T. Pompejusz Attikus, od Kw. Cecyliusza stryja swojego przybrany, nazywał się Q: *Caecilius Pompejanus Atticus*.

(z) W miejsce *honorum* może lepiej byłoby położyć *donorum*. Znany zwyczaj podczas tryumfów, gdzie odznaczającym się na wojnie, rozdawano w nagrodę wieńce, łańcuchy, rzędy na konie. Często jednak pisarze za dary kładą zaszczyty i nawzajem.

(aa) Cezar zostawił przy sobie najwyższe hetmaństwo.

wie niezwyciężonemi. Już nie tylko pod przewodnictwem Cezara, ale niejako jego prawicą i orężem wtedy dopiero uspokojone, kiedy je prawie miał z gruntu zagładzić. Nic nie mogłem widzieć większego w ciągu téj okropnej wojny, nie w Germanii, nad czémbym się bardziej zdumiewał, jak to, że nigdy nie wydawała się Tyberyuszowi dogodną pora zwycięstwa, którą miał utratą wojska okupić (bb). Uniego zawsze to było chlubnym, co bezpiecznym; wprzódyszedł za uczuciem wewnętrznym, niżeli za sławą. Nigdy zdanie wojska nie kierowało zamiarami wodza, ale wódz podług własnej przeczności wojskiem zarządzał.

116. Germanik w wojnie przeciwko Dalmatom wysłany przed Tyberyuszem, na wielą nieprzystępnych miejscach wielkie dał waleczności dowody. Mąż konsularny Wibius Postumus, rządca Dalmacyi, przez znakomitą i usilną pomoc, zasłużył na ozdoby tryumfalne. Przed kilką laty sławni mężowie, Passienus i Kossus (cc), z których każdy miał wcale odmienne i sobie właściwe przymioty, zasłużyli w Afryce na podobne zaszczyty. Kossus, na dowód zwycięstwa, prze-

(bb) Te przymioty Tyberyusza podobnie opisał *Swetoniusz* (*Tiberius*, c. 19).

(cc) L. Passienus był konsulem roku 749, Kossus zaś, Getulickim nazwany, był konsulem roku 752; pod tém samym nazwiskiem Kossus Korneliusz (może jego synowiec) był konsulem roku 777.

kazał przydomek synowi, młodzieńcowi urodzonemu aby był wzorem cnót wszelkich. L. Apro-niusz (*dd*), uczestnik czynów Postuma, już w tej nawet wyprawie nadzwyczajnym mężstwem okazał się godnym zaszczytów, jakie później uzyskał. Bodajby nie potwierdzały większe doświadczenia, ile w każdej okoliczności potężna fortuna! Atoli nawet i przy udzieleniu zaszczytów podobnego rodzaju można jęj moc poznać dostatecznie. Eliuszowi Lamii, mężowi starożytnych obyczajów, który dawną powagę łagodnością osładzał, w Germanii, Illiryi, później w Afryce, znakomite sprawował urzędowania, nie zbywało na zasługach, lecz na sposobności w dostąpieniu tryumfu. Nadto A. Licyniusz Nerwa Sylianus, syn P. Syliusza, którego żaden obywatel, jeżeli go poznał, w miarę zasług dosyć szanować nie podolał, umarł zawczesną śmiercią; a przez ten skon ów cnotliwy mąż, ów zacny dowódca, pozbawiony dostojnej księcia przyjaźni, utracił wszelkie nadzieje i nie wzniósł się, jak sobie zamierzył, na wysoki stopień ojcowskięj godności. Jeżeli mnie kto obwini, że ja szukałem sposobności, abym wzmiankę o sławnych mężach uczynił, sam jego zarzut potwierdżę. Jednak rzetelne opowiedzenie świetnych czynów bez przymiészania fałszu, przygany u ludzi uczciwych nie ściągnie.

(*dd*) Był konsulem roku 761, a roku 772 prokonsulem w Afryce.

117. Co tylko Tyberyusz dokonał wojny w Panonii i Dalmacyi, aliści w pięć dni po ukończeniu wielkiego dzieła, smutną z listu powzięto wiadomość z Germanii o śmierci Warusa, o stracie trzech legionów, tyleż jazdy i rot sześciu; jakby w tém jeszcze użyć nam szczęście ocalenia, że nas spotkała klęska, kiedy Cezar nie był inną wojną zajęty. Zastanówmy się nad źródłem nieszczęść i nad osobą. Warus Kwinktyliusz raczej z domu sławnego, niż szlachetnego, pochodził; był łagodnego charakteru, spokojnych obyczajów, ociężały, tępego umysłu, bardziej do bezczynności w obozie, aniżeli do bojów przywykły; pieniędzmi nie gardził, jak Syrya przez niego zarządzana, poświadcza; ubogi objął rządy w zamożnej krainie, bogaty zubożałą opuścił. Przełożony nad wojskiem w Germanii, mniemał, że to są ludzie, którzy mowę tylko mieli i członki ludzkie, których jeżeli orężem pognać nie zdoła, sprawiedliwością uspokoi. Z takim mniemaniem wkroczył w głąb Germanii, i jakby między ludźmi upojonymi słodyczą pokoju, trawił dnie podczas leż zimowych, na wymierzeniu sprawiedliwości i na wydawaniu z krzesła pretorskiego wyroków.

118. Germanowie, czemu za ledwo uwierzy, kto nie doświadczył, przy największej zdziżalności nader zdrażliwi, naród zrodzony do kłamstwa, udając zmyślone skarg pasmo, już zapozywali jedni drugich za wyrządzoną krzywdę,

już to składali dzięki, że Rzymska sprawiedliwość kończy zwaśnienia, że ich dzikość nowością nieznanego dotąd porządku przybiera łagodność, że prawa kładą tamę sporom, które przedtém rozstrzygały orężem; i tym sposobem w tak wielkie zapomnienie wprawili Kwinktyliusza, iż siebie za pretora na rynku Rzymskim wydającego wyroki, nie za dowódcę wojsk w pośród Germanii uważał. Natenczas syn Sygimera (*ee*), najcelniejszego mieszkańca z tego narodu, nazwiskiem Arminiusz, młodzian znakomitego rodu, odważny, bystrego pojęcia, przenikliwy jakby nie na łonie ciemnoty zrodzony, z którego twarzy i oczu można było wyczytać zapal wojenny, nieodstępny w poprzednich naszych wyprawach towarzysz, za co prawem obywatelstwa Rzymskiego udarowany i do grona rycerzy policzony, umiał z gnuśności wodza korzystać występnie, biorąc to pod rozsądną rozważę, że każdy, kto się niczego nie obawia, najprędzej zginie, i że zbytne zaufanie w bezpieczeństwo, jest zwyczajnem klęsk źródłem. Z początku kilku, później więcćj przypuszcza do udziału swoich zamiarów, powiada, przekonywa, że *mogą*

(*ee*) Wyraz Sigimeri składa się z dwóch innych, to jest *sige* czyli *sege* co u dawnych Germanów oznaczało zwycięstwo, i *meri*, co oznaczało konia. Od wyrazu *sige* i *sege* wiele imion Germańskich pochodzi np. *Segebertus*, *Segefridus*, *Segemundus*, *Segestes* i t. p. od *mer* czyli *mar*: *Marcomerus*, *Maroboduus*, *Mareschallus*.

pokonać Rzymian, łączy przedsięwzięcia z czynami, czas na zasadzki wyznacza. O tém wszystkiém był uwiadomiony Warus przez Segesta, męża z tego narodu jemu wiernego i sławnego. Potężniejsze jednak przeznaczenie nad wszelkie przedsięwzięcia, już dzielność jego rozumu zstępowało. Tak się dzieje na świecie: iż czyje szczęście Bóg ma zmienić, tego rady pomiesza; skąd wynika (godną jest zaiste rzeczą politowania), że co nas spotka, zdaje się być sprawiedliwym skutkiem, a przypadek w winę przechodzi. Warus nie chce doniesieniu uwierzyć, mówiąc: że za dobrodziejstwa spodziewa się przychylności. Po pierwszym donosicielu, nie zostawiono więcej czasu drugiemu.

119. Na wzór niektórych pisarzy usiłować będziemy w obszernych księgach wystawić passmo okropnej klęski, nad jaką, po przegranej Krassa z Partami, żadnej nie doznali okropniejszej Rzymianie w obcych narodach. Rozbierzmy obecnie smutny ten obraz w krótkości. Wojsko ze wszystkich najbitniejsze, pod względem karności, odwagi, doświadczenia w bojach, z pomiędzy rycerstwa Rzymskiego najpierwsze, przez otrętwienie wodza, wiarołomność wrogów, zawziętość losu, zamknięte w lasach, bagnach, otoczone zasadzkami, do jednego wyginęło od tych samych nieprzyjaciół, których przedtém ciągle, jak bydła mordowało, a życie lub śmierć były wymiarem gniewu, albo przebaczenia. Nieszczę-

śliwym żołnierzom, mimo ich największej chęci, walczyć nie pozwolono; niektórzy nawet ciężkiej ulegli karze, że orężem bronić się, i odwagę Rzymską okazać pragnęli. Mężnięć hetman umierał, aniżeli miał serce do walki. Poszedł za przykładem dziada i ojca, i mieczem skon sobie przyśpieszył. Z dwóch marszałków obozowych, jak L. Eggiusz świetny, tak haniebny przykład dał Cejoniusz. Po utracie najznacniejszej części orszaków, był sprawcą poddania się, i wolał ponieść karę śmierci, niż poledz na polu bitwy. Wala Numonius, namiestnik Warusa, z innych miar uczciwy i lubiący spokojność, sprawca pełnego nieszczęść przykładu, zostawiając piechotę ogołoconą z jazdy, uciekł nad Ren z hufcami. Pomściła się fortuna za czyn haniebny: nie przeżył opuszczonych, lecz jako zbieg zginął. Zwłoki Warusa, na pół spalone, dzikość nieprzyjaciół rozszarpała. Uciętą głowę przyniesiono do Marobodu; a on przesłał ją Cezarowi, od którego w rodzinnym grobie ze czcią pochowana została.

120. Kiedy o tém doszła wieść Tyberyusza, czémprędzej nieustanny obrońca państwa Rzymskiego śpieszy do Augusta, i zwyktęć sobie podejmuje się sprawy. Wyślany do Germanii zabezpiecza Gallie, rozstawia pułki, wzmacnia strażę, i mierząc siebie własną wielkością, lecz nie zaufaniem w Arminiuszu, który na nowo Cymbryjską i Teutońską wojnę zagrażał Włochom, za Ben z wojskiem przechodzi, wydaje walkę na-

rodowi, na którego powściągnięciu ojciec poprzestawał z ojczyzną. Ale on w głąb się zapuszcza, przechodzi granice, pustoszy pola, pali domy, kogo napotyka zabija, i wielką okryty sławą, z nietkniętymi orszakami, które Ren przebyły, na leże wraca zimowe. Oddajmy L. Asprenatowi należną pochwałę, który, zostając w służbie jako namiestnik pod wujem swoim Warusem, rozważnym i śmiałym postępkim, dwa od swoich rozkazów zależne legiony przez wcześniej rozłożone w niższej Germanii zimowe leże, od wielkiej klęski uratował, i tym sposobem zachwianą wierność, w ludach z tej strony Renu, w karbach uległości utrzymał. Są jednak niektórzy tego mniemania, że jak ocalił żyjących, tak pomordowanych pod Warusem dziedziczne spadki zabierał, i, ile chciał, z własności w pień wyciętego wojska, tyle zagarnął. Oddać nam potrzeba pochwałę odwadze Lucjusza Cedicyusza i tych, którzy z nim razem w Alizonie od nieprzeliczonych tłumów Germańskich byli obleżeni. Po zwyciężeniu trudów, dla braku żywności niezdolnych, dla natarczywości nieprzyjaciela niepodobnych do pokonania, nie idąc ani za lekkomyślną radą, ani za nierychłą przegłębnością, czekali na dogodną porę, i żelazem do swoich powrót sobie utorowali. Zkąd się okazuje, że Warus, mąż wprawdzie poważny i dobrych chęci, jeżeli najokazalsze utracił zastępy, bardziej przez własną nierostropność, aniżeli przez niemęztwo rycarstwa.

Gdy Germanowie srodze się obchodzili z jeńcami, Kaldus Celiusz, godny dawnego rodu, zdo był się na czyn świetny. Wziął za ogniwa kaj dan, w które był okuty, i tak niemi o głowę swoją uderzył, iż natychmiast, za krwi i mózgu wytryśnięciem, żyć przestał.

121. To samo męztwo i szczęście, jakie z po czątku towarzyszyły Tyberyuszowi, nie odstęp owały go w czasie następnym. Oslabił siły nieprzy jaciela w morskich i lądowych bitwach; nader pamiętne rozruchy Gallów i wszczęte zaburze nia między pospółstwem Wiennenzów, raczej su rowemi zakazami, aniżeli karą uspokoił. Senat i lud Rzymski, podług woli Augusta, wydał wy rok, aby równe, jak ojcu, służyło Tyberyuszowi prawo we wszystkich krajach i nad całym woj skiem; gdyż byłoby niedorzeczną, iżby ludy, któ re oswobodził, nie ulegały jego władzy, i żeby, kto najpierwszy niósł pomoc, nie był poczyta ny za godnego do osiągnięcia najpierwszych za szczytów. Wracając do Rzymu, wjeżdżał po wojnie z Pannonami i Dalmatami, już przedtém w należnym sobie tryumfie, odłożonym jedynie z przyczyny nieprzerwanych bojów. Któż się mógł dziwić nad przepychem wjazdu Cezara? ale któż się nad sprzyjajnym szczęściem nie zdumiewa? Nie dowiedziano się z pogłoski o poległych naj znakomitszych wodzach nieprzyjacielskich, lecz ich zachowanych przy życiu i obciążonych pod

czas tryumfu okowami widziano (*ff*). Towarzyszyłem tryumfującemu z bratem moim w gronie zacnych mężów, szczególni zaszczyconych darami.

122. Któż między innemi zaletami, téj podziwiać nie będzie, gdzie osobliwa skromność Tyberyusza Cezara jaśniej i widocznie góruje; że, lubo niewątpliwie na siedm tryumfów zasłużył, na trzech poprzestał? Któż bowiem powątpiewać może, żeby po odzyskaniu Armenii, po nadaniu jój króla, włożeniu własną ręką na jego skronie oznaki królewskiej, po uspokojeniu wypadków na wschodzie, na mniejszy tryumf nie zasłużył? żeby zwycięzca Windelików i Retów (*gg*)

(*ff*) Którzy wodzowie mieli wjeżdżać w tryumfie, dłużej przy życiu nieprzyjacielskich dowódców zostawiali, aby wtedy, kiedy ich w tryumfie prowadzono, lud Rzymski mógł się cieszyć z owoców zwycięstwa. Jednak gdy z rynku wjeżdżali do Kapitolium, jeńców do więzienia zaprowadzić rozkazywali, i ten sam dzień był dniem ostatnim władzy zwycięzców i kresem życia zwyciężonych. Do zupełnego zrozumienia tego miejsca dodajmy: że po tém zwycięstwie Tyberyusza nie wyliczano poległych wodzów nieprzyjacielskich, jak się pospolicie dziać zwykło, ale ich żywcem schwytano i tak poprowadzono w tryumfie, aby nikt o czyinie nie powątpiewał.

(*gg*) Retowie i Windelikowie doznawali zawsze jednego losu. Oba te narody miały za granicę: na północ Dunaj; na zachód Alpy Retyjskie, jezioro Brigantynskie i Dunaj; na południe oddzielały się od Włoch jeziorem Werbanns (Lago maggiore), jeziorem Larius (Lago di Como) i jeziorem Benakus (Gardsee); na wschód, rzeka Inn stanowiła

nie miał wjeżdżać na rydwanie do Rzymu ? Czyliż po swojém przybraniu za syna, podczas trzechletniej wojny, przełamawszy potęgę Germanów, nie był godny podobnego zaszczytu, i czyli w tryumfie nie powinien być przyjmowany ? Albo, po klęsce naszój za Warusa, przez nader szczęśliwy zbieg okoliczności niebawem w pień wycięta Germania, czyliż nie powinna wielkiego wodzdy przyozdobić tryumfem ? Lecz nie wiemy, czy więcej w tym mężu uwielbiać powinniśmy, że się na trudy i niebezpieczeństwa zawsze nad miarę narażał, czyli, że ciągle unikał zaszczytów.

123. Przychodzimy do czasu, kiedy Rzym okropna przeraziła obawa. August Cezar, Germanika, wnuka swojego, dla zupełnego ukończenia wojny, wysłał do Germanii; syna zaś Tyberyusza miał wysłać do Illiryi, dla nadania trwałego pokoju narodom pokonanym. August, aby towarzyszył Tyberyuszowi, i zarazem znajdował się na walce zapaśników, na widowisku czerpił go od mieszkańców Neapolu poświęconém, przybył do Kampanii. Lubo już czuł niejakie napady słabości i siły coraz więcej gasnące, jednak odwaga dodawała mu mocy; ciągnął za synem, rozstał się z nim w Benewencie i zdążył do Noli. Gdy tutaj co chwila upadał bardziej

granicę od kraju Noryków. Rzeka Lech, dawniej nazwana Likus, oddzielała Retów, jako więcej na wschód zamieszkałych, od Windelików.

na zdrowiu, świadomy kogo mu przyzwać należało, chcąc po sobie zachować wszystko w całości, śpiesznie przywołał syna. Rychlej nad oczekiwanie przybył on do ojca ojczyzny. Mówił natenczas August, że jest spokojny, uściśkał w objęciach ulubionego sobie Tyberyusza, polecił mu, aby pamiętał o swoich i jego dziełach; poczem spokojnie oczekiwał śmierci, skoro taka była wola wyroków. Widok i rozmowa z synem pokrzepiły nieco mdlejące siły; atoli wkrótce, z wyższych nad serdeczną miłość przeznaczeń, do swego pierwotnego bytu wracając, za konsulów Pompejusza i Apuleja, w siedmdziesiątym szóstym roku oddał niebu niebiańskiego ducha.

124. Czego się wtedy lękali Rzymianie, jaka była obawa senatu, jaka trwoga ludu, jaka bojaźń świat ogarnęła, jak w ciasnych szrankach mieściło się nasze ocalenie lub zguba, nie mam czasu w pośpiechu opisać, nie podoła nawet, kto czas mieć będzie. Przestanę na powtórzeniu głosu powszechności. Gdyśmy się lękali o zburzenie naszego państwa, nie uczuliśmy najmniejszego wstrząśnienia. Taka była dostojańść jednego męża, iż ani na obronę cnotliwych, ani na pogębienie występnych, nie potrzeba było oręża. Jedną tylko widziano w Rpltej utarczce, gdzie z Cezarem walczył lud Rzymski i senat, aby po ojcu nastąpił. Cezar domagał się, iżby mu żyć pozwolono raczej jako obywatelowi innym równemu, aniżeli na szczycie w wysokić dosto-

ności księcia. Uległ nakoniec bardziej przekonaniu niż zaszczytom, gdy poznał, że to zginię, czego pod swoją nie przyjmie opiekę. Jemu się prawie jednemu wydarzyło, dłużej wzbraniać się przyjąć koronę, niż innym walczyć o jej pozyskanie. Tyberyusz, po powrocie ojca do nieba i po złożeniu jego zwłokom czci, jaką ludzi uszanować można, bóstwu, jaka się bogom oddaje; nasamprzód przy rozpoczętym stérze zajął się urządzeniem sejmików, których plan, własną ręką skreślony, zostawił August (*hh*). Naówczas ja z moim bratem, najpiérwsi z ubiegających się o urzędy po znakomitych mężach, tudzież po kapłanach, poleceni od Cezara, zostaliśmy mianowani pretorami, i tę mieliśmy korzyść, że po nas nikogo ubóstwiony August nie polecał na urząd, ani przed nami Cezar Tyberyusz.

125. Wkrótce odniosła Rplta jak życzeń tak zamiarów swoich nagrodę, i niedługo okazało się, na jakiebyśmy klęski byli narażeni, niezdolni uprosić go o przyjęcie berła, i cośmy ubłaga-

(*hh*) Wiele było stopni zadawnéj Rpltej ogłoszenia kandydatów na urzędy, podług wielości proszących. Najnotliwszy był mianowany w piérwszém lub drugiem miejscu; ostatni stawał się prawie celem pośmiewiska. Dlatego nie raz chęcił się Cyncero, że najpiérwszym z pomiędzy innych był ogłoszony pretorem. Plutarch w życiu Katona mówi o nim, że był drugim z porządku ogłoszony konsulem. Grachus, nad swoje spodziewanie, nie był piérwszy, ale czwarty z liczby kandydatów ogłoszony trybunem.

niem zyskali. Wojsko bowiem stojące w Germanii, które obecnego tam Germanika rozkazów słuchało, tudzież legiony w Illiryi, wściekłością i nienasyconą żądzą opanowane: wszystko widzieć w nieładzie, wybrać nowego wodza, nadać nowy obrót rzeczom, utworzyć nową Rpltą zapragnęły. Poważyły się nawet tém odgrażać, że senatowi, że księciu nadadzą prawa; przedsięwzięły miarę żołdu ustawić i ograniczyć czas służby. Cowieksza, wystąpiły pod broń, wydobyły oręż, i ledwie że bezkarność mieczów nie posunęła się do ostateczności. Nie było, ktoby dowodził przeciw Rpltéj, lubo nie zbywało na takich, którzyby pod jéj przeciwne zaciągnęli się sztandary. Ale to wszystko, wódz dawny dojrzałym doświadczeniem, wiele wstrzymujący niekiedy powagą, już łaskę przyrzekając, już wymierzając na dowódców rokoszu karę surową, a na innych występnych pomniejszą, w krótkim czasie uśmierzył i uspokoił. Wtedy właśnie, jak wiele Germanik wykonał odważnie, tak z równą dzielnością postąpił Druzus, wysłany od ojca na ugaszenie wielkim ogniem tlejącego pożaru zaburzeń wojskowych. Dawną surowością, godną naddziadów, uśmierzył rzeczy niebezpieczne w skutku i przykładzie, i tym samym żołnierzy orężem, którym go w oblężeniu trzymali, oblegających powściągnął. Doznał w téj sprawie szczególnej pomocy Juniusza Bleza, nie wiem czy męża Rpltéj użyteczniejszego w wojnie, czyli też

w pokoju. Ten sam Juniusz Blezus, po kilku latach, będąc prokonsulem w Afryce, zasłużył na oznaki tryumfu i nazwisko Imperatora. Gdy rządy w Hiszpanii, oraz w nagrodę cnót i sławnych czynów w wyprawie Illiryskiej, o których powiedzieliśmy, najwyższą władzę objął nad wojskiem, utrzymał kraj w wielkim pokoju, żołnierzy w spokojności. Miłość ku władcy prawe mu podawała zamiary, wziętość rokowała łatwe wykonanie. Dolabella, mąż szlachetnej szczerości, we wszystkiem naśladował Juniusza, i postępował z podobną starannością i wiernością w nadmorskiej części Illiryi.

126. Któżby w tych ostatnich szesnastu latach dzieła, wykonane w oczach wszystkich i dotąd zachowane w pamięci, szczegółowo opisać podolał? Ubóstwił Tyberyusz ojca swego, nie przez nakazy władzy najwyższej, ale przez uczczenie, nie mianował go swoim bogiem, ale bogiem uczynił. Przywołaną została na obrady wierność, spiski zaś, chęć w ubieganiu się o urzędy na placu Marsowym, rozruchy z senatu, były usunięte; sprawiedliwość, słusność, przemysł, zagrzebane i ukryte, Rpltej przywrócone. Odzyskali urzędnicy powagę, dostojność senatorowie, tęgość sądy; przytłumiono bunt teatralny; w każdego albo chęć uczciwego postępowania była wpajana, albo włożona konieczność. We czci są prawe czyny, karze ulegają występki. Górują nad niższymi przeważni obywatele, ale nimi nie gardzą.

Kiedyż żywność była tańsza? kiedy słodszy pokój? Ustalony pokój przez Augusta rozpostarł swe panowanie od wschodu na zachód, nad krajami południa i północy; każdy na świecie zakątek zachowuje mieszkańców wolnych od bojaźni łupieżców. Nietylko przez nieszczęsne wypadki zrządzone szkody pojedynczym obywatelom, lecz całym miastem wynagradza hojność monarchy. Odbudował miasta w Azyi; oswobodził prowincye od ucisku urzędników. Przygotowano zaszczyty dla godnych; czeka przeznaczona kara występnych, acz nierychła, lecz zawsze nieochybna. Słuszność góruje nad wziętością, nad zabiegłością o urzędy, cnota. Monarcha cnotliwy przez prawe czyny naucza swoich obywateli, drogą postępować cnoty, i jakkolwiek wielkim jest na tronie, nierównie większym w dobrych przykładach.

127. Rzadko się wydarzyło, aby osoby na sterze rządów będące, przy sprawowaniu swęj władzy, nie używały wielkich pomocników. I tak, dwaj Scypionowie przybiérali do narady dwóch Leliuszów, których z sobą we wszystkiém zrównali; tak ubóstwiony August zasięgał zdania od M. Agryppy, a po nim szczególnie od Statyliusza Taura. Nie było dla nich nizkie urodzenie (ii)

(ii) Za świadectwem Askoniusza Pediana, *homo novus* ten się u Rzymian nazywał, który pierwszy ze swego rodu doszedł godności, i ten miał tylko swoje obrazy. Za-

przeszkodą do powtórzonych konsulatów, tryumfów, częstokroć do osiągnięcia godności kapłanów. Wszakże ważne sprawy wielkich wy-
magają doradców, a mało znaczące na średniej
poprzestają pomocy. Na tém bowiem Rpltej za-
leży, aby mężowie potrzebni celowali nad in-
nych zaszczytem, i aby użytek obwarować po-
wagą. Tyberyusz Cezar, idąc za temi przykła-
dami, wezwał Sejana Eliusza, i jak miał w nim,
tak i ma jeszcze szczególną w najglówniejszych
zatrudnieniach podporę. Ojciec Sejana był pier-
wszy z grona rycerzy; matki zaś rodzina, świe-
tne, dawne i znakomite piastowała urzędowa-
nia; jój bracia, wuj, krewni, byli konsulami.
Ten mąż był zdolny do trudów i pozyskania
ufności; jego silna budowa ciała wspierała moc
umysłu; był milój surowości, wesołości staroda-
wniej, podobny w zatrudnieniu do beczynnych,
niczego nie pożądał, i dla tego jednak dostępował
wszystkiego; zdawał się nie wiedzieć o swoich
zasługach, cenionych wysoce od innych obywa-
teli; wejrzenie jego tak było spokojne, jak ży-
cie; był to mąż ciągle myślący.

128. Już oddawna sąd Rpltej, w ocenieniu je-
go przymiotów, walczy na wyscigi z wyrokiem
księcia. Nie dopiero bowiem senat i lud Rzym-

szczycony szeregiem przodków był *nobilis*; nie mający
żadnych obrazów, ani swoich ani po przodkach, był *igno-
bilis*.

ski przywykł mniemać: że co rzetelnie dobrém, to jest szlachetném. I przodkowie nasi, przed pierwszą wojną Kartagińską, lat temu 300, Ty. Korunkaniusza, z niskiego rodu, jak wszelkiemi innermi dostojenstwami, tak nawet godnością Arcykapłana ozdobili i na najwyższy stopień w Rpltej wynieśli; Spuriusza Karwiliusza; ze stanu rycerskiego, M. Katona, jednego z nowszych mieszkańców miasta Tuskulum, Mummiusza Achajskiego, posunęli na konsulat, cenzurę i tryumfami udarowali. Nadto, przodkowie nasi, K. Maryusza, z nieznanego rodu, bez namysłu się, aż po sześć razy obierali konsulem, i na stérze Rzymskiego państwa postavili; oni to M. Cycerona tyle szacowali, iż prawie swojém przyzwoleniem, komu zechciał, urzędowanie wyjednał; oni Azyniuszowi Pollionowi nie odmówili, czego by nawet i najznakomitszy z wielką trudnością dopiąć podołał: o tém zaiste będąc przekonani, że kto prawy, ten godzien najwyższych zaszczytów. To wrodzone Tyberyuszowi naśladowanie wzorów, powodowało nim, że przybrał Sejana dla ulgi w uciążliwych obowiązkach księcia, i do tego senat i z ludem Rzymskim przywiodło, iż chętnie swoje bezpieczeństwo tego opiece powierzył, którego za najzdawniejszego do kierowania sprawami poczytał.

129. Po wystawieniu niejako w ogólnym rysie panowania Tyberyusza Cezara, rozważmy szczególne wypadki. Z jaką roztropnością Ra-

skupola, króla Traków, zabójcę Kotysa, synowca swojego, który z nim tron podzielał, do siebie przywołał? Doznał w tej sprawie szczególnej pomocy Flakka Pomponiusza, męża konsularnego, urodzonego do wszystkich przedsięwzięć, gdzie godziwie działać przystało; prostą cnotą zawsze zasługującego więcej na sławę, aniżeli się za nią uganiającego. Z jak wielką powagą, jako senator i sędzia, nie zaś jako książę i Cezar ściśle sporów słuchał? Z jakim pośpiechem niewdzięcznego Libona, knującego spiski, pogroził? W jakichże naukach wyćwiczył ulubionego Germanika, jakie w nim ugruntował pod swoim okiem zasady sztuki rycerskiej, z jaką rozkoszą przyjmował zwycięzcę Germanii? Jak wywyższył jego młodość dostojestwami i tryumfu okazałością, co wielkości czynów odpowiadała? Ileż razy uczcił lud podarunkami, jakże chętnie majątki senatorów, jeżeli za nimi senat przemawiał, pomnażał? Nie podniecając zbytków, nie dopuszczał przytém, aby cnotliwe ubóstwo miało godność utracić. Jakiemiż ozdobionego zaszczytami wysłał swego Germanika do zamorskich prowincyj? Jak dzielnych użył środków przy pomocy i pośrednictwie Druza syna swojego, gdy Maroboduwa, z granic zwyciężonych krain (powiem bez ubliżenia wielkości Tyberyusza), jakby węża ukrytego w łonie ziemi, skutecznemi ziołami z nory wyjść przynaglił? Jakże z nim teraz, stósownie do zna-

czenia obchodzić się strażom nakazuje, jednak mu nie zostawia nadziei, iżby więzy pokruszył? Jakże z dziwną szybkością i męstwem ogromną wojnę, podnieconą od Sakrowira i Flora Juliusza, książąt w Gallii, uśmierzył? Wprzódby lud Rzymski dowiedział się o zwycięztwie, niżeli o walce, a wiadomość o wygranej, wyprzedziła wiadomość o niebezpieczeństwie. Wojnę Afrykańską, wielki rzucającą postrach i wzmagającą się codziennie, zarządem swoim i roztropnością, wkrótce ukończył.

130. Jakże wielkie wystawił gmachy, to pod swoim, to pod krewnych imieniem? Jego hojność, z miłości synowskiej wynikająca, która wiarę ludzką przechodzi, nie wystawiłaż świątyni ojcu? Z jak wspaniałem umysłu umiarkowaniem, teatr, przez Pompeja wystawiony ludowi, pożarem zniszczony, odbudował? Sądził, że mu zachować należy, cokolwiek niegdyś blaskiem jaśniało, jakby niejako z nim spowinowaczone. Z jaką szczodrobliwością, oprócz wielu innych, niedawno po ogniu na górze Celijskiej, ludziom wszelkiego stanu poniesioną szkodę z własnego majątku nagradzał? Z jak wielką spokojnością umysłów (przedmiot ciągłej i szczególnej obawy) wojsko dopełniał, tak dalece, iż się nikt z nowozaciężnych od przyszłych obowiązków nie uchylał? Jeżeliby pozwoliło przyrodzenie, albo wolno było słabości ludzkiej uważać się w obliczu bogów, naprzódbyśmy ich za-

pytali: czém Tyberyusz zasłużył, że Druzus Libo, że Sylliusz Pizon, powzięli przeciw niemu zamiary, z których jednemu nadał dostojenstwo, drugiemu pomnożył? Przejdę do większych nieszczęść, acz i te wielce go dotknęły. Czemu synów w kwiecie wieku utracił, czemu wnuka swojego, syna po Druzie? Przytoczyliśmy rzeczy godne żalu, przystąpmy do takich, za które rumienić się mamy. Jakież boleści w ostatnich trzech latach, M. Winicyuszu, serce jego rozdzierały? Jak długo ukryta troska (a ta najwięcej dolega) pożerała jego wnętrzości? Gdy musiał nad postępками synowej i wnuka ubolować, gniewać się i wstydzić? Do trosk w tym czasie przyczyniła się śmierć zacnej matki, pod każdym względem kobiety podobniejszej do bogów niż ludzi, której potęgę każdy uczuł w ulżeniu niebezpieczeństwa, lub w osiągnięciu urzędu.

131. Zakończmy dzieło modłami. Jowiszu Kapitołijski i opiekunie, ciebie Marsie, bożku wojny i założycielu państwa Rzymskiego, ciebie Westo, zachowawczyni wiecznych-ogniów, i was inne bóstwa, któreście obszerne państwo Rzymskie na stopień najświetniejszy ze wszystkich na okręgu ziemskim wyniosły, was wzywam i zaklinam w imieniu powszechności; ocalajcie, miejcie pod waszém okiem stan rzeczy obecny, błogi pokój i księcia! Gdy zaś przytułek ziemski porzuci, przeznaczeie mu późnych następców, lecz takich, którychby barki, jak Tyberyusza,

odpowiednemi widzieliśmy, takich, którzyby utrzymać państwo władające światem wydolali. Bóstwa! sprzyjajcie czystym zamiarom obywateli, a nieczne oddalcie (kk).

(kk) *Consiliaque omnium civium aut pia*; reszta tekstu zaginęła. Rhenanus w ten sposób to miejsce dopełnia: *aut pia, aut salutaria, in felicem exitum provehite*. Nierównie szczęśliwiej, podług mego zdania, zgaduje myśl Welleja Ruhnkeniusz: *aut pia foveat, aut impia opprimate*, i za nim w tłumaczeniu mojem poszedłem.





38874
/ 2.

